A U T O P R O M O C J A

Strażak z Janiszkowic na czele wojewódzkiego systemu Pierwszego Ratownika



Marcin Buczek, OSP Janiszkowice

Fot. Agnieszka Cielot

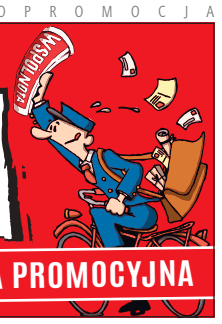
STR. 20

Pół wieku razem - wyjątkowe święto 25 par z gminy Opole Lubelskie

STR. 20

PRENUMERATA WSPÓLNOTY

Zapisy do 20 grudnia na poczcie lub u listonosza.



PRENUMERATA ROCZNA-CENA PROMOCYJNA

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

KOLEJNY NUMER W PONIEDZIAŁEK 22 GRUDNIA

opole.24wspolnota.pl

16 - 21 grudnia 2025 r. ■ nr 50 (562) ■ Cena 4,99 zł (w tym VAT 5%)

Jarmarki świąteczne w Karczmiskach i w Józefowie nad Wisłą

STR. 22 i 24

Na granicy buntu. Mieszkańcy mówią „NIE” wielkim wiatrakom i biogazowniom



Do Ratoszyna przybyli zaproszeni prelegenci i masa mieszkańców

Mieszkańcy gm. Chodel boją się smrodu, hałasu i degradacji środowiska, władze tłumaczą się procedurami, a inwestorzy czekają

STR. 9

Policja i Straż Rybacka sprawdziły wędkarzy i kierowców

STR. 8

Rodziny czekają, urzędnicy rozkładają ręce. Koroner wciąż niepotrzebny?

STR. 5

R E K L A M A

OPOLSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA

Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 578 143 582

Ż Y C Z E N I A

Piekarnia-Cukiernia SMAGA

Szanowni Klienci

Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia
składamy Państwu serdeczne życzenia pokoju, radości i nadziei.
Niech w tych wyjątkowych dniach towarzyszy Wam
ciepło rodzinnego domu,a Nowy Rok przyniesie zdrowie,
pomyślność i spełnienie wszystkich planów.
Niech narodzenie Chrystusa napełni serca spokojem
i umocni w codziennym dobru, a świąteczny czas
pozwoli zatrzymać się i odnaleźć to, co naprawdę ważne.
Dziękujemy za zaufanie, którym obdarzacie nas każdego dnia.
To dla nas zaszczyt móc być częścią Państwa codziennych chwil
od porannego chleba po słodkie momenty świętowania.

Z najserdeczniejszymi życzeniami
Właściciele i Pracownicy
Piekarni-Cukierni „Smaga” sp. z o.o. Opole Lubelskie











N 2005 ISSN 2392 - 1803

9 772392 180509

OPO

eprasa.pl 380defb409

STOPKA
wspólnota



Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
tel. 517 070 790
e-mail: opole@24wspolnota.pl
Redaktor prowadzący:
Agnieszka Gołębiowska,
tel. 517 070 830,
e-mail: golebiowska@24wspolnota.pl
Dziennikarze:
Dominik Smagała (sport)
tel. 780 029 990
e-mail: smagala@24wspolnota.pl
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
e-mail: mokrzycka@24wspolnota.pl
Specjalista do sp. reklamy:
Iza Szczygielska
tel. 791 184 007
e-mail: wielgosz@24wspolnota.pl
Agata Badziak
tel. 517 070 803
e-mail: badziak@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Druk:
Polska Press Drukarnia
Białystok - ul. Ignatki 40/2
Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do których wyjeżdżali strażacy z Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej:

5 grudnia
- Poniatowa: Włączona czujka tlenku węgla.

7 grudnia
- Łaziska: Powalone drzewo na drodze.
- Poniatowa: Pożar w mieszkaniu.

8 grudnia
- Karczmiska: Włączona czujka tlenku węgla.

9 grudnia
- Opole Lubelskie: Pożar skrzynki elektrycznej.

10 grudnia
- Poniatowa: Drzewo na jezdni.

11 grudnia
- Opole Lubelskie: Plama substancji ropopochodnej na jezdni
- Elżbieta: Pomoc zespołowi ratownictwa medycznego.

12 grudnia
- Opole Lubelskie: Włączona czujka tlenku węgla.

Agnieszka Gołębiowska

Sześciolatki z „Dwójki” w świątecznej misji dekorowania pierniczków

Wi opole.24wspolnota.pl



Spotkanie zakończyło się całą masą kolorowych pierniczków, jeszcze większą porcją zabawy i przekonaniem, że przygotowania do świąt nabierają wyjątkowego blasku, gdy robi się je razem

W Powiatowej Bibliotece Publicznej w Opolu Lubelskim zapanowała prawdziwie świąteczna magia. Sześciolatki z „Dwójki” połączyły siły z seniorami z Uniwersytetu Trzeciego Wieku, by wspólnie udekorować pierniczki, a biblioteka na kilka godzin zamieniła się w pachnącą, pełną śmiechu pierniczkową pracownię.

W poniedziałek, 8 grudnia w Powiatowej Bibliotece Publicznej w Opolu Lubelskim unoszący się od progu zapach korzennych przypraw zapowiadał coś wyjątkowego. A wszystko za sprawą małych gości - sześciolatków z „Dwójki”, którzy wspólnie z seniorami z UTW zabrali się do świątecznej pracy.

Dzieci już od kilku dni dopytywały, kiedy ruszą do dekorowania, a gdy tylko usiadły przy stolikach - energia dosłownie eksplodowała.

- Nie mogłam się doczekać! To mój pierwszy taki pierniczek! - powiedziała jedna z dziewczynek, z dumą trzymając ciasteczko pokryte różowym lukrem.

- Ja zrobiłem cztery! I każdy jest inny! – chwalił się chłopiec, prezentując swoje kolorowe dzieła.

Dzieci wybierały lukry w najpiękniejszych kolorach, układały cukrowe perełki i z zachwytem obserwowały, jak zwykły piernik zamienia się w małe świąteczne arcydzieło. W bibliotece brzmiał śmiech, okrzyki entuzjazmu i radosne rozmowy – wszystko to stworzyło wyjątkowy klimat nadchodzących świąt.

Pieczenie i dekorowanie pierników to jedna z najpiękniejszych tradycji - pachnąca miodem, goździkami i ciepłem rodzinnych spotkań. To właśnie przy takich stołach zaczyna się magia przygotowań - pierwsze rozmowy o choince, marzeniach i prezentach, a także niecierpliwe oczekiwanie na wizytę Mikołaja.

Seniorzy z Uniwersytetu Trzeciego Wieku dzielili się uśmiechem, a najmłodsi - energią i kreatywnością. Wspólne dekorowanie stało się pięknym mostem między pokoleniami, bo radość świąt łączy ludzi niezależnie od wieku.

Halina Złotucha, kierownik UTW, podkreśla, że to dopiero początek:

- Takie spotkania mają ogromną wartość. Łączą pokolenia, dają radość dzieciom i seniorom. A my już planujemy kolejne projekty - zaprosimy do nich uczniów z różnych szkół. To dopiero początek współpracy - zapewnia

Agnieszka Gołębiowska



Al
- Jest super! To najpiękniejszy dzień w moim życiu!



Nat
- Ozdobiłam trzy pierniczki - dla Adaśka, dla wychowawczyni i dla siebie. To fajna zabawa!

REKLAMA

PRZYCHODNIA
CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA
CZYNNE **8.00 – 18.00**
REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD **11.00**
81 475 51 51
LABORATORIUM
PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 -10.00
ECHO SERCA, BADANIE USG
HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY
PORADNIA DERMATOLOGICZNA
LEK. BEATA BARTKIEWICZ **TEL. 81 827 42 17**
Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.
- **Pediatra** - lek med Renata Miotła wtorek od 16.00, sobota od godz. 8.00
- **Neurolog** - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- **Neurolog** - dr Czesława Mądzik, środa od godz. 10.00
- **Chirurg** - Jarosław Zugaj, wtorek- czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyń** - lek. med. Michał Małysza, czwartek od 15.30
- **Dietetyk** - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- **Ortopeda** - lek. med. Piotr Banaszek, poniedziałek od 16.00
- **Ortopeda** - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- **Ortopeda** - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- **Ortopeda** - lek. med. Paweł Chabros Specjalista ortopeda, worek od 9.30
- **Choroby wewn.** - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- **Ginekolog** - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz, środa 15.0
- **Diabetolog** - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- **Diabetolog** - dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- **Laryngolog** - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** - lek.med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- **Kardiolog** - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- **Specjalista kardiolog** - lek. med. Joanna Wicha, wtorek od godz. 9.00
- **Urolog** - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - badania wykonujemy co sobotę od godz. 8.00
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- **Specjalista chirurgii naczyń** - dr Paweł Jóźwiakowski środa od 15.00

REKLAMA





INFORMATOR

ALARMOWE
Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA
Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Cieplne 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe 992

INSTYTUCJE I URZĘDY
UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 73 50
Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI
AUTORYZOWANY INSTALATOR, SERWIS ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ
Kazimierz Januszek 695 733 099

KRAWCOWA
Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ
Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ
Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE
Dietetyk Kliniczny mgr Agata Jędrych Luxmed 531 139 004

NAPRAWY

AGD
AGD Serwis 81 827 38 18
NAPRAWA AGD RAFAŁ BANASZEK 791 673 265

PIECYKI GAZOWE
PIECYKI GAZOWE JUNKERS, NECKAR 724 733 934

BUDOWLANO -REMONTOWE

ELEKTRYK
Instalacje i pomiary elektryczne - Janusz Czapla 509 028 517
HURTOWNIA ELEKTRYCZNA Ewa Czapla ul. Kościuszki 4, Opole Lubelskie
Michał Wychodzki 503 624 944

HYDRAULIK
Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA
Hotel Słowik
81 820 41 61
Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50
Restauracja Dworzec
600 350 194
RESTAURACJA STAROOPOLSKA - DOWÓZ
81 827 53 51

TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury w porze nocnej (godz. 21 – 23) oraz w niedzielę i święta (godz. 14 – 18).

Od 15 do 21 grudnia
Apteka Radosna Katarzyna Pękala, ul. 1 Maja 1 lok. 3 i 4
Poniatowa

Od 22 do 28 grudnia
Bliska Sercu Apteka Wesołowski i Wspólnicy sp.j.,
ul. Fabryczna 13
Opole Lubelskie

Agnieszka Gołębiowska

OPO

eprasa.pl 380defb409

Pomagają już od 23 lat! Sześciotonowa pomoc dla dzieci

To wydarzenie, które od lat porusza serca mieszkańców - i w tym roku ponownie pokazało, jak wielka siła drzemie w lokalnej społeczności.

W poniedziałek, 8 grudnia w gminie Łaziska po raz 23. odbyła się Ogólnopolska Akcja Charytatywna „Pomóż Dzieciom Przetrwać Zimę". To wydarzenie, które od lat porusza serca mieszkańców - i w tym roku ponownie pokazało, jak wielka siła drzemie w lokalnej społeczności.

Mieszkańcy odpowiedzieli na apel z wyjątkową hojnością. Do punktów zbiórki płynęły skrzynki warzyw, jabłek i gruszek, torby z artykułami spożywczymi, słodycze, zabawki, ziemniaki i wiele innych produktów. W sumie zebrano ponad 6 ton darów, które następnie trafiły do potrzebujących dzieci, w tym do domów dziecka z regionu.

Organizatorzy – Kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej Bożena Watras oraz wójt gminy Karol Grzęda – podkreślają, że tak ogromny odzew był możliwy dzięki zaangażowaniu sołtysów, radnych oraz druhów Ochotniczych Straży Pożarnych. To właśnie strażacy prowadzili zbiórki w sołectwach: Łaziska, Głodno, Zgoda, Braciejowice, Niedźwiada Duża, Trzciniec, Zakrzów, Kępa Gostecka, Kamień, Piotrawin, Las Dębowy i Wrzelów. Zebrane produkty sukcesywnie trafiały pod siedzibę Ośrodka Pomocy Społecznej, gdzie czekał już podstawiony samochód ciężarowy.

Ogromne podziękowania kierowane są do właściciela firmy BAN-TRANS – Łukasza Banasia z Lasu Dębowego, który bezpłatnie udostępnił ciężarówkę do transportu darów do Głównego Magazynu Akcji w Lublinie, oraz do kierowcy – Jacka Czapli, który bezpiecznie dowiózł pełen ładunek na miejsce.

W geście wdzięczności wszyscy zaangażowani zostali poczęstowani gorącym, domowym bigosem, świeżym chlebem oraz herbatą i kawą przygotowanymi przez pracowników Ośrodka Pomocy Społecznej. To był moment wytchnienia po intensywnym dniu, ale także dowód, że ta akcja opiera się nie tylko na darach, lecz również na życzliwości i wspólnocie.



Fot. OPS Łaziska

Więcej zdjęć z akcji i pełną listę darczyńców znajdziecie na stronie opole.24wspolnota.pl



Boż Wat
kierownik OPS w Łaziskach

Mieszkańcy gminy Łaziska po raz kolejny udowodnili, że mają wielkie serca. Chętnie i z ogromną życzliwością przekazywali dary rzeczowe: warzywa, jabłka, gruszki, artykuły spożywcze długoterminowe, słodycze, zabawki, ziemniaki oraz wiele innych produktów. Łącznie zebrano ponad sześć ton darów, które trafiły do dzieci potrzebujących wsparcia, w tym do domów dziecka z terenu województwa.

Sztab nr 72 dziękuje wszystkim darczyńcom

Pełne podziękowania kierowane są do mieszkańców sołectw: Łaziska, Kolonia Łaziska, Janiszów, Głodno, Braciejowice, Zgoda, Kopanina Kaliszańska, Trzciniec, Zakrzów, Kępa Gostecka, Kamień, Kosiorów, Kopanina Kamieńska, Niedźwiada Duża, Niedźwiada Mała, Nieciecz, Koło, Kępa Solecka, Wrzelów, Grabowiec, Las Dębowy, Wojciechów, Piotrawin.

Dary rzeczowe w imieniu mieszkańców przekazali przedstawiciele OSP, sołtysi i radni – pełna lista została pozostawiona zgodnie z materiałem źródłowym, z uwagi na formalny charakter podziękowań.

Szczególne słowa uznania płyną do: Stowarzyszenia Kobiet „Łaziszczanki" – Anny Drąg i Moniki Matejko, Justyny Goliszek z Karczmisk Pierwszych, Szkoły Podstawowej im. J. Kochanowskiego w Łaziskach i dyrektora Zbigniewa Jackowskiego, Szkoły Podstawowej w Braciejowicach i dyrektor Beaty Piłat, duchownych, którzy ogłosili akcję w parafiach: ks. Piotra Wirackiego, ks. Piotra Chibowskiego oraz ks. Krzysztofa Kozaka.

Dzięki otwartym sercom mieszkańców ciężarówka została załadowana darami „po sam dach". Wszystkie trafiły do Głównego Magazynu Akcji w Lublinie, a następnie do dzieci, które najbardziej ich potrzebują.

Agnieszka Gołębiowska

Nowoczesny PSZOK w Ożarowie Drugim wkrótce będzie gotowy

To inwestycja, która nie tylko usprawni odbiór i segregację odpadów, ale przede wszystkim ułatwi mieszkańcom codzienne dbanie o środowisko.

Modernizacja Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych w Ożarowie II obejmuje szereg kluczowych prac, dzięki którym PSZOK stanie się obiektem dostosowanym do współczesnych potrzeb. W ramach modernizacji wykonane zostaną:

· nowe place manewrowe,
· ogrodzenie, oświetlenie i system monitoringu CCTV,
· doposażenie PSZOK w pojemniki na odpady niebezpieczne oraz kontenery otwarte i zamknięte,
· zakup indywidualnych pojemników dla mieszkańców,
· remont budynku obsługującego punkt.

To nie kosmetyczne zmiany, ale kompleksowa modernizacja, która ma sprawić, że PSZOK w Ożarowie Drugim stanie się jednym z najlepiej wyposażonych punktów selektywnej zbiórki odpadów w regionie.

Dla kogo ta inwestycja?

Z efektów modernizacji skorzystają wszyscy mieszkańcy gminy Opole Lubelskie – zarówno właściciele domów jednorodzinnych, jak i mieszkańcy budynków wielorodzinnych.

Nowy PSZOK będzie miejscem intuicyjnym, wygodnym i bezpiecznym, a jasne zasady segregacji i odbioru odpadów sprawią, że dbanie o środowisko stanie się prostsze niż kiedykolwiek.

Wartość całkowita projektu: 1 733 905,06 zł

Dofinansowanie z funduszy UE: 1 473 819,27 zł

Dzięki unijnemu wsparciu większość kosztów udało się pokryć ze środków zewnętrznych.

Agnieszka Gołębiowska

NIE PRZEGAP

GRUDZIEŃ 18 CZWARTEK — **18 grudnia (czwartek)** - XVIII sesja Rady Miejskiej w Opolu Lubelskim, sala konferencyjna Urzędu Miejskiego przy ul. Lubelskiej 4, godz. 12

GRUDZIEŃ 18 CZWARTEK — **18 grudnia (czwartek)** - Kiermasz Bożonarodzeniowy przy Urzędzie Gminy Wilków, godz. 9

GRUDZIEŃ 21 NIEDZIELA — **21 grudnia (niedziela)** - Wigilia Wiejska pod Strzechą, Rynek w Chodlu, godz. 17

GRUDZIEŃ 21 NIEDZIELA — **21 grudnia (niedziela)** - Jarmark Bożonarodzeniowy, Plac Konstytucji 3 Maja w Poniatowej, godz. 10

Ż Y C Z E N I A





OPO

eprasa.pl 380defb409

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Poniższe oferty pochodzą ze strony internetowej Powiatowego Urzędu Pracy w Puławach. Zainteresowani proszeni są o kontakt bezpośrednio z urzędem.

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Mechanik pojazdów samochodowych i maszyn, Puławy/TRANS KRUSZ	1	5 000,00 zł	u
Nauczyciel wychowania przedszkolnego, Góra Puławska	1	5 153,00 zł	u
Pracownik produkcji, Pachnowola/Wińtoch		30,5 zł/godz.	z
Torowy, Puławy/Grupa Azoty KOTLAR	1	4 806,00 zł	u
Pracownik fizyczny-operator, Puławy/BIOWET	1	4 666,00 zł	u
Kierowca, Puławy/EXPO- TRANS	1	4 770,00 zł	u
Spedytor, Puławy/ABA	1	6 000,00 zł	u
Ślusarz – spawacz, Puławy/DAMIANPOL	1	4 666,00 zł	u
Ślusarz, Puławy/DAMIANPOL	1	4 666,00 zł	u
Operator koparki, Puławy/TRANS – KRUSZ	1	4 666,00 zł	u
Technik dentystyczny, Puławy/Milczarska	1	4 700,00 zł	u
Elektromechanik, Końskowola Meat	1	7 000,00 zł	u
Pracownik ekspedycji i załadunku, Końskowola Meat	1	6 000,00 zł	u
Pracownik magazynu żywca, Końskowola Meat	1	6 000,00 zł	u
Kierowca C, Płonki/Celmar	1	4 666,00 zł	u
Nauczyciel współorganizujący, Kazimierz Dolny/Przedszkole	1	4 806,00 zł	u
Robotnik gospodarczy, Klementowice/Klasa		4 666,00 zł	z
Kierowca samochodu ciężarowego, Puławy/Wachowiec	1	4 666,00 zł	u
Kierowca samochodu dostawczego do 3,5 T, Baranów	1	6 000,00 zł	u
Elektromonter, Puławy/Grupa Azoty	1	5 621,00 zł	u
Elektroenergetyk, Puławy/Grupa Azoty	1	5 621,00 zł	u

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

R E K L A M A

Esculap
NIEPUBLICZNY ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ
BEZPŁATNE PORADY W RAMACH NFZ
- kardiologia
- neurologia
- stomatologia
KOMERCYJNE PORADY SPECJALISTYCZNE:
neurochirurgia
poradnia leczenia bólu
endokrynologia
diabetologia
neurologia
psychologia
chirurgia naczyniowa
kardiologia
stomatologia
badanie EEG
echo serca
pantomogram
REJESTRACJA 81 888 33 07
WWW.ESCULAPSC.PULAWY.PL

Czołowe zderzenie osobówki i maszyny budowlanej w Puławach

Kobieta jadąca Toyotą źle się poczuła, straciła panowanie nad autem, otarła się o bariery i uderzyła czołowo w nadjeżdżającą maszynę budowlaną. 56-latka trafiła do szpitala.



Fot. KPP Puławy

Kierująca Toyotą źle się poczuła, najpierw otarła się autem o barierkę znajdującą się przy drodze, a potem czołowo zderzyła z przejeżdżającą maszyną budowlaną

Do zdarzenia doszło w środowy poranek 10 grudnia przed godz. 8:00 na ul. Dęblińskiej, będącej fragmentem drogi wojewódzkiej nr 801 między Puławami a Dęblinem.

- Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że 56-letnia mieszkanka Puław, kierująca Toyotą, jadąc w kierunku Gołębia, na wysokości osadnika bardzo źle się poczuła, zjechała na przeciwległy pas ruchu, otarła samochodem o barierę energochłonną, po czym zderzyła się czołowo z jadącą od strony miasta maszyną budowlaną Manitou, którą kierował 43-latek z gm. Puławy - informuje nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Na miejscu interweniowała policja, straż pożarna i pogotowie. Kobieta została przewieziona do szpitala. Drugiemu kierowcy nic się nie stało. Okoliczności zdarzenia wyjaśnia puławska policja.

Marta Pietroń

NEKROLOGI

Puławy

Bogna Borkowska - Opacka, 86 l.
Puławy, zm. 19.11.

Stanisław Kaim, 89 l.
Puławy, zm. 20.11.

Mirosław Mańka, 52 l.
Kurów, zm. 21.11.

Stanisława Socha, 84 l.
Nałęczów, zm. 21.11.

Sławomir Konc, 52 l.
Kurów, zm. 21.11.

Genowefa Ciamulska, 99 l.
Kurów, zm. 23.11.

Zbigniew Wojas, 67 l.
Zarzecze, zm. 23.11.

Jan Kukiełka, 73 l.
Puławy, zm. 23.11.

Piotr Gregorczyk, 79 l.
Góra Puławska, zm. 24.11.

Janina Janek, 91 l.
Dęba, zm. 24.11.

Stanisława Kępka, 77 l.
Wysokie Koło, zm. 25.11.

Barbara Olszak, 82 l.
Żyrzyn, zm. 26.11.

Tadeusz Ciechociński, 67 l.
Nałęczów, zm. 28.11.

Stanisława Matras, 97 l.
Puławy, zm. 28.11.

Genowefa Michalczewska, 94 l.
Baranów, zm. 29.11.

Wiktor Piętka, 74 l.
Nałęczów, zm. 29.11.

Sławomir Wałach, 66 l.
Kurów, zm. 30.11.

Kazimiera Saran, 86 l.
Klementowice, zm. 30.11.

Krystyna Czornak, 88 l.
Puławy, zm. 1.12.

Bronisława Bętkowska, 82 l.
Żyrzyn, zm. 3.12.

Zofia Michalewska, 86 l.
Końskowola, zm. 3.12.

Danuta Stawka, 84 l.
Gołąb, zm. 4.12.

Mariusz Kurek, 52 l.
Puławy, zm. 6.12.

Alina Sekuła, 83 l.
Osiny, zm. 6.12.

Genowefa Kazimierczak, 97 l.
Puławy, zm. 6.12.

Barbara Bachanek, 81 l.
Puławy zm. 7.12.

Jan Jerzy Ulanowski, 82 l.
Puławy, zm. 8.12.

Sebastian Jaworski, 53 l.
Puławy, zm. 8.12.

Marian Śmietanka, 82 l.
Puławy, zm. 10.12.

Zakład Pogrzebowy ACHERON I
ul. Bema 8, 24-100 Puławy
tel. 81 88 79 918, 606 119 721

Poniatowa

Jan Paruszewski, 73 l.
Poniatowa, zm. 20.11.

Wanda Mędrek, 88 l.
Niezabitów, zm. 23.11.

Ewa Baranowska, 56 l.
Słotwiny, zm. 27.11.

Zbigniew Kurek, 71 l.
Kraczewice, zm. 29.11.

Anna Chabucka, 87 l.
Poniatowa, zm. 1.12.

Tadeusz Lewandowski, 73 l.
Szczuczki Kolonia, zm. 2.12.

Elżbieta Solis,81 l.
Poniatowa, zm. 3.12.

Tadeusz Kruk, 80 l.
Poniatowa zm. 4.12.

Henryka Wójcik, 74 l.
Poniatowa, zm. 4.12.

Walenty Purcha, 93 l.
Borów Kolonia, zm. 8.12.

Krystyn Winnicka, 89 l.
Poniatowa zm. 11.12.

Zakład Usług Komunalnych
Sp. z o.o. ul. Młodzieżowa 4,
Poniatowa, tel. 81 820 42 49

Opole Lubelskie

Zofia Julianna Morka, 82 l.
Zemborzyn Drugi, zm. 23.11.

Helena Wiertel, 101 l.
Ratoszyn Drugi, zm. 23.11.

Stanisław Andrzej Walczak, 68 l.
Opole Lubelskie, zm. 21.11.

Marianna Ciosek, 90 l.
Ożarów Drugi, zm. 21.11.

Tadeusz Kobiałka, 80 l.
Rogów, zm. 24.11.

Czesława Stępień, 88 l.
Zakrzów, zm. 23.11.

Krzysztof Woś, 34 l.
Opole Lubelskie, zm. 25.11.

Romuald Lis, 70 l.
Opole Lubelskie, zm. 26.11.

Danuta Chojecka, 61 l.
Mikołajówka, zm. 26.11.

Stanisław Cisłak, 68 l.
Emilcin, zm. 30.11.

Marianna Ratajczyk, 90 l.
Solec nad Wisłą, zm. 1.12.

Bolesław Mędrek, 91 l.
Budzyń, zm. 1.12.

Krzysztof Kramek, 67 l.
Gdańsk, zm. 28.11.

Janina Cięszczyk, 86 l.
Granice, zm. 1.12.

Alicja Zagozdon, 78 l.
Zagłoba, zm. 5.12.

Zofia Teresa Winiarz, 80 l.
Opole Lubelskie, zm. 6.12.

Genowefa Szymczyk, 82 l.
Opole Lubelskie, zm. 8.12.

Kazimierz Nita, 65 l.
Świdry, zm. 8.12.

Kazimiera Mastalerz, 82 l.
Opole Lubelskie, zm. 8.12.

Ryszarda Walczak, 71 l.
Spławy, zm. 8.12.

Tadeusz Małogłowski, 73 l.
Wrzelowiec, zm. 9.12.

PTAK – usługi pogrzebowe
ul. Długa 78, Opole Lubelskie
ul. Opolska 13/1 Józefów nad Wisłą
784 559 198; 663 774 605

Janusz Bielak, 79 l.
Góra, zm. 22.11.

Sabina Pietras, 67 l.
Wojciechów, zm. 26.11.

Marek Duda, 75 l.
Opole Lubelskie, zm. 26.11.

Helena Mędrek, 85 l.
Karczmiska Drugie, zm. 1.12.

Edward Grzegorczyk, 73 l.
Wąwolnica, zm. 3.12.

Krzysztof Ostrowski, 47 l.
Karczmiska, zm. 6.12.

Witold Henryk Szewc, 85 l.
Opole Lubelskie, zm. 6.12.

Wanda Kiełbasa, 79 l.
Bielsko, zm. 8.12.

Adrian Kuś, 33 l.
Poniatowa, zm. 9.12.

Łukasz Grymuła, 43 l.
Karczmiska, zm. 3.12.

Zakład pogrzebowy Onyx,
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20, 502 210 880

PUL

R E K L A M A

ORTOCENTRUM
dr n. med. Szymon Skwarcz
Specjalista ortopedii i traumatologii narządu ruchu
Przyjęcia: wtorki od godz. 15:00
ORTOCENTRUM Puławy, ul. Sosnowa 8
Rejestracja telefoniczna: 572 33 08 33
Konsultacje ortopedyczne
Diagnostyka i leczenie urazów narządu ruchu
Leczenie zachowawcze i kwalifikacja do zabiegów
USG ortopedyczne
Więcej informacji na stronie: www.ortocentrum.pulawy.pl



eprasa.pl 380defb409

Ognisko z imieniem Danuty i Witolda Danielewiczów

To decyzja, która ma wymiar symboliczny i głęboko emocjonalny.

Rada Powiatu w Opolu Lubelskim jednogłośnie podjęła uchwałę o nadaniu Ognisku Pracy Pozaszkolnej w Poniatowej imienia Danuty i Witolda Danielewiczów - ludzi, którzy przez pół wieku tworzyli muzyczne serce Poniatowej i wychowali kilka pokoleń młodych artystów. Uchwałę przyjęto 17 listopada, na wspólny wniosek Rady Pedagogicznej, Rady Rodziców, dyrekcji, nauczycieli, rodziców oraz samych wychowanków.

Od tego dnia placówka nosi nazwę Ognisko Pracy Pozaszkolnej im. Danuty i Witolda Danielewiczów w Poniatowej - nazwę, która dla tysięcy osób brzmi jak osobista historia.

Decyzja Rady Powiatu zapadła zaledwie kilka tygodni po śmierci Danuty Danielewicz, która zmarła 27 sierpnia w wieku 75 lat. Na jednym z ostatnich nagrań, zarejestrowanym 19 lipca, mówiła słowa, które dziś nabierają szczególnej mocy:

- Są to moje dzieci. Tak los zrządził, że sama nie posiadam



Fot.Muzyczna Poniatowa

Śp. Danuta Danielewicz (1950 - 2025)

żadnego potomka, ale utożsamiam się z dziećmi z zespołów. To chyba każdy wie, że jest to całe moje życie... te 50 lat oddawałam całe swoje serce.

Trudno o lepsze uzasadnienie dla decyzji, która na stałe wpisała jej imię - i imię jej męża - w przestrzeń, którą współtworzyli od podstaw.

Państwo Danielewiczowie związani są z Poniatową od 1975 roku. To wtedy powstały chóry i zespoły, które z czasem stały się marką rozpoznawalną nie tylko w regionie, ale i daleko poza granicami kraju - dziecięcy chór „Szczygiełki" oraz zespół muzyki dawnej „Scholares Minores pro Musica Antiqua". Przez pół wieku przez ich zespoły przewinęło się ponad trzy tysiące dzieci i młodzieży, w tym także z mniejszych, wiejskich miejscowości. Efektem tej pracy było kilka tysięcy koncertów i ponad sto międzynarodowych tournée - od Europy, przez Azję, po Stany Zjednoczone.

Czerwiec 2025 roku stał się kulminacją tego dorobku. Poniatowa świętowała wówczas Złoty Jubileusz „Szczygiełków" i „Scholares Minores", a więc 50-lecie pracy artystycznej i pedagogicznej Danuty i Witolda Danielewiczów. Jubileusz miał rangę wydarzenia bez precedensu - do miasta zjechali byli chórzyści, przyjaciele zespołów z całego świata oraz zaprzyjaźnione chóry z Francji, Szwecji i USA. Cykl koncertów, spotkań i wydarzeń - od kameralnych występów przy świecach po galowy koncert w Centrum Spotkania Kultur w Lublinie - stał się nie tylko świętem muzyki, ale i wspólnoty, która przez lata rosła wokół Ogniska.

Dorobek artystyczny państwa Danielewiczów wielokrotnie doceniano. Zdobywali najważniejsze nagrody chóralne, ich zespoły otrzymały tytuł Ambasadora Lubelszczyzny, a sama działalność artystyczna przyczyniła się do nawiązania międzynarodowych partnerstw Poniatowej m.in. z Berlinem i austriackim Groß-Siegharts. Oboje zostali odznaczeni najwyższymi odznaczeniami państwowymi, w tym Krzyżami Komandorskimi Orderu Odrodzenia Polski oraz medalami „Gloria Artis". W 2024 roku odebrali również pamiątkowe medale z okazji 550-lecia województwa lubelskiego.

Nadanie imienia Ognisku Pracy Pozaszkolnej nie jest więc jedynie formalnym gestem. To wyraz wdzięczności, pamięci i szacunku dla pracy, która zmieniła życie tysięcy młodych ludzi. To także znak ciągłości i dowód, że wartości, które przez lata przekazywali Danuta i Witold Danielewiczowie, pozostaną fundamentem tej placówki na kolejne pokolenia.

Agnieszka Gołębiowska



Fot.Muzyczna Poniatowa

Witold Danielewicz

- Warto przytoczyć niektóre fakty, bo jak na tę część świata, to te zdarzenia, jakie miały miejsce w związku z naszym zespołem, świadczą o tym, jak żywotna jest kultura nawet na tych, zdawałoby się, zapomnianych przez Boga i ludzi obszarach Polski B... W 1975 r. Danuta Danielewicz założyła zespoły w Poniatowej, w tym toku obchodziliśmy 50-lecie działalności. Przez te 50 lat zespół odbył 126 podróży zagranicznych - od Australii, poprzez Japonię, USA, Kanadę, Meksyk, Ekwador nawet, całą Europę, dając łącznie w kraju i poza nim ponad 3,5 tysiąca koncertów. To się wydaje niemożliwe, ale były dwa lata w naszej działalności, że dawaliśmy rocznie ponad 120 koncertów, co daje koncert co trzy dni. Muzyka nasza sięga nawet wieku XIV. Kultura kształtuje nas wszystkich.

Danuta i Witold Danielewiczowie

Muzycy, pedagodzy, wychowawcy pokoleń

Przez pół wieku wspólnie tworzyli w Poniatowej przestrzeń, w której muzyka stawała się językiem wrażliwości, wspólnoty i piękna. Jako wybitni muzykologowie i pedagodzy wychowali tysiące dzieci i młodzieży, ucząc ich nie tylko śpiewu i gry, ale także odpowiedzialności, pracy zespołowej i szacunku dla kultury.

Założyciele chóru „Szczygiełki" oraz zespołu muzyki dawnej „Scholares Minores pro Musica Antiqua", z którymi koncertowali w Polsce i na świecie, zdobywając najwyższe laury na festiwalach krajowych i międzynarodowych. Ich działalność artystyczna i wychowawcza na trwałe wpisała Poniatową na mapę kulturalną Polski.

Swoją pasją, oddaniem i sercem pokazali, że muzyka potrafi zmieniać ludzi i miejsca.

Rodziny czekają, urzędnicy rozkładają ręce. Koroner wciąż niepotrzebny?

Czy w XXI wieku mieszkańcy powiatu opolskiego nadal muszą liczyć na „utartą praktykę", gdy w domu umiera bliska osoba? Sprawa powołania koronera po raz kolejny rozgrzała salę obrad Rady Powiatu Opolskiego i pokazała wyraźny rozdźwięk między oczekiwaniami radnych a stanowiskiem władz powiatu.

Na ostatniej sesji radny Janusz Goliszek ponownie wystąpił z interpelacją dotyczącą powołania koronera. Jak zaznaczył, odpowiedź, którą otrzymał wcześniej, nie rozwiązuje problemu, a wręcz go omija.

- Treść pisma jest w istocie ucieczką od rozwiązania problemu - podkreślał, zwracając uwagę, że temat ten od lat sygnalizują lekarze rodzinni i organizacje medyczne.

Radny przypomniał, że w innych powiatach województwa lubelskiego, m.in. w lubartowskim, kraśnickim czy janowskim, starostowie znaleźli praktyczne rozwiązania, wyznaczając lekarzy lub podmioty lecznicze do pełnienia funkcji koronera. Jego zdaniem brak problemów „na papierze" nie oznacza, że problem nie istnieje w rzeczywistości.

- Powoływanie się na brak trudności ze stwierdzaniem zgonu nie może zwalniać samorządu z obowiązków wynikających z ustawy - argumentował, wskazując wprost na art. 11 ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych.

Szczególnie problematyczne, jak zaznaczał, są sytuacje, gdy śmierć dotyczy osoby przyjezdnej, nieznanej lub spoza listy pacjentów lokalnej przychodni. W takich przypadkach prawo nie wskazuje jednoznacznie lekarza zobowiązanego do działania.

- Unikanie tematu, mimo archaicznych i niejasnych przepisów, nie rozwiązuje realnych problemów mieszkańców – zaznaczył radny, apelując o konkretne działania, konsultacje i nacisk na zmiany legislacyjne.

Wicestarosta: „Nie zauważyłem problemu"

Na interpelację odpowiedział jeszcze podczas sesji wicestarosta Janusz Złotucha, który studził emocje, podkreślając, że przez sześć lat nadzoru nad obszarem ochrony zdrowia nie dotarły do starostwa żadne sygnały o przeciążeniu lekarzy.

- Nie zauważyłem, żeby wpływały do nas pisma od lekarzy, którzy byliby tak przepracowani, że nie mogą wypełnić roli koronera - zapewnił.

Jak dodał, przypadki wymagające ingerencji koronera zdarzają się bardzo rzadko, ponieważ większość zgonów ma miejsce w placówkach ochrony zdrowia.

- Zgony zazwyczaj nie odbywają się w domach, a zdarzenia nagłe podlegają ocenie prokuratora i koronera przez niego wyznaczonego - wyjaśniał Janusz Złotucha.

Starosta: „Brakuje podstawy prawnej"

Starosta opolski Dariusz Piotrowski przyznał, że argumenty radnego są w wielu punktach słuszne, jednak, jak podkreślił, problem ma charakter systemowy.



Fot.Agnieszka Giekot

Janusz Goliszek,

radny

- Uważam, że unikanie tematu, mimo niejasności i archaiczności przepisów, nie rozwiązuje realnych problemów mieszkańców powiatu. Problem jest, o czym od wielu lat apelują lekarze rodzinni, czy oficjalnie Lubelski Związek Lekarzy Pracodawców. (...) W wielu powiatach województwa lubelskiego, między innymi w lubartowskim, kraśnickim czy janowskim, starostowie poważnie potraktowali ten problem, wyznaczając lekarzy bądź podmioty lecznicze do pełnienia funkcji koronera. Pokazuje to, że istnieją praktyczne rozwiązania, nawet w ramach obowiązujących przepisów prawa.

- Obecnie brakuje podstawy prawnej do ujęcia w budżetach powiatów wydatków na lekarza koronera - zaznaczył.

Starosta poinformował, że w ministerstwie trwają prace nad gruntowną nowelizacją ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych. - Być może doczekamy się szczegółowych regulacji i wtedy będziemy mogli wdrożyć procedury także w powiecie opolskim - dodał, przyznając jednocześnie, że jest to problem zgłaszany przez wiele samorządów w kraju.

„To nie luksus, to element szacunku"

Dla Janusza Goliszka sprawa ma jednak wymiar znacznie szerszy niż tylko prawny czy budżetowy. W jego ocenie powołanie koronera to kwestia odpowiedzialności i szacunku wobec rodzin zmarłych.

- Nie powinni oni być obciążani problemem organizacyjnym w najtrudniejszych chwilach - podkreślał.

Radny zapowiedział, że będzie wracał do tematu i domagał się jasnych informacji o działaniach powiatu oraz ewentualnych wystąpieniach do władz wyższego szczebla.

Agnieszka Gołębiowska



Fot.Agnieszka Giekot

Janusz Złotucha,

wicestarosta opolski

- Tych wypadków, które wymagają ingerencji koronera, jest bardzo mało ze względu na objęcie ludzi opieką szpitalną. Zgony zazwyczaj bardzo rzadko się odbywają w domach, są na terenie placówek zdrowotnych, a wszystkie zgony objęte zdarzeniami nagłymi należą do oceny przez prokuratora i typowanego przez niego koronera.

OPO

eprasa.pl 380defb409

Powiat puławski: To oni mają wielkie serca. Wolontariusze z nagrodami

Pomagają, bo lubią. Nie odmówią, bo dobro wraca, a oni wiedzą o tym najlepiej. 8 grudnia w Sali Pompejańskiej Starostwa Powiatowego w Puławach odbyły się powiatowe obchody Międzynarodowego Dnia Wolontariusza. Uroczystość stała się okazją do uhonorowania osób, które przez cały rok bezinteresownie niosły pomoc innym.



Fot. Dominik Kęsik

W tym roku podczas VII Powiatowego Dnia Wolontariatu nagrodzono 25 osób i 18 lokalnych organizacji



Dorota Chudy,
dyrektor Gminnego Domu Kultury w Wąwolnicy

Bardzo cieszę się, że znalazłam się w gronie zacnych wolontariuszy, którzy oddają kawał swojego życia po to, żeby pomagać innym, czy to ludziom czy zwierzętom, to jest miłe. Swoją pracę wykonuję zawodowo. Cieszę się, że udało się wciągnąć lokalną społeczność w czynienie dobra. Liczę na to, że wszystkie akcje charytatywne, które przeprowadzamy będą rozrastać się z roku na rok. Nagrodę dedykuję wszystkim tym, którzy wspierają mnie w codziennych działaniach, pracownikom Gminnego Domu Kultury oraz partnerom zawsze gotowym odpowiedzieć na nasze potrzeby. Dziękuję za ich chęć niesienia pomocy, otwartość i wrażliwość na ludzką krzywdę

Organizacje nagrodzone tytułem Wolontariusz Roku Powiatu Puławskiego:

Stowarzyszenie zwykłe „Kobiety z Pasją Borowa – Skoki"
Portal internetowy „wPuławach"
Stowarzyszenie Grupa Poszukiwawczo-Ratownicza „Redline"
Koło Gospodyń Wiejskich w Nasiłowie
Stowarzyszenie „Wołyński Rajd Motocyklowy"
Koło Wolontariatu Młodzieżowego Ośrodka Socjoterapii
Klub Wolontariatu przy I LO im. Ks. A. J. Czartoryskiego w Puławach
Fundacja Piękne-Silne-Wyjątkowe
Fundacja „Castorama" z siedzibą w Warszawie, Oddział w Puławach Castorama
Klub Sportowy Oldboje Kazimierz Dolny
Szkolne Koło Wolontariatu im. Jana Pawła II działające przy SP Kurów
Stowarzyszenie zwykłe „Aktywnie w Krainie Lessowych Wąwozów"
Szkolne Koło Wolontariatu w ZS nr 3 im. M. Dąbrowskiej w Puławach
Szkolne Koło Wolontariatu przy Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Markuszowie
Koło Gospodyń Wiejskich w Zabłociu
Szkolny Klub Wolontariatu „Adiutor"
Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych, Opiekunów i Przyjaciół „Radość"
Ochotnicza Straż Pożarna w Końskowoli

Konsultacje społeczne w Puławach w sprawie rozszerzenia granic miasta to pokłosie działań podjętych latem tego roku przez miejscowe władze. W sierpniu prezydent Paweł Maj ogłosił, że chce pozyskać ponad 100 hektarów od gminy Puławy, by w ten sposób stworzyć tereny inwestycyjne. Chodzi o działki będące własnością Skarbu Państwa, w wieczystym użytkowaniu Grupy Azoty, którymi administruje gmina Puławy. Tamtejsze władze i mieszkańcy głośno zaprotestowali, obawiając się utraty dochodów z podatków - w tym roku z tego obszaru wyniosą one 6,4 mln zł.

Mimo to miejscy radni z Puław w sierpniu najpierw przegłosowali uchwałę o przystąpieniu do procedury zmiany granic miasta, a we wrześniu w sprawie przeprowadzenia konsultacji z mieszkańcami o zmianie granic administracyjnych miasta. Te odbywały się od 4 do 18 listopada. Puławianie mogli wypowiedzieć się na dwa sposoby - wypełniając ankietę przez internet lub w wersji papierowej i składając ją w urzędzie. Ratusz dopiero w ubiegłym tygodniu opublikował ich wyniki na swojej stronie. Jak wynika z danych udostępnionych przez urząd miasta na dzień rozpoczęcia konsultacji, mogło w nich wziąć udział 43 989 osób, a wzięło...613, co stanowi zaledwie 1,38% uprawnionych. Z tego 563 głosy okazały się ważne, a51 głosów było nieważnych.

- Wśród głosów ważnych 352 osoby opowiedziały się za proponowaną zmianą granic, co stanowi 62,52% ważnie oddanych głosów, 206 było przeciw (36,61%), a 5 wstrzymało się od wyrażenia opinii (0,89%). Frekwencja w konsultacjach wyniosła 1,39%. Poparcie dla proponowanej zmiany granic, liczone jako udział głosów „za" wśród wszystkich uprawnionych, ukształtowało się na poziomie 0,8% - informują miejscy urzędnicy.

Z kolei w sobotę 6 grudnia podobne konsultacje ruszyły w gminie Puławy. Tamtejsi mieszkańcy mają czas na wyrażenie swojej opinii do 19 grudnia. Jednak, jak na swoim oficjalnym profilu w mediach społecznościowych informuje wójt, frekwencja jest dużo wyższa.

- Przez pierwsze dwa dni naszych konsultacji społecznych, dotyczących zmiany granic, otrzymaliśmy 1132 ankiety elektroniczne. To niemal dwukrotnie więcej, niż całkowita liczba głosów oddanych w Puławach przez dwa tygodnie - podkreśla Kamil Lewandowski.

Marta Pietroń

PUL

Podczas gali goście mogli wysłuchać wykładu Pauliny Kirschke pt. „Aby świat był przyjaźniejszy" oraz panelu Pawła Romańskiego dotyczącego odpowiedzialności w NGO. Zaprezentowała się również wokalistka Natalia Kosmowska.

Kulminacyjnym punktem wydarzenia było wręczenie tytułów Wolontariusza Roku. Nagrodzono 25 osób i 18 lokalnych organizacji.

Dominik Kęsik

Osoby nagrodzone tytułem Wolontariusz Roku Powiatu Puławskiego:

Jarosław Chabros
Rafał Bociąg
Bożena Manyś
Elżbieta Kobus
Stanisława Irek
Dorota Chudy
Beata Piesta
Marcin Madejski
Marianna Paliwoda
Jolanta Zasada
Michał Boronowski
Emil Głogowski
Ilona Anna Czosnyka
Kateryna Zinchuk
Marlena Wrótna
Zbigniew Rodzik
Paweł Beczek
Karolina Popek
Izabela Grudzień
Magdalena Białota
Romana Rupiewicz
Marta Grykałowska-Werda
Agnieszka Wawerska
Sylwia Wójtowicz
Aleksandra Hubczuk

Puławy: Małe zainteresowanie konsultacjami w sprawie zmiany granic miasta

Tylko 613 osób na 43 989 uprawnionych mieszkańców Puław wzięło udział w konsultacjach w sprawie rozszerzenia granic miasta. Dla porównania, w gminie Puławy tylko przez dwa dni konsultacji do urzędu wpłynęło drogą elektroniczną 1132 ankiety.

613
- tylu mieszkańców Puław wzięło udział w konsultacjach

43 989
-tylu uprawnionych mieszkańców Puław mogło wziąć udział w konsultacjach

eprasa.pl 380defb409

Dlaczego remontują DK82? Jest oficjalne wyjaśnienie

GDDKiA potwierdza: Nawierzchnia była wadliwa



Remont drogi krajowej 82 tuż za Łęczną w kierunku Puchaczowa

Choć droga krajowa nr 82 na odcinku Łęczna - Puchaczów była remontowana stosunkowo niedawno, drogowcy ponownie weszli na plac budowy. Wielu kierowców pytało o powód prac. Dotarliśmy do oficjalnej odpowiedzi Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, która rozwiewa wątpliwości.

Tuż za Łęczną trwa remont drogi krajowej nr 82 na odcinku prowadzącym w kierunku Puchaczowa. Prace budzą zainteresowanie i zdziwienie kierowców, bo fragment ten był już modernizowany. Jak się jednak okazuje, ponowna ingerencja drogowców nie jest przypadkowa.

Z oficjalnego pisma Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad - Oddział w Lublinie, przygotowanego w odpowiedzi na wniosek o udostępnienie informacji publicznej, wynika jasno, że powodem robót są negatywne wyniki badań laboratoryjnych nawierzchni.

Jak informuje GDDKiA, wymiana warstwy ścieralnej jezdni DK82 na odcinku od km 25+750 do km 30+960 prowadzona jest dlatego, że badania wykazały wadliwość masy bitumicznej, która została użyta przy wcześniejszych pracach. Oznacza to, że nawierzchnia nie spełniała wymaganych parametrów jakościowych.

Co istotne z punktu widzenia kierowców i podatników, koszt naprawy nie obciąża budżetu państwa. Jak podkreślono w piśmie, wadliwa warstwa zostanie wymieniona staraniem i na koszt wykonawcy robót, w ramach jego odpowiedzialności za jakość wykonania inwestycji.

To wyjaśnia, dlaczego drogowcy ponownie frezują i układają asfalt na odcinku, który z pozoru nie wymagał pilnego remontu. Dla użytkowników drogi oznacza to chwilowe utrudnienia, ale w dłuższej perspektywie – trwalszą i bezpieczniejszą nawierzchnię.

Droga krajowa nr 82 to jeden z kluczowych szlaków komunikacyjnych regionu, łączący Łęczną m.in. z Lublinem i Pojezierzem Łęczyńsko-Włodawskim. Jej stan techniczny ma bezpośrednie znaczenie zarówno dla mieszkańców, jak i ruchu turystycznego, zwłaszcza w sezonie letnim.

Grzegorz Kuczyński

Magia Świąt opanowała Janowiec. Zamek niczym świąteczna kraina



Jarmark Bożonarodzeniowy na zamku to wydarzenie, które na stałe wpisało się w kalendarz najpiękniejszych świątecznych spotkań w regionie



Oczywiście jedną z największych atrakcji - nie tylko dla najmłodszych - była wizyta Świętego Mikołaja

Fot.GOK Janowiec

Kolędy niosące się po zamkowych murach, dzieci wypatrujące Świętego Mikołaja, alpaki wzbudzające zachwyt najmłodszych i zapach gorącego barszczu z uszkami unoszący się w zimowym powietrzu – tak wyglądał 4. Jarmark Bożonarodzeniowy na zamku w Janowcu.

Janowiecki zamek na dwa dni zamienił się w prawdziwą, świąteczną krainę. 4. Jarmark Bożonarodzeniowy przyciągnął tłumy mieszkańców i turystów, a frekwencja, jak podkreślają organizatorzy, przerosła wszelkie oczekiwania. Pachniało cynamonem, migotały tysiące światełek, a z każdej strony słychać było kolędy, śmiech dzieci i dźwięki świątecznej muzyki.

Już od sobotniego poranka zamek tętnił życiem. Otwarte zostały stoiska z rękodziełem, ozdobami świątecznymi, regionalnymi przysmakami i lokalnymi winami. Oficjalne rozpoczęcie połączono z dzieleniem się opłatkiem i wspólną wigilią. Nie zabrakło tradycyjnych potraw przygotowanych przez Koło Gospodyń Wiejskich z Nasiłowa, które - jak zawsze - cieszyły się ogromnym powodzeniem.



Michał, Kasia i Łukasz

- Bardzo nam się podoba klimat. Jest świątecznie, są światełka, jest jedzonko świąteczne, jest bardzo przyjemnie. Można tu już poczuć święta.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się bezpłatne warsztaty tworzenia ozdób świątecznych, a scenę opanowali najmłodsi artyści. Dzieci z Zespołu Szkół w Janowcu nie tylko zaprezentowały świąteczny repertuar, ale - jak mówią organizatorzy - „śpiewająco zaprosiły na scenę samego Świętego Mikołaja". Ten pojawił się punktualnie, z workiem pełnym prezentów dla wszystkich grzecznych dzieci, wywołując prawdziwy entuzjazm najmłodszych uczestników jarmarku.

Sobotni wieczór należał do muzyki i ognia. Publiczność nagrodziła gromkimi brawami koncert uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej im. R. Twardowskiego w Puławach, występ zespołu folkowego „Jarzębina", a prawdziwą kulminacją był widowiskowy teatr ognia Fundacji Sztukmistrze, który rozświetlił zamkowe mury.

Niedziela przyniosła kolejną porcję atrakcji. Na scenie pojawili się m.in. Dominika Wiejak, Jakub Rogala i Kacper Gołda, a świąteczny repertuar zabrzmiał także w rockowej odsłonie. Ogromnym zainteresowaniem – szczególnie wśród dzieci – cieszyły się pokazy iluzjonisty Mariusza Czajki, animacje Magicznych Ogrodów oraz... alpaki, które skradły serca najmłodszych.

- To była prawdziwa magia Świąt. Dziękujemy wszystkim organizatorom, partnerom, artystom – młodym i dorosłym – oraz mieszkańcom i gościom, którzy stworzyli niepowtarzalną atmosferę - podsumowują organizatorzy.

Agnieszka Gołębiowska

O G Ł O S Z E N I E

BURMISTRZ KUROWA
I N F O R M U J E

że, w dniu 5 grudnia 2025 r.
na tablicach ogłoszeń

Urzędu Miejskiego w Kurowie,
ul. Lubelska 35,

w y w i e s z o n o

na okres 21 dni wykaz nieruchomości mienia komunalnego przeznaczonych do wydzierżawienia oraz do umieszczenia infrastruktury technicznej.

Wykaz podany będzie do publicznej wiadomości przez zamieszczenie na stronach internetowych Urzędu Miejskiego w Kurowie www.kurow.eu, oraz w Biuletynie Informacji Publicznej bip.kurow.eu.

R E K L A M A



eprasa.pl 380defb409

Napad na seniorkę na przystanku autobusowym

58-latek wykręcał starszej kobiecie palce, chcąc wyrwać jej torebkę. Plany pokrzyżowała mu przypadkowa osoba, która akurat nadeszła i usłyszała krzyki napadniętej staruszki.



Fot. KPP Puławy

Do zdarzenia doszło na tym przystanku w centrum miasta, w pobliżu apteki i innych punktów handlowo-usługowych



Fot. KPP Puławy

58-latek wykręcał napadniętej kobiecie palce, by ta puściła pasek torebki, którą chciał jej wyrwać. A wszystko działo się w biały dzień

Wszystko działo się w biały dzień w Markuszowie (pow. puławski) w piątek, 5 grudnia. Na jednym z miejscowych przystanków autobusowych siedziała mieszkanka tej gminy. 74-latka trzymała na kolanach torebkę, a w niej portfel z pieniędzmi i dokumenty. W pewnym momencie podszedł do niej mężczyzna i próbował wyrwać torebkę. Seniorka nie puszczała, a kiedy napastnik mocował się z nią, zaczęła krzyczeć i wzywać pomocy. W końcu zaczął wykręcać kobiecie palce, by ta puściła pasek. Gdy wyszarpnął torebkę zaczął z nią uciekać. Wtedy na przystanek podbiegł przypadkowy mężczyzna, który usłyszał krzyki napadniętej kobiety. Dogonił złodzieja, zabrał mu łup i oddał poszkodowanej. W tym czasie napastnik uciekł.

Informacja o napadzie trafiła do dzielnicowego z komisariatu w Kurowie, będącego po służbie, a ten natychmiast powiadomił współpracowników i wkrótce na miejscu był już policyjny patrol. Mundurowi zebrali zeznania, ustalili przebieg zdarzenia i personalia domniemanego sprawcy. Okazał się nim mieszkaniec gminy Markuszów.

- Policjanci przedstawili 58-latkowi zarzut usiłowania dokonania rozboju na 74-letniej mieszkance gminy Markuszów - informuje nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Sąd go aresztował.

- Ze względu na to, że był już karany za przestępstwa przeciwko mieniu i odbywał z tego tytułu karę pozbawienia wolności, będzie odpowiadał w warunkach recydywy, co oznacza, że jego kara zostanie zwiększona o połowę - dodaje nadkom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroń

Policja i Straż Rybacka sprawdziły wędkarzy i kierowców

POWIAT OPOLSKI:
Akcja miała na celu sprawdzenie, czy osoby przebywające nad rzeką – w szczególności wędkarze – przestrzegają przepisów dotyczących parkowania pojazdów, ochrony terenów zielonych oraz zasad legalnego połowu ryb.



Fot. KPP Opole Lubelskie

Oprócz czynności kontrolnych funkcjonariusze prowadzili rozmowy z osobami przebywającymi nad Wisłą, przypominając o zasadach bezpieczeństwa nad akwenami oraz o konieczności dbania o środowisko naturalne

W rejonie Wisły na terenie powiatu opolskiego w piątek, 12 grudnia, przeprowadzono wspólne działania kontrolne policjantów Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim oraz funkcjonariuszy Państwowej Straży Rybackiej z Lublina. Akcja miała na celu sprawdzenie, czy osoby przebywające nad rzeką – w szczególności wędkarze – przestrzegają przepisów dotyczących parkowania pojazdów, ochrony terenów zielonych oraz zasad legalnego połowu ryb.

Kontrolowano, czy pojazdy nie wjeżdżają na wały przeciwpowodziowe i tereny zielone, a także czy nie są pozostawiane w miejscach niedozwolonych. Równolegle sprawdzano posiadane przez wędkarzy uprawnienia do połowu ryb oraz przestrzeganie obowiązujących przepisów.

- W efekcie wspólnych działań w trakcie kontroli kierujących i osób przebywających w rejonie Wisły nie zostały ujawnione żadne nieprawidłowości związane z niszczeniem terenów zielonych, jeżdżeniem pojazdami po wałach rzeki czy nieprawidłowe parkowanie w miejscach do tego niedozwolonych - podsumowuje starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim. Również w zakresie połowu ryb wędkarze przestrzegali obowiązujących zasad i posiadali wymagane dokumenty.

Agnieszka Gołębiowska

Seniorzy stracili majątek na fałszywych inwestycjach

Ofiarami padli dwaj seniorzy, którzy zostali zmanipulowani przez oszustów oferujących fałszywe inwestycje z obietnicą szybkich i wysokich zysków.

Pierwsza z ofiar, 69-letnia kobieta, trafiła na ogłoszenie w sieci, które reklamowało inwestowanie na giełdzie. W ogłoszeniu pojawiła się informacja, że inwestycja jest wspierana przez żonę prezydenta, co miało na celu zwiększenie wiarygodności propozycji. Kobieta kliknęła w zamieszczony link, a następnie wypełniła formularz kontaktowy. Po chwili skontaktował się z nią rzekomy doradca giełdowy, który przekonywał ją do inwestycji, prezentując wykresy pokazujące potencjalne zyski. W trakcie rozmowy doradca sugerował, że aby wypłacić zyski, kobieta musi wykonać przelew na kwotę 10 tysięcy złotych. Zaufawszy fałszywemu doradcy, seniorka przelała pieniądze na wskazany numer konta. Dopiero później zaczęła mieć wątpliwości, a sprawę zgłosiła na policję.

W podobnej sytuacji znalazł się 68-letni mężczyzna, który również natknął się na ogłoszenie o inwestycjach, tym razem związanych z akcjami spółki Orlen. Po kliknięciu w link i zainstalowaniu aplikacji, która umożliwiła przejęcie kontroli nad jego urządzeniem, oszuści, posługując się wschodnim akcentem, przeprowadzili go przez cały proces inwestycyjny. Mężczyzna logował się na swoje konto bankowe i wykonywał polecenia rozmówców. Wkrótce po tym zorientował się, że z jego konta zniknęły pieniądze, łącznie blisko 25 tysięcy złotych.

Magdalena Kołcon

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Fryzjer, Wólka/LOCZEK	0,5	2 403,00 zł	u
Stolarz do obsługi CNC, Niemce/KOSBUD	1	4 666,00 zł	u
Brukarz/pracownik fizyczny, Matczyn/ ARTEX	1	4 666,00 zł	u
Spawacz MIG-MAG, Piotrowice/EDBAK	1	40 zł/godz.	u
Nauczyciel współorganizujacy, Krasienin Kol.	1	4 171,48 zł	u
Spawacz MIG-MAG, Wojcieszyn/Bednarczyk	1	4 666,00 zł	u
Dociepleniowiec, Ludwnów/SIPBUD	1	4 666,00 zł	u
Magazynier, Radawiec Duży	1	4 806,00 zł	u
Pomoc kuchenna, kelner, Bogucin		30,5 zł/godz.	z
Sprzedawca, Garbów/Piekarnia Warowny		30,5 zł/godz.	z
Spawacz MIG-MAG, Świdnik Duży Drugi/FIORINDI	1	5 000,00 zł	u
Ślusarz, Świdnik Duży Drugi/FIORINDI	1	5 000,00 zł	u
Monter podzespołów, Świdnik Duży Drugi/ FIORINDI	1	5 000,00 zł	u
Asystent rodziny, Dominów/GOPS		30,5 zł/godz.	z
Elektromonter, Panieńszczyzna/EPSYSTEM	1	4 666,00 zł	u
Kucharz/ka, Bogucin/Podolanka	1	4 666,00 zł	u
Fryzjer, Garbów/Sidlarczuk	1	4 666,00 zł	u
Operator obrabiarek CNC, Świdnik Duży Drugi/ FIORINDI	1	5 000,00 zł	u

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Specjalista ds. rekrutacji kadr i spraw socjalnych, Lublin/Starostwo Powiatowe	1	6 500,00 zł	u
Specjalista ds. zarzdzania ruchem, Lublin/Starostwo Powiatowe	1	6 500,00 zł	u
Nauczyciel j. angielskiego, Lublin	0,21	1 082,00 zł	u
Starszy referent – sekcja logistyki, Lublin/18. Brygada Zamechanizowana	1	4 990,00 zł	u
Starszy referent – kancelaria tajna, Lublin/18. Brygada Zamechanizowana	1	4 990,00 zł	u
Sprzątaczka, Lublin/SKAREM	1	4 666,00 zł	u
Asystent ds. przygotowania produkcji, Lublin/BAS		6 000,00 zł	z
Gospodarz rejonu, Lublin/SM Nałkowskich	1	4 806,00 zł	u
Księgowa, Lublin/Kancelaria MASTER	1	5 000,00 zł	u
Pracownik ds. osobowych, Lublin/Kancelaria MASTER	1	5 000,00 zł	u
Inspektor nadzoru inwestorskiego (branża elektryczna), Lublin/RZI	1	7 110,00 zł	u
Monter ogumienia, Lublin/PROTEKTOR		30,50 zł/godz.	z
Inspektor nadzoru inwestorskiego (branża sanitarna), Lublin/RZI	1	7 240,00 zł	u
Pracownik biurowy, Lublin/ARRUBA		4 666,00 zł	z
Kierowca kat. B, Lublin/SETIKO		6 267,00 zł	z
Magazynier z UDT, Lublin/SUPERDROB	1	5 000,00 zł	u
Robotnik gospodarczy z uprawnieniami elektrycznymi, Lublin/Muzeum Narodowe	1	5 800,00 zł	u
Inspektor ds. planowania i realizacji budżetu, Lublin/ ZIM	1	6 200,00 zł	u

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Potrącił pieszego na przejściu i odjechał. Policja szybko go namierzyła

37-latek został potrącony na oznakowanym przejściu dla pieszych przez samochód. Kierowca odjechał.

Do zdarzenia doszło w środę (10 grudnia).

- Jak wynika ze wstępnych ustaleń kierujący samochodem marki Toyota skręcając z ulicy Związkowej w aleję Spółdzielczości Pracy, na oznakowanym przejściu dla pieszych potrącił 37-latka, który przekraczał jezdnię. Kierujący po zdarzeniu nie zatrzymał się i odjechał. Poszkodowany trafił do szpitala - opisuje podinspektor Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Policjanci ruchu drogowego na miejscu przeprowadzili oględziny i zabezpieczyli ślady. Funkcjonariusze ustalili dane pojazdu oraz kierującego. Jak się okazało, za kierownicą toyoty siedział 21-letni mieszkaniec Lublina. Mężczyzna został zatrzymany domu. Był trzeźwy. Trafił do policyjnej celi.

Joanna Niećko

WSP

eprasa.pl 380defb409

Chodel na granicy buntu. Mieszkańcy mówią „NIE” wielkim wiatrakom i biogazowniom

Burza w Chodlu! Gorące spotkanie w Ratoszynie z udziałem polityków, ekspertów i oburzonych mieszkańców. Gmina stała się areną jednego z najostrzejszych społecznych sporów ostatnich lat. Mieszkańcy boją się smrodu, hałasu i degradacji środowiska, władze tłumaczą się procedurami, a inwestorzy czekają.



W środę, 10 grudnia w Ratoszynie sala wypełniła się po brzegi mieszkańcami zaniepokojonymi planami budowy 290-metrowych wiatraków oraz dwóch biogazowni

Burza w Ratoszynie. „To walka o przyszłość gminy”

W środę, 10 grudnia w Ratoszynie w gminie Chodel sala wypełniła się po brzegi mieszkańcami zaniepokojonymi planami budowy 290-metrowych wiatraków oraz dwóch biogazowni o mocy 2 i 3 MW. Spotkanie zorganizowane przez Sebastiana Hubera, Pawła Rogowskiego i Sylwestra Dziewulskiego miało charakter informacyjny, ale szybko przerodziło się w gorącą debatę o bezpieczeństwie, zdrowiu i przyszłości regionu.

- To nie jest zwykłe zebranie. To walka o nasze domy i jakość życia - mówili uczestnicy.

Spotkanie podzielono na dwa bloki tematyczne: dotyczące energetyki wiatrowej oraz inwestycji biogazowych, które prywatni inwestorzy planują zlokalizować w rejonie Jeżowa, w bezpośrednim sąsiedztwie obwodnicy Chodla.

Nieobecni, których najbardziej oczekiwano

Na spotkaniu pojawili się zaproszeni prelegenci, w tym poseł Przemysław Czarnek, prezes lubelskiego Ruchu Narodowego Rafał Mekler, prezes Lubelskiej Izby Rolniczej Gustaw Jędrejek oraz ekspert OZE Janusz Próchniak. Obecni byli także społecznicy z sąsiednich gmin.

Zabrakło jednak przedstawicieli władz gminy - wójt Karoliny Rzedzickiej, przewodniczącej Rady Gminy Ewy Dudziak oraz radnego z okręgu planowanej inwestycji Mariusza Dudziaka. Ich nieobecność została odebrana przez mieszkańców jako lekceważenie społecznych obaw.

Na sali pojawiło się jedynie czworo radnych: Bernarda Giza-Małecka, Dorota Żuber, Zdzisława Bielecka oraz Anna Czajka.

Decyzja z dnia na dzień. Co wydarzyło się w gminie?

Podczas spotkania wracano do wydarzeń z ostatnich miesięcy. 31 marca Rada Gminy Chodel - na wniosek wójt - przyjęła uchwałę rozpoczynającą procedurę miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego pod wiatraki. Inwestor deklarował pokrycie kosztów dokumentacji. Jeszcze w listopadzie mieszkańcy słyszeli, że procedura jest kontynuowana.

Kilka dni przed zapowiadanym spotkaniem w Ratoszynie doszło jednak do nagłego zwrotu. Przewodnicząca Rady zwołała nadzwyczajną sesję, podczas której radni uchylili wcześniejszą uchwałę. Mieszkańcy pytali wprost: co wydarzyło się w tak krótkim czasie i dlaczego decyzja zapadła nagle?

Dodatkowe emocje wzbudziły słowa wójt, która zaznaczyła, że choć procedura została wstrzymana, każdy nowy wniosek inwestora będzie musiał zostać ponownie rozpatrzony.

Eksperci ostrzegają: „To instalacje przemysłowe”

Podczas debaty głos zabrali eksperci. Jak podkreślano, 290-metrowe wiatraki byłyby jednymi z najwyższych w regionie, znacząco ingerując w krajobraz i komfort życia mieszkańców.

Jeszcze więcej kontrowersji wzbudziły plany budowy biogazowni. Janusz Próchniak wskazywał, że instalacje o mocy 2 i 3 MW to obiekty przemysłowe, zdolne do przetwarzania ogromnych ilości bioodpadów, w tym również odpadów poubojowych.

- To nie są małe, lokalne biogazownie rolnicze. Skala tych instalacji oznacza intensywny transport, uciążliwy zapach i realne ryzyko dla środowiska - podkreślano.

Piątkowa komisja. Procedury kontra emocje

Okazja do bezpośredniego zderzenia emocji mieszkańców z argumentami władz pojawiła się w piątek, 12 grudnia, podczas posiedzenia Komisji Skarg, Wniosków i Petycji. Komisja została zwołana na wniosek radnej Zdzisławy Bieleckiej i poświęcona była omówieniu wniosku dotyczącego budowy biogazowni wraz z towarzyszącą infrastrukturą.

- To nie jest inwestycja jak budowa domu czy warsztatu. To przedsięwzięcie o ogromnym wpływie na środowisko, logistykę i życie mieszkańców - argumentowała radna.

Wójt Karolina Rzedzicka tłumaczyła, że gmina nie jest inwestorem.

- Do urzędu wpłynęły dwa wnioski. Naszym obowiązkiem jest ich proceduralne rozpatrzenie - podkreślała.

Obawy mieszkańców: smród, woda, drogi

Podczas komisji mieszkańcy mówili wprost o swoich lękach. Wskazywali na możliwość uciążliwego odoru, hałasu, skażenia wód gruntowych, degradacji dróg przez ciężki transport oraz spadek wartości nieruchomości.

- Dla kogoś, kto mieszka daleko, to może być obojętne. Dla nas będzie to codzienna udręka - mówił jeden z mieszkańców.

Padły również obawy dotyczące jakości wody oraz przykładów miejscowości, gdzie - jak twierdzili mieszkańcy - po uruchomieniu podobnych instalacji regularnie dochodziło do skażeń bakteriologicznych.

Spotkanie miało na celu uświadomić lokalną społeczność o oddziaływaniu OZE na środowisko i ludność.

„To za duże inwestycje na ten teren”

Choć wójt podkreślała formalny charakter działań urzędu, nie ukrywała własnych wątpliwości.

- W naszym przekonaniu są to instalacje za duże na ten teren, za blisko Chodla i Adeliny - mówiła. Zaznaczyła jednak, że procedura musi zostać przeprowadzona zgodnie z prawem, by decyzja nie została uchylona na etapie ewentualnego odwołania inwestora.

Raport oddziaływania na środowisko trafił już do Wód Polskich i Sanepidu. Gmina czeka na ich opinie. Jednocześnie zapowiedziano prace nad planem zagospodarowania przestrzennego, który mógłby ograniczyć lokalizację takich inwestycji w przyszłości.

Spór także o zaproszenia

Dodatkowym punktem zapalnym okazała się kwestia braku zaproszeń dla wójt i radnych na spotkanie w Ratoszynie. Organizatorzy wydarzenia podkreślali, że zebranie miało charakter otwarty i było skierowane do wszystkich zainteresowanych mieszkańców gminy, dlatego nie widzieli potrzeby wysyłania imiennych zaproszeń do przedstawicieli władz. Inaczej sytuację oceniła wójt Karolina Rzedzicka, która podczas piątkowej komisji nie kryła irytacji.

- Odbyło się zebranie z mieszkańcami, ja do dziś nie wiem, kto był jego organizatorem, a urząd nie został zaproszony. Jeżeli urząd nie jest zapraszany, to znaczy, że jest niepotrzebny i na zebrania nie idzie - mówiła.

Odpierała także zarzuty o rzekome działanie w tajemnicy.

- Twierdzenia, że inwestycje są realizowane po cichu, są bardzo obłudne i nieprawdziwe. Gdyby było to robione w tajemnicy, nie byłoby żadnych obwieszczeń w Biuletynie Informacji Publicznej, a każdy zainteresowany ma możliwość zapoznania się z dokumentami - podkreślała wójt.

Petycja mieszkańców. „Mówimy STOP”

Kulminacją społecznego sprzeciwu stała się petycja przygotowana przez radną Zdzisławę Bielecką. Mieszkańcy domagają się zaprzestania procedowania wniosków oraz wprowadzenia do planu ogólnego gminy zapisów zakazujących lokalizacji przemysłowych biogazowni i biometanowni.

W dokumencie wskazano na sąsiedztwo obszarów Natura 2000 i Chodelskiego Obszaru Chronionego Krajobrazu, brak norm zapachowych w polskim prawie, ryzyko zanieczyszczenia powietrza i wód oraz ogromną skalę transportu - nawet kilkadziesiąt ciężarówek dziennie.

- Substancji odorowych nie da się zatrzymać w jednym miejscu. Raz uruchomionej inwestycji nie da się cofnąć - alarmują autorzy petycji.

Po zakończeniu komisji mieszkańcy nie kryli emocji.

- Czyli mamy panią wójt za nami - mówili, opuszczając salę.



fot. Agnieszka Gołot

Karolina Rzedzicka,
wójt gminy Chodel

- Największym paradoksem jest w tym wszystkim to, że po pierwsze ta procedura realizowana jest zgodnie z wytycznymi, a po drugie nikt nie zaprosił urzędu na spotkanie, nikt nie zapytał urzędu, co urząd na ten temat myśli. A stanowisko urzędu jest takie, że na takie instalacje nie ma naszego przyzwolenia. Mi zależy nie na tym, żeby siać strach i zamęt, ale na tym, żeby zgodnie z prawem przeprowadzić procedurę i żeby ta decyzja, którą ja wydam, nie została podważona.

Biogazownie w Jeżowie? Gmina Chodel wyjaśnia!

Mieszkańcy gminy Chodel z niepokojem przyglądają się sprawie planowanych inwestycji energetycznych w miejscowości Jeżów. W ostatnich tygodniach do urzędu wpłynęły dwa wnioski od prywatnych firm dotyczące budowy instalacji biogazowych o łącznej mocy nawet 5 MW.

– Chcę jasno powiedzieć: to nie gmina buduje biogazownie i nie zabiega o nie u firm prywatnych – podkreśla wójt Karolina Rzedzicka. – Naszym obowiązkiem jest jedynie proceduralne rozpatrzenie każdego wniosku, który trafia do urzędu.

Pierwszy wniosek wpłynął już 21 sierpnia br. od firmy POWER HUB Sp. z o.o. i dotyczył budowy biogazowni o mocy 2 MW. – Zgodnie z prawem, musimy wydać decyzję środowiskową dla tej inwestycji, nawet jeśli to prywatny podmiot – wyjaśnia wójt.

Kilka tygodni później, 30 października, pojawił się kolejny wniosek o wydanie warunków zabudowy dla biometanowni do 3 MW, również w Jeżowie. – Procedura rozpatrywania takich wniosków jest wymogiem prawa – mówi Rzedzicka. – Nie oznacza to, że gmina sama inwestuje w te instalacje ani że je forsuje.

Wójt apeluje do mieszkańców o spokój i przypomina, że wszystkie działania urzędu mają charakter formalny i proceduralny. – To prywatni inwestorzy, a my tylko wykonujemy przepisy prawa, zapewnia.

Czy biogazownie powstaną? Decyzje formalne dopiero przed nami, a gmina zapewnia, że mieszkańcy będą mieli pełny dostęp do informacji i możliwość wyrażenia swoich opinii.

Sprawa wiatraków i biogazowni na długo pozostanie w centrum lokalnej debaty. Mieszkańcy zapowiadają dalsze działania, monitoring decyzji władz i protesty, jeśli zajdzie taka potrzeba.

Agnieszka Gołębiowska

WSP

eprasa.pl 380defb409

Parczew: Pożar w bliźniaku, służby walczyły przez trzy godziny

Pożar wybuchł w niedzielę rano na ulicy Nowowiejskiej w Parczewie, gdzie płonął drewniany dom w zabudowie bliźniaczej. Na miejscu interweniowały służby ratunkowe, a jedna osoba trafiła do szpitala z objawami podtrucia dymem.

W niedzielę, 14 grudnia po siódmej, na ulicy Nowowiejskiej w Parczewie wybuchł pożar, który szybko zajął drewniany dom w zabudowie bliźniaczej. Strażacy, którzy byli w pobliżu w swojej jednostce, jako pierwsi zauważyli ogień. Natychmiast podjęli działania gaśnicze, a na miejscu zjawiły się również inne jednostki ratownicze.

Pożar dotknął budynek, który składał się z dwóch mieszkań. Z informacji przekazanych przez służby wynika, że pożar spalił dużą część konstrukcji, a obiekt stał się całkowicie niezdatny do zamieszkania. Jedna osoba została poszkodowana kobieta, która trafiła do szpitala w Parczewie z objawami podtrucia dymem.

Na miejscu pracowało pięć zastępów straży pożarnej, w tym trzy jednostki z Parczewa oraz OSP Laski i OSP Koczergi. Strażacy przez około trzy godziny walczyli z ogniem, starając się zapobiec jego dalszemu rozprzestrzenianiu. Działania gaśnicze były utrudnione przez charakter budynku, drewnianą konstrukcję, która szybko się zapaliła. Po zakończeniu akcji gaśniczej, na miejscu pojawiła się również policja, która prowadzi postępowanie w celu wyjaśnienia przyczyn pożaru. Przyjechali przedstawiciele MOPS-u, którzy stwierdzili, że budynek nie nadaje się do zamieszkania. Pogotowie energetyczne odłączyło prąd, a odpowiednie służby usunęły resztki drewnianych konstrukcji.

Rzecznik prasowy Państwowej Straży Pożarnej w Parczewie przekazał, że ogień zauważono zaledwie kilkadziesiąt metrów od jednostki, co pozwoliło na szybką reakcję służb. Pożar nie rozprzestrzenił się na inne budynki, a działania strażaków zapobiegły większej tragedii.

Magdalena Kołcon

Lubelszczyzna: Dron odkryty przez spacerowicza

W lesie w miejscowości Żelizna w powiecie radzyńskim odnaleziono szczątki obiektu przypominającego drona. Policja zabezpieczyła miejsce i powiadomiła odpowiednie służby.

W niedzielę, 14 grudnia około godziny 13 w miejscowości Żelizna w powiecie radzyńskim mężczyzna podczas spaceru po lesie zauważył części obiektu przypominające drona. Policja z Radzynia Podlaskiego natychmiast zabezpieczyła teren i powiadomiła odpowiednie służby, w tym Żandarmerię Wojskową w Białej Podlaskiej oraz Prokuraturę Rejonową w Radzyniu Podlaskim.

Z ustaleń wynika, że urządzenie prawdopodobnie przekroczyło polską granicę we wrześniu w czasie zmasowanego ataku Rosji na Ukrainę. Według Dowództwa Operacyjnego Rodzajów Sił Zbrojnych w trakcie tego incydentu polska przestrzeń powietrzna została naruszona przez 21 rosyjskich dronów. Część z nich stanowiła bezpośrednie zagrożenie i została zestrzelona przez polskie i sojusznicze siły lotnicze.

Dotychczas szczątki rosyjskich dronów odnajdywano głównie na terenie województw lubelskiego, mazowieckiego, świętokrzyskiego i łódzkiego. Rzeczniczka lubelskiej policji poinformowała, że teren pozostaje zabezpieczony do czasu przybycia Żandarmerii Wojskowej, która przejmie dalsze działania w tej sprawie.

Magdalena Kołcon

Dzielnicowi z Łukowa odzyskali portfel, właściciel podziękował

Dzielnicowi z Łukowa po raz kolejny udowodnili swoje profesjonalne podejście do pracy, rozwiązując sprawę zgubionego portfela, z którego skradziono pieniądze. Dzięki ich zaangażowaniu udało się szybko ustalić sprawcę i odzyskać skradzione mienie.

Mieszkaniec gminy Wojcieszków, który w ubiegłym tygodniu zgubił portfel z kilkuset złotymi i dokumentami, wystosował list z podziękowaniami do Komendanta Powiatowego Policji w Łukowie. W swoim piśmie wyraził ogromne uznanie dla zaangażowania oraz profesjonalizmu łukowskich dzielnicowych, którzy pomogli mu odzyskać skradzione pieniądze.

Portfel, który mężczyzna zgubił na parkingu przy sklepie, został najpierw odnaleziony przez przypadkowego znalazcę. Po kilku minutach od zgubienia znalazca skontaktował się z właścicielem portfela, zwracając mu zgubę. Okazało się jednak, że wewnątrz portfela brakowało gotówki, a jedynie dokumenty były nietknięte. Znalazca zapewniał, że nie widział pieniędzy w portfelu, gdy go znalazł.

Sprawą zajęli się dzielnicowi – aspirant sztabowy Mariusz Dębowski oraz aspirant sztabowy Albert Pieniak, którzy dokładnie przeanalizowali dostępne informacje, w tym zapisy z kamer monitoringu. Dzięki ich skrupulatnej pracy udało się ustalić, że pieniądze zabrała matka znalazcy portfela. Początkowo zarówno mężczyzna, jak i jego matka zaprzeczali tym ustaleniom, jednak po chwili kobieta przyznała się do kradzieży, tłumacząc, że chciała wykorzystać okazję do szybkiego wzbogacenia się. Ostatecznie zwróciła skradzione pieniądze, a za swój czyn została ukarana mandatem karnym w wysokości 500 zł.

Właściciele portfela, doceniając profesjonalizm i szybkie działania dzielnicowych, postanowili wyrazić swoje podziękowania w liście do Komendanta Powiatowego Policji. Zaznaczyli w nim, jak ważne jest docenianie pracy funkcjonariuszy, którzy na co dzień zmagają się z poważniejszymi sprawami, ale mimo to wykonują swoje zadania z pełnym zaangażowaniem. „Ich postawa zasługuje na pochwałę i przykładne wyróżnienie" – podkreślili w liście.

Łukowscy dzielnicowi po raz kolejny udowodnili, że hasło „Pomagamy i chronimy" to nie tylko słowa, ale motto, którym kierują się w swojej codziennej służbie.

Magdalena Kołcon

Myślała, że inwestuje w akcje, straciła ponad 35 tysięcy

To była już kolejna w ubiegłym tygodniu niestety skuteczna akcja oszustów w powiecie puławskim, wskutek której mieszkańcy stracili pieniądze. Najpierw seniorka uwierzyła fałszywemu policjantowi, który wmówił kobiecie, że jej pieniądze są zagrożone i w ten sposób oddała przestępcom 20 tys. zł. Kolejną ofiarą oszustów stała się 65-latka z Puław. Zadzwonił do niej mężczyzna, rzekomo doradca inwestycyjny i namówił do zainwestowania pieniędzy w akcje znanych koncernów - Orlen i Baltic Pipe.

- Inwestycja miała zakończyć się dużym zyskiem w krótkim czasie. Zachęcona reklamą kobieta zgodziła się zainwestować, a nie mając wystarczających środków, nawet wziąć pożyczkę. W tym celu, na prośbę rozmówcy przesłała zdjęcie swojego dowodu osobistego na wskazany numer telefonu. Niedługo później na jej koncie pojawiły się środki z kredytu konsumenckiego - opowiada nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Następnie zaczęło do niej wydzwaniać kilka osób naraz, aż w końcu kobieta straciła orientację, kto jest rzekomym brokerem, a kto próbuje ją oszukać. 65-latka zgodnie z instrukcjami „swojego" doradcy część pieniędzy, które miała zainwestować, sama przelała na wskazane przez mężczyznę konto. Pozostałą kwotę przelała osoba, która uzyskała dostęp do jej rachunku.

- Gdy 65-latka przestała orientować się, jakie operacje wykonywane są na jej rachunku, udała się do banku i okazało się, że łącznie z jej konta zniknęło ponad 35 tysięcy złotych, w tym zaciągnięta bez jej wiedzy pożyczka. Wówczas mieszkanka Puław uświadomiła sobie, że padła ofiarą oszustów i postanowiła zgłosić się na policję - dodaje rzeczniczka puławskiej komendy.

Marta Pietroń

Mężczyźni przyłapani na gorącym uczynku – opalali kable przy torach!



Fot. SOK

Zgłoszenie wskazywało na obecność osób postronnych w okolicach torów kolejowych, poruszających się samochodem osobowym

W piątek, 12 grudnia funkcjonariusze Straży Ochrony Kolei (SOK) ujęli dwóch mężczyzn na gorącym uczynku podczas nielegalnego opalania kabli przy torowisku w Chełmie. Mieszkańcy miasta, którzy usiłowali odzyskać miedź poprzez spalanie kabli, zostali schwytani dzięki fotopułapce zamontowanej w tym rejonie.

Sytuacja miała miejsce, gdy dyżurny Posterunku SOK w Chełmie otrzymał alarmowy sygnał z urządzenia monitorującego. Zgłoszenie wskazywało na obecność osób postronnych w okolicach torów kolejowych, poruszających się samochodem osobowym. Funkcjonariusze, którzy niezwłocznie udali się na miejsce, zastali dwóch mężczyzn przy dwóch tlących się ogniskach, gdzie przeprowadzali proces opalania kabli.

Magdalena Kołcon

WSP

eprasa.pl 380defb409

Starosta lubartowski wezwany przez wojewodę „w trybie natychmiastowym”. Po fałszywym alarmie w powiecie

- Informacje, które zostały mi przekazane, nie rozwiewają wątpliwości co do tego, jaka była faktyczna przyczyna popełnienia tego błędu - powiedział wojewoda lubelski Krzysztof Komorski o fałszywym alarmie w powiecie lubartowskim. Starostwo tłumaczyło, że zawinił „czynnik ludzki”.



Fot.Lubelski Urząd Wojewódzki

- Dostałem informację i przyjmuję ją, że był to ludzki błąd. Natomiast nie mam dostatecznej wiedzy, dlaczego ten błąd został popełniony - powiedział wojewoda Krzysztof Komorski 8 grudnia, dwa dni po fałszywym alarmie w powiecie lubartowskim



Fot.Dominik Smagała

Jan Sławecki,
starosta lubartowski
- W poniedziałek wojewoda poprosił mnie o raport z uwzględnieniem nazwisk pracowników, który miałem przekazać mu do wtorku. I to zostało wykonane

W sobotę, 6 grudnia, w powiecie lubartowskim zawyły syreny. Alarm ogłoszono w dziewięciu gminach. Były to: Miasto Lubartów, Ostrów Lubelski, Uścimów, Firlej, Michów, Kamionka, Abramów, Jeziorzany, Niedźwiada. Alarm miał związek z wojną na Ukrainie, gdzie Rosjanie po raz kolejny przypuścili atak z powietrza, m.in. przy użyciu dronów.

Wkrótce alarm w powiecie lubartowskim odwołano.

Fałszywy alarm

- Uruchomienie Procedury SPO-13 – dot. alarmowania i ostrzegania o zagrożeniu z powietrza na terenie Powiatu Lubartowskiego nie wynikało z potwierdzonych w WCZK w Lublinie informacji systemowych, ale z niezweryfikowanych informacji odebranych drogą nasłuchu streamingowego.

Powyższy błąd spowodowany był czynnikiem ludzkim - głosi komunikat starostwa.

O alarmie w powiecie lubartowskim mówił minister cyfryzacji Krzysztof Gawkowski, który zapowiedział przeanalizowanie sytuacji.

- Sytuacje, które mogą mieć wpływ na niebezpieczeństwa, są zawsze podawane szczególnej analizie i w tym przypadku też tak będzie - powiedział na konferencji prasowej w Lublinie.

Starosta wezwany na dywanik do wojewody

Wojewoda lubelski Krzysztof Komorski zwołał 8 grudnia wideokonferencję z udziałem wszystkich starostów i prezydentów miast na prawach powiatu z województwa lubelskiego oraz osób zarządzających powiatowymi centrami zarządzania kryzysowego.

- Przedmiotem spotkania było szczegółowe omówienie wdrażania procedury SPO-13 w sytuacji zagrożenia z powietrza dla Rzeczypospolitej Polskiej - informuje Urząd Wojewódzki.

- Poprosiłem starostę lubartowskiego o przygotowanie szczegółowych wyjaśnień dotyczących tego zdarzenia. Niestety informacje, które zostały mi przekazane, nie rozwiewają wątpliwości co do tego, jaka była faktyczna przyczyna popełnienia tego błędu. Dostałem informację, i przyjmuję ją, że był to ludzki błąd. Natomiast nie mam dostatecznej wiedzy, dlaczego ten błąd został popełniony, co było jego powodem i jakie były motywacje. Dlatego zwolniłem starostę lubartowskiego z udziału w dzisiejszej wideokonferencji i wezwałem go w trybie natychmiastowym do Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego – poinformował wojewoda Krzysztof Komorski.

„Do jutra oczekuję szczegółowych informacji, które w pełni odpowiedzą na pytania, dlaczego ta decyzja została podjęta – na podstawie komunikatu którego w nasłuchu Wydziału Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego LUW nie było” – informował wojewoda Komorski na stronie Urzędu Wojewódzkiego na Facebooku.

Co na to starosta lubartowski?

Jan Sławecki, starosta lubartowski, nie kryje zaskoczenia słowami wojewody.

- Cały czas od tego zdarzenia mieliśmy dobry kontakt i współpracę. Kilka razy rozmawialiśmy choćby jeszcze w sobotę do południa. Później przeczytałem w mediach, że moje sprawozdanie nie było zadowalające. Tymczasem wojewoda mnie wtedy o takie nawet nie prosił. Zadziwiające. W poniedziałek poprosił mnie o raport z uwzględnieniem nazwisk pracowników, który miałem przekazać mu do wtorku. I to zostało wykonane - mówi Jan Sławecki.

Telefon, komunikat i kod

Jak mówi starosta, zaczęło się od tego, że na telefon pracowniczki Starostwa Powiatowego w Lubartowie 6 grudnia o godz. 4.44 z WCZK wpłynął komunikat: „realne zagrożenie z powietrza, polecenie uruchomienia radiotelefonów sieci alarmowania wojewody oraz prowadzenia nasłuchu”.

- Za pięć minut przyszedł sms o podobnej treści. Po czym na specjalnym nasłuchu pracownicy usłyszeli kod, który wskazywał, że powiat lubartowski ma zagrożenie z powietrza. Pracowniczka powinna wtedy zadzwonić do WCZK, żeby to ostatecznie potwierdzić. Zamiast tego, na podstawie wspomnianych komunikatów, powiadomiła osoby odpowiedzialne za uruchomienie syren. Ja o całej sytuacji zostałem powiadomiony o godz. 6 - relacjonuje Jan Sławecki.

O godz. 6.14 potwierdzono informację, że syreny zostały uruchomione błędnie. Starosta zapewnia, że przeprowadził rozmowę z pracowniczką, która podjęła w tej sytuacji błędną decyzję.

Zatrważający system

Dlaczego syreny zawyły tylko w kilku miejscach w powiecie?

- Część gmin nie odebrała telefonów. Część, nawet jak telefon odebrała, to nie mogła uruchomić syren, bo nie ma odpowiednich urządzeń. Syreny strażackie nie są odpowiednie do takich alarmów. W całym powiecie mamy zapewne tylko kilka syren, spełniających wymagania - mówi starosta.

Najbardziej uderzające w całej tej sprawie wydaje się to, w jaki sposób jest skonstruowany system uruchamiania syren alarmowych...

- System jest bardzo zawodny. Opiera się na ludziach. Jest kilka stopni, gdzie osoby muszą przekazywać sobie informacje. Człowiek z WCZK dzwoni do naszego pracownika. Pracownik ze starostwa dzwoni z kolei do osoby z danej gminy, a ta z kolei musi skontaktować się z pracownikiem obsługującym syreny. A przecież zagrożenie może nadejść w ciągu kilku minut - mówi Jan Sławecki. - Zupełnie inaczej działają syreny strażackie. Jednostki OSP będące w KSRG mają uruchamiane syreny zdalnie, przez dyżurnego straży pożarnej. Wystarczy wcisnąć odpowiedni guzik, a nie dzwonić po strażakach. Po co tu taka kaskada ludzi? Przecież po drodze mogą wydarzyć się różne sytuacje, komuś może się choćby rozładować telefon - dodaje starosta.

Zapewnia jednak, że wnioski z tej sytuacji zostaną wyciągnięte, a razem z wójtami i burmistrzami, będą pracować nad usprawnieniem systemu alarmowego.

Marcin Kusyk, Dominik Smagała

Makabryczne odkrycie na osiedlu w Puławach

Strażacy i policjanci, którzy weszli do jednego z mieszkań w Puławach znaleźli w nim rozkładające się zwłoki mężczyzny. Służby zaalarmował krewny, który nie mógł się z nim skontaktować. Sąsiedzi potwierdzili, że od kilku dni na klatce czuć było nieprzyjemny zapach.

Wszystko działo się w środowy wieczór (10 grudnia) w jednym z bloków przy ul. Leśnej. Jak informuje puławska policja, około godz. 17:00 z miejscową komendą skontaktował się zaniepokojony mężczyzna z innej części Polski, który twierdził, że od kilku dni nie może skontaktować się ze swoim bratem mieszkającym w Puławach. Pod wskazany przez niego adres dyżurny skierował patrol.Wkrótce funkcjonariusze już stali pod drzwiami mieszkania na trzecim piętrze. Te były zamknięte, ale mimo pukania i nawoływań nikt nie otwierał.

Z relacji sąsiadów wynikało, że mieszkającego tam 66-latka nie widzieli od 2-3 tygodni, ale za to od kilku dni na klatce było czuć nieprzyjemny zapach. Mundurowi postanowili o siłowym wejściu do lokalu i wezwali na pomoc strażaków. Po otwarciu drzwi służby dokonały makabrycznego odkrycia. Znaleźli ciało właściciela w stanie znacznego rozkładu. Na miejscu przez kilka godzin trwały czynności pod nadzorem prokuratora. Śledczy nie stwierdzili udziału osób trzecich. Mieszkaniec Puław zmarł najprawdopodobniej z przyczyn naturalnych. Decyzją prokura jego ciało zostało przekazane rodzinie.

To już drugie tego typu zdarzenie w Puławach w tym roku. W lipcu w bloku przy ul. Wróblewskiego również znaleziono zwłoki mężczyzny. Z jednego z mieszkań wydobywał się brzydki zapach. Mieszkańcy zawiadomili spółdzielnię. Przekazali jednocześnie, że mieszkającego w nim sąsiada nie widzieli od kilku dni. Prezes spółdzielni powiadomił o tym fakcie policję. Potem wszystko potoczyło się podobnie, jak w przypadku zdarzenia z ul. Leśnej.

Marta Pietroń

WSP

eprasa.pl 380defb409

Para lubartowsko-dęblińska z programu "Rolnik szuka żony". Arkadiusz i Julia. Co z tego będzie?

Choć widzowie programu „Rolnik szuka żony" od początku widzieli, że Arkadiuszowi najbardziej podoba się Julia, pozostałe dwie kandydatki, Ola i Patrycja, twierdziły, że tego nie zauważają. W finałowym odcinku wytknęły kawalerowi, że zabrakło szczerej rozmowy z jego strony.



Arkadiusz, Julia i prowadząca program Marta Manowska. Screen z programu „Rolnik szuka żony"

Przez trzy miesiące widzowie śledzili perypetie Arkadiusza spod Firleja, który w programie „Rolnik szuka żony" poszukiwał swojej „drugiej połówki". W niedzielę, 7 grudnia, został wyemitowany finałowy odcinek sezonu.

- Arkadiusz z gm. Firlej w powiecie lubartowskim, wraz z ojcem prowadzi 30-hektarowe gospodarstwo warzywno-zbożowe, gdzie uprawiają m.in. cukinię, dynię, ziemniaki i zboża. Jest wysoki, szczupły i jasnowłosy, a w wolnym czasie pasjonuje się sportami zimowymi, motoryzacją oraz spotkaniami z przyjaciółmi. Z natury jest konkretny, ale przy tym przyjazny i otwarty. Ma za sobą jeden poważny związek, który zakończył się po ponad roku, gdy okazało się, że oboje zmierzają w różnych kierunkach. Arkadiusz twierdzi, że szuka dziewczyny z poczuciem humoru i zdrowym dystansem do życia. Zwraca uwagę na kobiety o naturalnym uroku, zadbanej sylwetce i ładnej twarzy.

Tak zaprezentowany jest w zwiastunie programu Arkadiusz Pożarowszczyk. To radny gminy Firlej. Startował z listy KWW Grzegorz Siwka - obecnego wójta gminy Firlej związanego z PiS. W wyborach samorządowych w 2024 r. uzyskał 106 głosów.

Trzy panny w gospodarstwie

Na początku przyjechało do niego siedem dziewczyn, które zgłosiły się do programu. Ostatecznie wybrał trzy, które zagościły w jego gospodarstwie na dłużej. To Patrycja z Pruszkowa, Ola z Krasowa i Julia z Dęblina, studentka Akademii Lotniczej (pochodzi z Wielkopolski, ale z racji studiów mieszka w Dęblinie).

Od pierwszych odcinków było widać, że to Julia podoba się Arkadiuszowi najbardziej. Ją jako pierwszą zaprosił do siebie, z nią był na randce w ogrodzie Muzeum Zamoyskich w Kozłówce. Pozostałe dwie dziewczyny - Patrycję i Olę - zaprosił tylko na spacer.

Przez kilka tygodni widzowie oglądali, jak cała czwórka mieszka w gospodarstwie Arkadiusza. Dziewczyny pomagały mu w pracach polowych, malowały mu altankę.

Patrycja i Ola twierdziły, że nie zauważają, żeby Arkadiusz którąś z nich faworyzował, ale dla oglądających program od początku było jasne, że wyboru już dokonał. W końcu w dziewiątym odcinku oficjalnie ogłosił, że wybiera Julię. Potem poznał jej rodzinę.

Trzymał dziewczyny w niepewności

W finałowym odcinku wszyscy wystąpili elegancko ubrani.

- Od samego początku Julia mnie wzięła, ale chciałem dać wszystkim trzem dziewczynom równe szanse. Jeżeli coś by wyszło nie tak od Julii, to żebym inne też miał, a nie tak z początku odrzucić - wyznał Arkadiusz w rozmowie z prowadzącą program Martą Manowską.

- Do ostatniego momentu nie zdawały sobie sprawy, że masz faworytkę. To to jest ok? - spytała go prowadząca. Ich rozmowę wszystkie trzy dziewczyny oglądały na ekranie, po chwili weszły do pokoju, w którym Arek siedział z prowadzącą.

- Oglądając teraz ten program widzę, że jego myśli były ukierunkowane ku jednej dziewczynie, a jak tak naprawdę do do samego końca nie miałam tej stuprocentowej pewności, że on wybierze Julię - powiedziała Ola do kamery.

Zaskoczona wydawała się też Patrycja.

- Chciałabym dowiedzieć się od Arka, jak to tak naprawdę wyglądało. Czy on rzeczywiście od samego początku miał tę faworytkę, czy jednak nie był pewny i dlatego trzymał nas do samego końca w niepewności - powiedziała przed kamerą, potem kontynuowała w towarzystwie wszystkich bohaterów firlejowskiego wątku.

- Ja nie żałuję, że tam pojechałam i poznałam Arka, tylko że zabrakło może tej szczerej rozmowy, żeby nam wytłumaczyć. Podobne odczucia miała Ola. Rozumiała, że Arek chciał się upewnić co czuje, ale jej również zabrakło szczerości.

Marta Manowska przypomniała, że Arek od pierwszej randki w pałacu Zamoyskich wskazywał na Julię. Pokazała fragment odcinka, w którym pytał ją, czy chciałaby, żeby miał randki z pozostałymi kandydatkami. Julia odpowiedziała wtedy, że sprawiedliwe byłoby, gdyby z nimi też odbył randki.

- Jeżeliby mi się podobał i jeżeli chciałabym w to iść, to bym powiedziała, że nie chciałabym, żeby miał randki - skomentowała Patrycja. - Jak oglądałam odcinki, stwierdziłam, że pasują do siebie - powiedziała Patrycja na koniec.

Jedyna okazja na poznanie właściwej osoby

Marta Manowska miała dla Julii niespodziankę. W jednym z odcinków Arkadiusz namówił ją, żeby zaśpiewała piosenkę Edyty Górniak. Marta Manowska zadzwoniła do piosenkarki, która pochwaliła wykonanie Julii.

- Masz bardzo śliczny głos! - powiedziała.

- Bardzo jestem szczęśliwa, że pani Edytka mogła się z nami skontaktować, nie ukrywam że bardzo lubię panią Edytę. Takie trochę spełnienie dziecięcego marzenia, że mogłam porozmawiać i mogła posłuchać jak śpiewam. To jest podwójna radość - powiedziała Julia.

- Niech wszystko będzie, jak sobie wymarzycie - życzyła Arkowi i Julii Marta Manowska.

Na zakończenie programu zebrali się wszyscy uczestnicy i wybrane przez nich „drugie połówki". Marta Manowska zadała pytanie: co byś powiedział osobom, które zastanawiają się, czy wziąć udział w programie?

- Nie ma co się zastanawiać, trzeba się zgłaszać, działać szybko i tyle - powiedział Arek.

- To może być jedyna okazja na poznanie tej właściwej osoby. Zdecydowanie warto - dodała Julia.

Rolnik w „Pytaniu na śniadanie"

Po ostatnim odcinku na Facebooku programu wyemitowano rolki, w których rolnicy i ich wybranki mówili o tym, jak wyglądają ich relacje po zakończeniu nagrań.

- Cały czas mamy regularny kontakt i po wyjeździe z gospodarstwa również był utrzymywany ten regularny kontakt. Staraliśmy się spotykać jak najczęściej. Myślę, że to też spowodowało, że nasza relacja tak fajnie się rozwinęła - powiedziała Julia. Arek musi przejechać około 50 km, żeby się z nią spotkać w Dęblinie.

- Lubię jak się śmieje, lubię jak jest wesoła, tak ogólnie całokształt - powiedział Arkadiusz.

- Zdarza się, że jakiś komplement padnie, ma w sobie trochę tego romantyka, takiego jeszcze trochę skrytego, ale może potrzebuje czasu - mówiła dziewczyna o naszym rolniku.

Zza kadru padło pytanie:

- Wiesz, że trafiłeś na kobietę z silnym charakterem?

- A tam, wszystko dopracuje się - odpowiedział Arkadiusz.

Bohaterowie „Rolnika..." pojawili się też w programie „Pytanie na śniadanie". Grzegorz Dobek, jeden z prowadzących, rozmawiał z Arkadiuszem i Julią.

- Czym cię urzekła ta oto piękność? - pytał.

- Ma wielkie ambicje. Chwaliła się, że tu wojsko, tu polowania, to takie fajne jest, takie nietypowe - odpowiedział rolnik spod Firleja.

Na podobne pytanie odpowiadała Julia.

- Jest osobą bardzo pracowitą. Jak sobie postawi jakiś cel, to bardzo chce dążyć do zrealizowania - odpowiedziała.

Ich wzajemną relację skomentowała Marta Manowska.

- Ta relacja wydaje mi się rokująca. To są młodzi ludzie, pełni werwy, pełni świeżości, otwarci na siebie, zdolni, dowcipni. Ich śmiech współgra, pasują do siebie - powiedziała.

W komentarzach kipi od emocji

Czy widzowie polubili Arkadiusza? Swoje opinie wyrażają w komentarzach na facebookowej stronie programu. Wiele z nich jest krytycznych. Wiele drażni, że bohater programu ciągle się śmieje.

- On tylko się śmieje nic nie mówi i nic z tego nie wynika jakoś tego nie widzę pewno ona będzie latać w przestworzach a nie na gospodarce robić - komentuje jedna z oglądających.

„Nooo nieeeeeeeee do takiego typu faceta trzeba mieć niesamowite pokłady cierpliwości, hmmm to typ, który nie ma nic ciekawego do powiedzenia, szkoda, że nie ma wyłącznika stop, albo zresetuj" - pisze inna komentująca.

Inni jednak bronią Arka i Julii.

„Czytając te komentarze, to nikomu nie dogodzi. Za dużo mòwią-źle. Mało mòwią- źle. A że tylko się śmieją ,też źle.!!! Dajcie ludziom żyć!! Każdy jest inny i niech sie dobierają tak żeby im było dobrze. Po co te uszczypliwe komentarze!!!!" - komentuje kolejna z oglądających.

„Dzieciaki, dzieciaki,....oboje jesteście bardzo fajni. Jak byście się w korcu maku znaleźli. Życzę Wam obojga dużo, dużo szczęścia i powodzenia we wspólnym życiu" - pisze inna autorka komentarza.

Arkadiusz był tez krytykowany za to, że chociaż od początku wybrał Julię, nie powiedział o tym Oli i Patrycji.

„Jak można pytać się Juli czy iść na randkę z tymi dwoma bo tak je nazwał" - pisała jedna z oglądających program.

Marcin Kusyk

WSP

eprasa.pl 380defb409

Będzie strefa wodna w Łęcznej

Aquapark w Łęcznej coraz bliżej. Jak będzie wyglądał nowoczesny kompleks?

Wieść szybko obiegła miasto, wywołując ogromne zainteresowanie i liczne pytania o szczegóły inwestycji.



Święty Mikołaj przyniósł burmistrzowi dobre wiadomości


Wizualizacja aquaparku w Łęcznej

Informacja o planowanej budowie Aquaparku w Łęcznej po raz pierwszy pojawiła się w przestrzeni publicznej w wyjątkowych okolicznościach - podczas poniedziałkowego uruchomienia miejskiej choinki. Wtedy to Święty Mikołaj, w towarzystwie setek mieszkańców, przekazał symboliczny „prezent" burmistrzowi, ogłaszając rozpoczęcie prac nad długo wyczekiwanym kompleksem rekreacyjno-basenowym.

Tymczasem dokumentacja projektowa pokazuje, że planowany Aquapark, który powstanie przy Szkole Podstawowej nr 2, ma być jedną z najbardziej nowoczesnych i wszechstronnych tego typu realizacji w Polsce. Dwukondygnacyjny obiekt w nowoczesnej bryle będzie w pełni przystosowany do osób z niepełnosprawnościami - przewidziano m.in. windę oraz odpowiednio dostosowane sauny i sanitariaty.

Strefa wodna na parterze - niecki, atrakcje i wodny plac zabaw

Parter obiektu o powierzchni blisko 1000 m² będzie służył przede wszystkim rekreacji wodnej. Największą część zajmie rozbudowana niecka basenowa wyposażona w liczne atrakcje, m.in. hydromasaże typu leżanka, masaże pleców i stóp (siedziska), masaże łydek i pleców wbudowane w ściany, podwodny gejzer powietrzny, fontannę podwodną oraz różne typy masaży karku - zarówno wąskie, jak i szerokie. W strefie tej znajdzie się również ścianka wspinaczkowa nad wodą oraz przestrzeń relaksacyjna z dużymi, wieloosobowymi jacuzzi. Drugą co do wielkości atrakcją będzie wodny plac zabaw przeznaczony dla dzieci. Wśród zaprojektowanych urządzeń znalazły się: zjeżdżalnia typu anakonda, zjeżdżalnia rynna, grzybek wodny, armatki wodne oraz kolorowe wodne zwierzątka. Dodatkowo na terenie parteru znajdzie się duża zjeżdżalnia tunelowa/rurowa z osobną klatką schodową, sauna fińska dostosowana do osób z niepełnosprawnościami, szatnie, sanitariaty, hala/poczekalnia i pomieszczenia socjalne.

Saunarium na piętrze - miejsce relaksu i wyciszenia

Drugą kondygnację, o powierzchni ok. 500 m², zaplanowano jako strefę relaksu typu „saunarium". Do dyspozycji odwiedzających przewidziano saunę suchą, saunę rytualną (ceremonialną) oraz saunę parową. Kompleks uzupełnią: basen schładzający, lodopad oraz przestronna odpoczywalnia ze ścianą solną. Na piętrze znajdą się również szatnie, sanitariaty i pomieszczenia socjalne, a całość będzie połączona z parterem windą i wygodną halą wejściową.

Nowoczesna inwestycja na miarę potrzeb mieszkańców

Projektowany Aquapark to realizacja jednego z kluczowych wyborczych pomysłów. Warto tu przypomnieć, że wszyscy trzej kandydaci na burmistrza mieli taki punkt w swoich programach. Połączenie strefy wodnej, atrakcji dla dzieci, rozbudowanej części relaksacyjnej oraz pełnej dostępności ma stworzyć w Łęcznej miejsce zarówno do wypoczynku rodzinnego, jak i rekreacji dla seniorów czy osób w trakcie rehabilitacji.

- Kolejny raz udowadniamy, że dotrzymujemy słowa. Ważny punkt mojego programu wyborczego zostanie zrealizowany. A to nie wszystko, bo przed nami budowa lodowiska, rolkowiska, przystani kajakowej, mostów przez Wieprz i Świnkę oraz sali widowiskowo-kinowej mówi Leszek Włodarski, burmistrz Łęcznej.

Choć szczegółowy harmonogram prac nie został jeszcze ogłoszony, koncepcja inwestycji jest już kompletna, a zapowiedź jej realizacji - przekazana w świątecznej atmosferze przez Mikołaja - stała się jednym z najbardziej komentowanych wydarzeń w mieście.

Mieszkańcy nie kryją nadziei, że Aquapark stanie się jednym z nowych symboli Łęcznej i miejscem, które na lata wzbogaci ofertę wypoczynkową całego regionu.

Grzegorz Kuczyński

Witamy na świecie


Leon Panasiuk, Biała Podlaska
ur. 7 grudnia, g. 15.37;
4250 g, 61 cm
Rodzice: Martyna, Kamil
Rodzeństwo: Lilianna, Gabriel


Maksymilian Wierzchowski, Zarzec Ulański
ur. 8 grudnia, g. 10.29;
3320 g, 58 cm
Rodzice: Klaudia, Łukasz
Rodzeństwo: Mikołaj, Łucja


Wiktor Kościańczuk, Miłków
ur. 4 grudnia, g. 20.48;
3890 g, 58 cm
Rodzice: Marta, Andrzej


Nikodem Kłos, Annówka
ur. 9 grudnia, g. 9.58;
3830 g, 56 cm
Rodzice: Kinga, Mateusz


Antoś Wardak, Łuków
ur. 9 grudnia, g. 11.16;
3250 g, 54 cm
Rodzice: Dorota, Paweł
Rodzeństwo: Zosia, Wojtuś


Weronika, Lubartów
ur. 11 grudnia, g. 9.55;
3170 g, 53 cm
Rodzice: Ela, Kuba

Dzieci urodzone w łukowskim szpitalu


Maja Mazur, Komorówka Podlaska
ur. 8 grudnia, g. 22.25;
5350 g, 58 cm
Rodzice: Marta, Marek
Rodzeństwo: Patrycja, Michał


Amelka Grodek, Firlej
ur. 11 grudnia, g. 0.49;
2990 g, 53 cm
Rodzice: Patrycja, Grzegorz
Rodzeństwo: Marcelek, Antoś


Eliza Olifirowicz, Aleksandrów
Ur. 10 grudnia, godz. 9.17,
3020 g
Rodzice: Karolina i Mateusz
Rodzeństwo: Oluś i Julek


Maja Jasińska, Krynka
Ur. 10 grudnia, godz. 14.15,
2700 g, 54 cm
Rodzice: Małgosia i Łukasz
Siostrzyczki: Lena i Nikola


Julek Ozygała, Kolonia Domaszewska
Ur. 11 grudnia, godz. 22.10,
3940 g, 58 cm
Rodzice: Oliwia i Paweł

Stasio Syryjczyk z tatą, Jabłoń
ur. 10 grudnia, g. 13.02;
2580 g, 53 cm
Rodzice:
Monika, Tomek
Rodzeństwo:
Wojtek, Piotrek

Imieniny obchodzi Wiesia z Łęcznej

Co roku o tej porze każdy życzy Ci, co może.
Życzę Ci dużo zdrowia, szczęścia, radości, a najwięcej miłości.
Bądź zawsze uśmiechnięta, niech Cię nikt nie rani,
niech Ci daje dużo zdrowia Pan z góry i cudowna nasza Pani.
Życzenia ślą Stasia, Basia i Zbyszek

Imieniny obchodzi Barbara Rybczyńska

Z okazji imienin dużo zdrowia i wszystkiego najlepszego.
Życzymy, by troski i kłopoty Cię omijały,
a po policzkach łzy nigdy nie spływały.
Niech Ci każdy dzień dostarcza radości,
a rodzina niech Cię szanuje i kocha do długiej starości.
Życzy Stasia, Wiesia i wielbiciel

Imieniny obchodzi Otylia Wójcik z Brzezin

Ciociu droga i kochana, Janek, chrzestny syn, Ci życzenia składa.
Chociaż dni pochmurne, mało tego słońca,
a Ciebie bardzo kocham bez końca.
Życzę Ci też dużo szczęścia, radości i zdrówka,
może za życzenia wpadnie stówka.
Życzę Ci Ciociu dużo miłości,
dobrych prezentów i wspaniałych gości.
Życzy Janek i tato Andrzej z Kolonii Ostrówek

WSP

eprasa.pl 380defb409

Czy starosta łukowski odpowiadał za zamach na króla? (cz. IV)

Czego nie powiedział Piekarski na mękach

Próba zabicia króla podjęta 15 listopada 1620 roku przez 23-letniego Michała Piekarskiego była szokiem dla wszystkich współczesnych.

Zygmunt III został tylko niegroźnie ranny, kilku świadków (w tym biskupi!) powstrzymało zbrojną w czekan rękę zamachowca.

Mimo że sprawca miał urzędowo potwierdzony status wariata i takąż się powszechnie cieszył opinią, szybko zaczęto zastanawiać się, czy przypadkiem odpowiedzialnością nie należy obciążyć jego prawnego opiekuna, który go do Warszawy przywiódł. A był to starosta łukowski Erazm Widlica Domaszewski.

- ...Karze nie powinien ujść również ten z jego krewnych, który przywiódł go na sejm, choć zdawał sobie sprawę, że wiedzie człowieka chorego na umyśle i zupełnie niespełna rozumu - zanotował kronikarz czasów Zygmunta III, kasztelan gdański i wojewoda pomorski Stanisław Kobierzycki. Część szlachty głośno domagała się rozliczenia co najmniej nieostrożności, a może i celowego ułatwienia zamachu.

Oskarżał, ale nikt nie wierzył

Niesłychanie brutalne śledztwo zmierzało właśnie do ujawnienia ewentualnych spiskowców. Mimo tortur Piekarski wymienił tylko dwa nazwiska - Widlicy właśnie i księdza z Warszawy, któremu miał się z zamiaru spowiadać. Jednak i to odwołał.

Zresztą co by nie mówił: oskarżenie szlachcica na podstawie słów wariata było czymś nie do wyobrażenia. Tym bardziej że Piekarski w śledztwie gadał od rzeczy i co chwilę zmieniał zdanie, co stało się asumptem do powstania przysłowia o „pleceniu jak Piekarski na mękach". A to oskarżał, a to odwoływał, a to domagał się asystencji Anioła Stróża przy wywaleniu przez okno jednego z obecnych senatorów.

Formalne akta procesu się nie zachowały, co nieco wiemy tylko z pamiętników, głównie Stanisława A. Radziwiłła, jednego z sejmowych sędziów. W trakcie dochodzenia użyto tortur, wydaje się, że był to jedyny taki wypadek potraktowania tak szlachcica w dziejach Rzeczypospolitej. Głównie polegały na przypalaniu ogniem, a trwać miały tak długo, że aż sam kat omdlał ze zmęczenia. Ostatnia sesja odbyła się dzień przed ogłoszeniem wyroku.



Portret Erazma Widlicy Domaszewskiego znajduje się w zakrystii kościoła bernardyńskiego w Łukowie. Sprowadzenie tego zakonu, bardzo popularnego wśród ówczesnej szlachty, było wielką zasługą starosty - obecność klasztoru była znaczącym impulsem rozwoju miasta

Okrutna egzekucja

Sam Zygmunt III gotów był ułaskawić zamachowca, ale ani szlachta, ani paragrafy nie były skłonne mu na to pozwolić. W postępowaniu o zbrodnię obrazy majestatu nie ratowały ani płeć, ani stan, ani zasługi, ani żadne zwykłe okoliczności łagodzące. Piekarskiego oczywiście skazano na infamię (utratę czci), co było najsurowszą karą dla szlachcica. Pro forma od zaszczytów wyłączono też jego, nieistniejące skądinąd, potomstwo. Odebrano majątek (rodzinną wieś zrównano z ziemią), a także zarządzono zatarcie w ludzkiej pamięci.

Relacja Stanisława Albrychta Radziwiłła o osobie Michała Piekarskiego: ...Odwiedzałem go potem w więzieniu, z bratem moim i słyszałem mówiącego te słowa: Szukajcie pierwszego królestwa, a wszystkie do was należeć będą. Poznano, iż w rzeczy samej był szalony...

Tak pozbawionego szlachectwa i imienia dopiero skazano na karę cielesną. Powierzono to marszałkowi koronnemu Michałowi Wolskiemu, który wzorował się na dawniejszej o 10 lat kaźni Ravaillaca, mordercy Henryka IV we Francji. Otóż co nakazał: „Naprzód z miejsca więzienia, w którym zostaje, wyprowadzony będzie przez kata oraz jego oprawców i, mając skrępowane ręce i nogi, wsadzony na wózek do tego sporządzony, po czym przywiązany tak zostanie, aby postać siedzącego zachował. Zasiądzie przy nim kat z oprawcami mającymi swe narzędzie, ogień siarczysty i rozżarzone węgle i tak obwożony będzie przez rynek i ulice miasta. W miejscach wyznaczonych, obnażonego czterema rozpalonymi szczypcami oprawcy szarpać będą. Gdy na miejscu kary stanie, z wozu na rusztowanie umyślne wystawione przeprowadzony zostanie. Tam mu kat ów czekan żelazny, którym na Najjaśniejszego Króla JMci targnął się, do ręki pierwej włożony i z nim razem rękę bezbożną i świętokradzką nad płomieniem ognia siarczystego palić będzie. Dopiero gdy w pół dobrze przepalona będzie, mieczem odetnie, toż i z lewą ręką, bez przypalania jednak, uczyni. Po czym czterema końmi ciało na cztery części roztargane będzie, a obrzydłe trupa ćwierci na proch na stosie drew spalone zostaną. Na koniec, proch w działo nabity, wystrzał po powietrzu rozproszy". Tak też uczyniono, co zrobiło na wszystkich obecnych ogromne wrażenie. Publiczne egzekucje były czymś zupełnie normalnym, będącym stałym elementem pejzażu miejskiego, jednak nie miały one tak brutalnego charakteru.

Nie było żadnych konsekwencji

Co zaś stało się z Erazmem Widlicą Domaszewskim? Ano nic. Dalej posłował na sejmy, dalej był najspokojniej na świecie kasztelanem łukowskim, rotmistrzował lubelskiej chorągwi, często bywał na królewskim dworze. Kiedy tron obejmował Władysław IV, podpis Erazma znajdziemy na pactach conventach.

Zbigniew Smółko

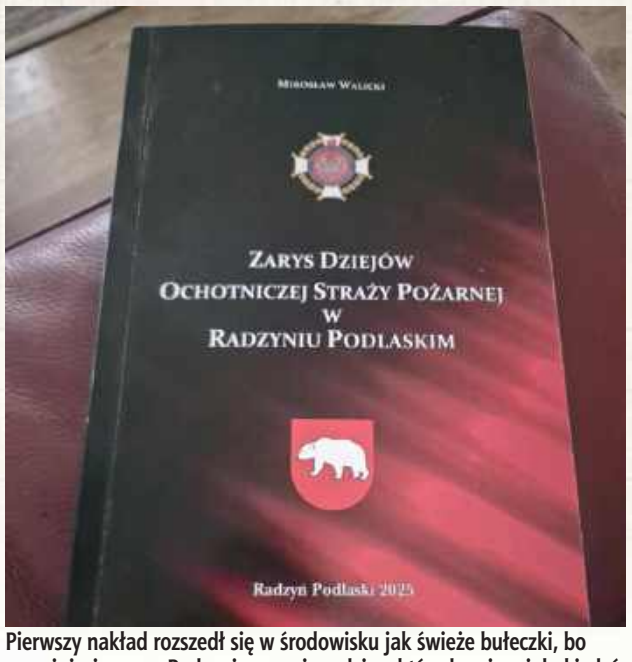
Polecajka czytelnicza: Historia strażackiego Radzynia - dobra robota, dobra inspiracja

Dzieje Ochotniczych Straży Pożarnych są dziejami naszych miejscowości

Różne rzeczy widywano. Zmieniały się ustroje, granice państw. Zmieniały się wyznania, prawa, zwyczaje, porządki administracyjne, politycy, włodarze, liderzy, mody, pomysły.

Ale jednego nie widziano: żeby w potrzebie, w nieszczęściu, zwłaszcza tym wywołanym przez ogień, z remizy nie ruszyli odważni ludzie, którzy są gotowi nieść pomoc nawet z narażeniem życia.

Nigdy też nie zdarzyło się, żeby w Wielki Piątek koło Grobu Pańskiego nie stanęła warta w srebrnych i złotych hełmach, nie tylko pilnując Figury, ale też dając znak szacunku dla wartości i tradycji dawniejszych niż pamięć jednostek. A kiedy trzeba paru bystrych chłopaków, którzy zorganizują albo zadbają o porządek



Pierwszy nakład rozszedł się w środowisku jak świeże bułeczki, bo przecież nie ma w Radzyniu pewnie rodziny, która by nie miała kiedyś strażaka-ochotnika w rodzinie albo wśród przyjaciół

na dożynkach czy innym wiejskim spotkaniu - to też Ochotnicza Straż Pożarna nie skrewi i nikt im nie podskoczy.

Bo historia OSP to nie są tylko dzieje działań przeciwpożarowych i zapobiegania klęskom żywiołowym. To znacznie więcej. Nieodłączny element pejzażu społecznego i kulturalnego nawet maleńkich miejscowości, miejsce wyłaniania się prawdziwych liderów, kuźnia charakterów, które potem swoją wartość pokazywały przy wszystkich możliwych okazjach.

Książka o całym mieście

I między innymi o tym jest książka **Mirosława Walickiego „Zarys dziejów Ochotniczej Straży w Pożarnej w Radzyniu Podlaskim"**. Mimo dość jednoznacznego tytułu czytelnik znajdzie w tej opowieści znacznie więcej: jest to panorama dziejów miasta na przestrzeni stu trzydziestu lat, zawierająca mnóstwo szczegółów umożliwiających pełniejsze i lepsze zrozumienie zachodzących w nim procesów i zjawisk. Od prób samoorganizacji w niesprzyjającym środowisku zaboru rosyjskiego, poprzez udział strażaków w ruchu peowiackim (w wielu miejscach to byli ci sami ludzie), działalność w skrajnie trudnych warunkach okupacji niemieckiej (bo i wtedy OSP działały), wszelkie przemiany i zwroty akcji za PRL-u, rozwój organizacyjny i sprzętowy po 1989 roku. Soczewka, przez którą widać całą resztę.

Potrzebny drugi nakład

Autorem jest druh Mirosław Walicki, były komendant Państwowej Straży Pożarnej w Radzyniu Podlaskim. Był inicjatorem powstania małego muzeum pożarnictwa przy siedzibie PSP na ul. Pomiarowej. Opowieść oparta jest o solidny, bardzo profesjonalnie wykorzystany materiał źródłowy oraz wsparta dobrym, interesującym wyborem fotografii. Książka doceniona została również poza regionem: w ogólnopolskim konkursie na prace popularnonaukowe i badawcze dotyczące historii pożarnictwa ogłoszonym przez Zarząd Związku OSP w Rzeczypospolitej Polskiej otrzymała pierwszą nagrodę. Dla miłośników lokalnej historii z pewnością „czytelnicza jazda obowiązkowa", dla wielu innych być może cenna inspiracja.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl 380defb409

Niepotrzebna śmierć bohatera dwóch narodów (cz. VI)

...W tem zdarzeniu huncwockiem zginął Berek pod Kockiem...

Do tej bitwy wcale nie musiało dojść. W zasadzie nawet nie powinno. Dowódca oddziału kawalerii na pierwszą wieść o Węgrach stojących kilka kilometrów od niego, nie zważając ani na porę, układ sił, brak rozeznania, ani na własną formę, poderwał szwadron w Serokomli i poleciał do Kocka...



Fot. Aneta Sarna-Bilodani

Z reportażu Hanny Krall: Po tym zdarzeniu pozostały w Kocku dwa groby żydowskie: Menachema Mendla, cadyka, i Berka Joselewicza, pułkownika wojsk polskich. Cadyka – bo był to murowany grób i traktor nie dał rady reszcie cegły. Pułkownika – bo sto osiemdziesiąt lat temu woły, ku zdumieniu żałobników, nie chciały pójść na żydowski cmentarz; bo poszły drogą polną; bo postanowiły uchronić Berka przed zaoraniem

Poderwany lekki szwadron być może spodziewał się, że przeciwników jest tylko kilku, że nie postawią oporu. A byli oni liczniejsi, ostrzeżeni przez wystawione czujki, mający do dyspozycji wąskie gardło mostu, zabudowania miasta. I nie były to lada jakie „kajzerliki". Większość to byli Węgrzy. A baśni o rzekomej miłości łączącej od wieków obie nacje jeszcze nie wymyślono.

Chaos na rynku

Ostatnia walka Berka Joselewicza nie była wspaniałą kawaleryjską szarżą otwierającą piechocie zaryglowaną armatami drogę taką, jaką kilka miesięcy wcześniej wykonali koledzy po fachu pod Somosierrą. Była bezładną siekaniną na rynku i w przyległych ciasnych, zabłoconych uliczkach maleńkiego żydowskiego miasteczka, gdzieś na uboczu głównego teatru działań wojennych. W impecie starcia pułkownik i kilku jego przybocznych znaleźli się w zaimprowizowanym przez Austriaków ogrodzeniu na konie. Któryś z przytomniejszych huzarów zablokował wyjście. Maneż był na tyle ciasny, że nie było przestrzeni, żeby z niego wyskoczyć. Niektórzy, zdaje się trochę na wyrost, opowiadają, że dowódca i oficerowie chcieli, biorąc na siebie impet uderzenia, pozwolić reszcie oddziału wycofać się za Wieprz. Zachowało się za to nazwisko austriackiego żołnierza, który miał zadać śmiertelny cios. Stephan Todt. Todt po niemiecku znaczy śmierć.

Zostało ciało

Walka nie miała znaczenia strategicznego. Polacy odskoczyli, Austriacy też wycofali się z Kocka. Zostało tylko ciało. Z którym nie wiadomo było kompletnie co zrobić. Mądrze opisuje to pani Hanna Krall: Dziwne to: zginął w mieście, w którym były dwa cmentarze, żydowski i polski, a leży przy drodze polnej. Jedni mówią, że dlatego, bo nie chciał go nikt – dla Żydów był zbyt polski, dla Polaków pozostał Żydem. Inni, na odwrót, mówią, że chcieli go i jedni, i drudzy. Nie mogąc się pogodzić, usłuchali zagadkowej rady rabina: powierzyli sprawę wołom. Wóz z trumną zaprzęgli w dwie pary wołów i patrzyli, w stronę którego cmentarza powiozą. Nie ruszyły do żadnego cmentarza, tylko na Białobrzegi. Żałobnicy za nimi, ciekawi, jak daleko przyjdzie im iść, na szczęście w połowie drogi, przy wzgórzu, zwierzęta stanęły. Zdjęto z wozu trumnę, wykopano grób i pochowano pułkownika. W setną rocznicę śmierci hrabia ufundował mu kopiec, kamień nagrobny i inskrypcję, kończącą się słowami: „Nie szacherką, nie kwaterką, lecz się krwią dorobił sławy. W setną rocznicę zgonu 1909".

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ RYCINIE

Dęblin w 1846 roku



Marcin Zaleski w połowie XIX wieku był jednym z najlepszych polskich specjalistów od malowania pejzaży miast, budowli. Jego więc poproszono o zilustrowanie procesu budowy twierdzy w Iwangorodzie (Dęblinie). Miała ona podwójne znaczenie: oprócz typowego garnizonu była to też struktura mająca zapewnić porządek po powstaniu i być sygnałem umocnienia rosyjskiego panowania. Budowy prowadził największy rosyjski specjalista, generał Dehn. W efekcie powstała położona na prawym brzegu Wisły twierdza bastionowa o narysie pięciobocznym (pentagonalnym). Prezentowany obraz znajduje się dzisiaj w rosyjskim muzeum artylerii w Petersburgu. Nie jesteśmy zupełnie pewni datacji. Wszystkie dostępne nam informatory podają, że powstał w 1846 roku, ale wtedy byłby w pewnym stopniu dziełem wyobraźni: widoczna z prawej cerkiew pw. Narodzenia św. Jana Chrzciciela wyświęcona została dopiero we wrześniu 1849 roku (obecnie nie istnieje, po I wojnie światowej była katolickim kościołem garnizonowym, potem wojskowym składem, rozebrano ją w 1968 roku, z pozyskanych cegieł zbudowano Szkołę Podstawową nr 5). Okazały budynek w głębi to pałac komendanta twierdzy.

Zbigniew Smółko

WSP

Stanisław Słupecki (1500 - 1576) - polityk, promotor luteranizmu, dziedzic Opola (cz. III)

Opolska pieczęć pod Unią Lubelską



Obecny kościół pw. Wniebowzięcia NMP zaczął budować Jerzy Słupecki zaraz po swojej konwersji na katolicyzm, potem zakończyli go Tarłowie. Na zdjęciu jeden z obrazów, fotografia z ok. 1905 roku

Na wspaniałym obrazie Matejki dziedzica Opola próżno szukać, mimo że znalazło się na nim miejsce dla kilku osób, które tego kluczowego nie były w Lublinie obecne, a nawet nie było ich już wśród żyjących. Wśród zastępujących podpis pieczęci możemy odszukać sigillum Stanisława Słupeckiego herbu Rawicz.

Druga połowa XVI stulecia była dla Opola okresem znaczącego rozwoju. Słupecki odgrywał istotną rolę w polityce krajowej, w przestrzeni regionu był jednym z liderów. Miasto stało się istotnym ośrodkiem gospodarczym. Powstało sporo manufaktur i warsztatów, niektóre z nich prowadzili zaproszeni przez właściciela rzemieślnicy z zachodu Europy. Opole było też jednym z głównych centrów wykazującego wtedy mnóstwo energii i będącego u szczytu rozkwitu na ziemiach polskich kalwinizmu. Z kościoła usunięto katolickiego proboszcza, a zainstalowano duchownego protestanckiego. Najprawdopodobniej zbór powstał również w nieodległych Kluczkowicach. Na liście ówczesnych „ministrów" znajdujemy Krzysztofa Kraińskiego, wziętego teologa, kaznodzieję i uczestnika debat z katolikami i arianami. Z jego nazwiskiem wiąże się też powołanie pierwszej w Opolu szkoły. Mogła ona korzystać m.in. z księgozbioru Słupeckiego, który ten, sam niepozbawiony intelektualnych ambicji, pracowicie gromadził, sprowadzając też księgi z zagranicy. Książki były pięknie oprawione i znaczone tłoczonym supereksliberisem z inicjałami S.S. lub herbem Rawa.

Wrócili do katolicyzmu

Zmarł w 1575 po krótkiej chorobie. Wdowa, Zofia z Wrzelowskich, przeżyła go o dwie dekady. Także gorliwa kalwinistka wychowała w tym duchu synów. Następcą w Opolu został najstarszy, Zbigniew Słupecki. Po ukończeniu studiów w Bazylei również wykazywał się gorliwością religijną. Był dobrym gospodarzem, posłował na sejm, aktywnie uczestniczył w debatach religijnych. Po jego śmierci w 1596 dobra odziedziczył brat Feliks. Mimo że początkowo również protestant, na fali kontrreformacji w 1616 roku konwertował na katolicyzm i pooddawał świątynie katolikom. Przy wyznaniu reformowanym pozostała jednak wdowa po nim Barbara z Firlejów i syn Jerzy, który chciał nawet ściągnąć do Opola swojego przyjaciela z czasów studiów, słynnego myśliciela Hugo Grocjusza. Jednak i on, koniec końców, przyjął katolicyzm. Stary opolski kościół najwyraźniej zbyt mocno kojarzył się z czasami protestanckimi, więc postanowiono o budowie nowego, który stoi do dziś.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 380defb409

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Fatalne miesiące Górnika. Czy łęcznianie wyjdą z dołka?

Tak dramatycznej sytuacji po pierwszej części sezonu nie wyobrażali chyba sobie nawet najwięksi pesymiści wśród kibiców Górnika. Zespół jest na dnie tabeli Betclic 1. Ligi. Klub nie ma prezesa, potrzebny jest nowy trener i wzmocnienia.

MINUTY (TOP 10)

1775 - Jakub Bednarczyk
1620 - Branislav Pindroch
1569 - Dawid Tkacz
1381 - Kamil Orlik
1376 - Adam Deja
1343 - Branislav Spáčil
1244 - George Abbott
1119 - Egzon Kryeziu
1046 - Kamil Kruk
942 - David Ogaga

STRZELCY GÓRNIKA

4 - Kamil Orlik;
3 - Branislav Spáčil;
2 - Jakub Bednarczyk, Fryderyk Janaszek, Bartosz Śpiączka;
1 - Adam Deja, Szymon Doba, Paweł Jaroszyński, Kamil Kruk, Rafa Santos, Filip Szabaciuk, Dawid Tkacz, Solo Traoré.

FREKWENCJA NA GÓRNIKU

2878 - Stal Rzeszów
2860 - Wisła Kraków
1629 - Polonia Bytom
1501 - Puszcza Niepołomice
1418 - Ruch Chorzów
1381 - Cracovia (PP)
1268 - Pogoń Siedlce
1165 - ŁKS Łódź
1098 - Znicz Pruszków
1076 - Polonia Warszawa
885 - Miedź Legnica

MECZE GÓRNIKA

Górnik - Bytom 0:3
Ruch - Górnik 2:1
Górnik - Puszcza 2:2
Mielec - Górnik 1:1
Tychy - Górnik 2:2
Górnik - Pogoń 1:1
Wieczysta - Górnik 2:2
Górnik - Stal 0:4
Grodzisk Maz. - Górnik 3:3
Górnik - Wisła 1:2
Górnik - Cracovia 1:5 (PP)
Chrobry - Górnik 2:0
Górnik - Miedź 2:0
Górnik - Znicz 1:1
Śląsk - Górnik 3:1
Górnik - Polonia 1:2
Odra - Górnik 3:1
Górnik - ŁKS 1:2
Bytom - Górnik 2:2
Górnik - Ruch 0:1

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Wisła Kraków	19	43	48-15
2	Polonia Bytom	19	34	33-21
3	Pogoń Grodzisk Mazowiecki	19	33	37-27
4	Chrobry Głogów	19	31	26-18
5	Stal Rzeszów	19	31	30-29
6	Wieczysta Kraków	19	30	40-29
7	Śląsk Wrocław	19	30	34-31
8	Ruch Chorzów	19	30	29-26
9	Polonia Warszawa	19	30	29-27
10	Miedź Legnica	19	30	35-36
11	ŁKS Łódź	19	26	28-29
12	Pogoń Siedlce	19	22	21-21
13	Odra Opole	19	22	19-23
14	Puszcza Niepołomice	19	19	20-24
15	Znicz Pruszków	19	17	21-41
16	GKS Tychy	19	13	25-43
17	Stal Mielec	19	13	21-40
18	Górnik Łęczna	19	11	22-38

To na Macieja Stolarczyka postawił Zarząd Górnika po odejściu z klubu trenera Pavola Stano po sezonie 2024/2025. Dużą rozpoznawalność 53-latek zdobył jako bardzo solidny piłkarz, kojarzony przede wszystkim z Wisłą Kraków, z którą trzykrotnie sięgał po mistrzostwo kraju, a także raz po Puchar Polski. Zaliczył też osiem występów w reprezentacji Polski. Do zielono-czarnych Maciej Stolarczyk przychodził, mając w trenerskim CV m.in. Pogoń Szczecin, Wisłę Kraków czy Jagiellonię Białystok.

Szkoleniowiec objął drużynę w trudnej sytuacji. Po poprzednim sezonie odeszło kilku ważnych graczy, w tym filary ofensywy - Przemysław Banaszak i Damian Warchoł, którzy w minionych rozgrywkach strzelali jak na zawołanie. Jednocześnie zmagający się z kłopotami finansowymi klub nie był w stanie zapełnić luki po stracie piłkarzy takiego kalibru.

Od początku nie wyglądało to dobrze. Szczególnie, jeśli chodzi o wyniki. Górnik nie był w stanie wygrać żadnego z przedsezonowych sparingów. W Betclic 1. Lidze nie było lepiej. Łęcznianie zaczęli od dwóch porażek, potem aż pięć razy z rzędu remisowali. W kolejnych spotkaniach także nie było przełamania.

Maciej Stolarczyk wytrzymał na stanowisku do 11. kolejki, kiedy to „Górnicy" ulegli na wyjeździe 0:2 Chrobremu Głogów. Kilka dni wcześniej zostali rozbici na swoim stadionie w pucharowym starciu z Cracovią - „Pasy" wygrały aż 5:1. Gdy szkoleniowiec żegnał się z drużyną, ta była przedostatnia w tabeli, mając na koncie... sześć punktów.

Zespół przejął Daniel Rusek, dotychczasowy asystent trenera Stolarczyka. Za chwilę w sercach kibiców zielono-czarnych pojawiła się wielka nadzieja na zmianę na lepsze. Górnik w pierwszym meczu pod wodzą nowego trenera wygrał bowiem z Miedzią Legnica 2:0.

Piłkarze zielono-czarnych nie poszli za ciosem. Niedługo później fanów Górnika sprowadziła na ziemię rzeczywistość, bo ich drużyna zaliczyła cztery porażki z rzędu.

Zakończenie roku dla Górnika jest fatalne. Drużyna zajmuje ostatnie miejsce w tabeli. W 19 meczach zdobyła tylko 11 punktów. Bilans to ledwie jedna wygrana, osiem remisów i aż dziesięć porażek.

Choć strata do miejsca gwarantującego utrzymanie to jedynie sześć punktów, trudno o optymizm. Daniel Rusek wskazuje w rozmowie z mediami, że na 99 proc. nie będzie już pierwszym trenerem zespołu. Z klubu odchodzi natomiast prezes Maciej Grzywa. Nie zmienia się sytuacja finansowa Górnika, który nadal mierzy się z problemami organizacyjnymi.

Klub musi znaleźć prezesa, który zatrudni nowego trenera, a ten przygotuje kadrę na kolejną, piekielnie trudną rundę. Co więcej, bez wzmocnień o utrzymanie będzie niezwykle trudno.

Dominik Smagała

Górnik Łęczna na zakręcie. Wsparcie z Bogdanki nie wystarczy

Łęczna szykuje finansowe wsparcie dla Górnika Łęczna. Klub, który sportowo znalazł się w trudnym momencie i zmaga się z problemami organizacyjnymi, może liczyć na około milion złotych z miejskiej kasy.

W środę, 10 grudnia, w Łęcznej odbyło się spotkanie poświęcone przyszłości Górnika Łęczna. Do rozmów zaprosił Konrad Płaza, przewodniczący Komisji Kultury, Sportu, Turystyki i Spraw Młodzieży Rady Miejskiej. Przy jednym stole zasiedli radni z przewodniczącym Rady Krzysztofem Matczukiem, burmistrz Leszek Włodarski, jego zastępca Bartłomiej Zwolakiewicz, skarbnik miasta Renata Brońska, a także zarząd Górnika Łęczna S.A. - prezes Maciej Grzywa i wiceprezes Sebastian Buczak. Obecny był również prezes Fundacji Akademia Sportu Górnika Łęczna Konrad Krzyszkowski oraz przedstawiciele kibiców, którzy - jak wielokrotnie podkreślali - są z klubem „na dobre i na złe".

Zabrakło natomiast przedstawicieli Starostwa Powiatowego, mimo że zaproszenie zostało skierowane również do władz powiatu. Ten fakt był w trakcie rozmów kilkukrotnie odnotowywany, zwłaszcza w kontekście oczekiwań dotyczących współodpowiedzialności za los klubu, który jest jedną z najbardziej rozpoznawalnych marek sportowych całego regionu.

Żeby dać trzeba komuś zabrać

Podczas spotkania wszystkie strony przedstawiły swoje argumenty. Zarząd Górnika nie ukrywał, że klub znalazł się na zakręcie, z którego trudno będzie wyjść bez pilnego wsparcia finansowego. Podkreślano, że poza głównym sponsorem - Lubelskim Węglem Bogdanka - potrzebne są dodatkowe środki, by utrzymać płynność finansową i stabilność organizacyjną. Przypominano, że inne miasta w Polsce potrafią realnie dokładać się do swoich klubów, traktując je jako element promocji i życia społecznego.

Prezes Maciej Grzywa dziękował miastu za dotychczasową pomoc - przekazane działki, ulgi podatkowe, współudział w budowie infrastruktury sportowej - ale jednocześnie jasno zaznaczał, że w obecnej sytuacji to za mało. Wiceprezes Sebastian Buczak zwracał uwagę na twarde realia finansowe: ewentualny spadek zespołu do II ligi oznaczałby nawet o połowę mniejsze wpływy przy bardzo podobnych kosztach utrzymania klubu.

Burmistrz Leszek Włodarski przypomniał, jak wyglądało wsparcie miasta w ostatnich latach i zaznaczył, że decyzje finansowe nie zapadają w próżni.

- Budżet to zawsze wybór - mówił, tłumacząc, że każda dodatkowa złotówka dla Górnika oznacza konieczność zabrania jej innemu zadaniu. Jak podkreślił, pomysłów na wydatki w przyszłorocznym budżecie miasta było ponad 210 milionów złotych, a projekt musiał zostać ścięty do niewiele ponad 160 milionów.

Jednocześnie burmistrz nie zamykał drzwi. Po wysłuchaniu argumentów zarządu klubu, głosów kibiców i stanowisk radnych był gotów do dalszych rozmów. Kibice mówili wprost: Górnik Łęczna to jedna z nielicznych form rodzinnej rozrywki w mieście, element lokalnej tożsamości i powód do dumy, nawet w trudniejszych sportowo czasach. Padały także radykalniejsze propozycje, jak obniżenie diet radnych i przeznaczenie tych środków na klub.

Po blisko trzech godzinach dyskusji udało się wypracować kompromis. Radni z komitetu burmistrza zapowiedzieli zgłoszenie poprawek do projektu budżetu na 2026 rok, które pozwolą przeznaczyć na wsparcie Górnika Łęczna około miliona złotych.

- To ciężkie chwile dla klubu i doskonale rozumiem, że musimy pomóc na tyle, na ile nas stać - podsumował burmistrz Leszek Włodarski. Liczę, że także radni opozycji poprą pomysł wsparcia dla klubu.

Czas na powiat?

Jednocześnie wyraźnie wybrzmiało oczekiwanie, że w pomoc włączy się także powiat. Zarówno kibice, jak i część radnych liczą, że Starostwo Powiatowe, modyfikując własny przyszłoroczny budżet, wesprze klub choćby połową kwoty deklarowanej przez miasto. W połączeniu z miejskim wsparciem byłaby to już realna, odczuwalna pomoc dla Górnika Łęczna.

W tle całej dyskusji pozostają problemy sportowe zespołu, który „szoruje po dnie" I ligi, kłopoty z terminowym regulowaniem zobowiązań oraz zapowiedziane odejście prezesa Macieja Grzywy z końcem roku.

Grzegorz Kuczyński

WSP

eprasa.pl 380defb409

Wspaniały tydzień dla kibiców siatkarskich mistrzów Polski

Dwa zwycięstwa oraz informacja o przedłużeniu kontraktu z jedną z gwiazd drużyny. To były główne wydarzenia ostatnich dni dla wszystkich sympatyków Bogdanki LUK Lublin.



Fot.Bogdanka LUK Lublin

Siatkarze są w dobrej formie

We wtorkowy wieczór podopieczni trenera Stephane`a Antigi zadebiutowali w Lidze Mistrzów CEV, pokonując w hali Globus Halkbank Ankara. Lubelski zespół to nowicjusz w rozgrywkach, natomiast ekipa ze stolicy Turcji w sezonie 2024/2025 siatkarskiej Champions League Volley dotarła aż do półfinału, a w meczu o trzecie miejsce przegrała z Jastrzębskim Węglem 1:3. Klubowy brak doświadczenia na tym poziomie nie przeszkodził jednak mistrzom Polski w odniesieniu zwycięstwa 3:0.

- Myślę, że mało kto spodziewał się tak szybkiego i wysokiego zwycięstwa - podkreślił przed kamerami Polsatu Sport rozgrywający Marcin Komenda. - Jestem bardzo szczęśliwy. To był dla mnie pierwszy w karierze mecz w Lidze Mistrzów i dla wielu chłopaków z drużyny również. Przed spotkaniem czuliśmy ekscytację i pozytywne emocje. Nie mogliśmy lepiej rozpocząć występów w tych rozgrywkach i liczę na to, że pójdziemy za ciosem i im dalej w las, to będzie tak samo, jak dziś. Trener w szatni powiedział, że to bardzo ważne starcie w perspektywie rankingu tej grupy. Ważne jest dobrze zacząć, żeby potem było łatwiej w następnych kolejkach, nie mieć noża na gardle i grać swoją siatkówkę. Naprawdę zaprezentowaliśmy się świetnie w każdym elemencie i jestem dumny z naszej drużyny - dodał kapitan Bogdanki LUK.

Bogdanka LUK Lublin - Halkbank Spor Kulübü Ankara

3:0

(25:20, 25:14, 25:13)

Lublin: McCarthy, Komenda, Leon, Grozdanow, Sasak, Young, Hoss (libero) oraz Henno, Gyimah, Malinowski

W piątek fani żółto-czarnych zostali poinformowani o przedłużeniu umowy z Aleksem Grozdanowem. Pochodzący z Bułgarii aktualny wicemistrz świata pozostanie w Lublinie co najmniej do końca sezonu 2026/27. To ważna informacja, ponieważ 27-latek był w ostatnim czasie łączony z transferami do innych klubów, w tym Asecco Resovii Rzeszów.

Zwieńczeniem minionego tygodnia było dla Bogdanki LUK kolejne zwycięstwo w PlusLidze. W meczu nominalnej 11. kolejki rozgrywek obrońcy tytułu pokonali na wyjeździe Cuprum Stilon Gorzów Wielkopolski. Do rozstrzygnięcia potrzebnych było aż pięć setów. Lublinianie byli zdecydowanym faworytem, ale wygrali po ciężkiej przeprawie i tie-breaku. Gospodarze prezentowali się zaskakująco dobrze, ale finalnie w kluczowych momentach więcej zimnej krwi zachowali żółto-czarni. Duża w tym zasługa Wilfredo Leona oraz Mateusza Malinowskiego, czyli najlepiej punktujących w zespole mistrzów Polski. Po tytuł MVP sięgnął wspomniany już popularny „Malina". Tym samym, do Lublina pojechały dwa punkty zamiast trzech.

Następne spotkanie czeka lubelski zespół we wtorek, 23 grudnia. Żółto-czarni zmierzą się wówczas w hali Globus z PGE Projektem Warszawa. Początek tej hitowej konfrontacji zaplanowano o godzinie 20:00.

Cuprum Stilon Gorzów Wielkopolski - Bogdanka LUK Lublin

2:3

(25:23, 25:27, 25:20, 20:25, 12:15)

Lublin: H. Henno 8, Komenda 2, Leon 26, Grozdanov 11, McCarthy 4, Sasak 1, Hoss (libero) oraz Malinowski 20, Gyimah 3, Young 3

Karol Kurzępa

Motor świętował 75-lecie. Dwa gole w meczu z Jagiellonią

Jubileuszowy mecz na 75-lecie powstania klubu Motor Lublin rozegrał z Jagiellonią Białystok. Niestety w ostatniej rywalizacji w 2025 roku nie udało się zgarnąć kompletu punktów.

Mecz z Jagiellonią to przełożone spotkanie trzeciej kolejki ekstraklasy, ale klub wykorzystał je na świętowanie obchodzonego w tym roku 75-lecia. Spotkanie jubileuszowe poprzedził imponujący pokaz świetlny, a oprawa i głośne śpiewy kibiców zagrzały piłkarzy do walki.

Napędzeni klubową historią lublinianie świetnie rozpoczęli niedzielne zawody. To oni prowadzili grę i atakowali, a efektem były groźne strzały Filipa Wójcika i Karola Czubak. Po próbie tego drugiego piłka przetoczyła się po poprzeczce, trafiła w słupek i niestety nie wpadła do siatki.

Jagiellonia próbowała się odgryzać, ale nie tworzyła szczególnie groźnych szans. Mecz miał naprawdę niezłe tempo, a wizualną przewagę mieli „Motorowcy". Nie potrafili jednak jej udokumentować i rywale skarcili ich za to w 40. minucie. Kapitalną piłkę w pole karne dostał Jesus Imaz, podciął ją nad Ivanem Brkiciem i trafił w poprzeczkę. Futbolówka odbiła się jednak w boisko, a dopadł do niej Afimico Pululu i strzałem głową dał gościom prowadzenie 1:0.

To nie trwało jedną długo, bo już w 43. minucie sędzia Tomasz Kwiatkowski podyktował rzut karny za faul na Michale Królu. Do piłki podszedł Karol Czubak i delikatnym uderzeniem zmylił bramkarza, wyrównując wynik meczu na 1:1. Dla snajpera było to już 10. trafienie w tym sezonie, a kibice nagrodzili go dodatkowym skandowaniem jego nazwiska po golu. Ten okazał się ostatnim w pierwszej połowie i zespoły zeszły do szatni przy remisie.

Tuż po rozpoczęciu gry w drugiej części spotkania do ataku ruszyła drużyna z Białegostoku. Efektem był groźny strzał Imaza, który na szczęście przy samym słupku odbił Brkić. Bez większych problemów bramkarz złapał też mocny strzał Oskara Pietruszewskiego. Jagiellonia przejęła inicjatywę i często gościła pod polem karnym miejscowych. Bramkarz Motoru musiał jeszcze odbijać kolejny ze strzałów Imaza, czy kilka dośrodkowań.

Podopieczni Mateusza Stolarskiego też próbowali, ale strzały Mathieu Scaleta, Bartosza Wolskiego i Kacpra Karaska nie znalazły drogi do bramki. Jagiellonia miała jeszcze groźne sytuacje po stałych fragmentach w doliczonym czasie, ale na szczęście ich nie wykorzystała. Mecz skończył się remisem 1:1.

Motor Lublin - Jagiellonia Białystok

1:1 (1:1)

Bramki: Czubak 43` - Pululu 40`

Motor: Brkić - Wójcik, Bartos, Matthys, Luberecki, Samper (Łabojko 83`), Rodrigues (Scalet 51`), Wolski, Król (Karasek 74`), Ronaldo (van Hoeven 74`), Czubak (Dadashov 83`)

Kacper Ciuksza

Dramat i próba ratowania. PGE Start w trudnym położeniu

PGE Start Lublin ma na koncie już siedem ligowych porażek z rzędu. W weekend wicemistrzowie Polski ulegli Treflowi Sopot. Na ratunek klub podpisał kontrakt z doświadczonym zawodnikiem zza granicy.

Pierwsza kwarta pokazała, że sopocianie są w znacznie lepszej formie i wygrali ją 27:19. Z kolei w drugiej odsłonie potrzebowali zaledwie czterech minut, by odskoczyć lublinianom na 14 „oczek". Z gry pudłowali Liam O`Reilly i Elijah Hawkins, a Trefl odpowiadał licznymi „trójkami". Gościom też oczywiście zdarzały się błędy, ale Start groził im tylko pojedynczymi akcjami indywidualnymi. Dopiero w końcówce podopieczni Wojciecha Kamińskiego zaliczyli udany fragmenty gry, ale i tak na długą przerwę schodzili, przegrywając 43:51.

Po zmianie stron miejscowym odrabianie strat znów szło mizernie. Trefl po raz kolejny odskoczył i to nawet na 16 punktów. W ostatnich trzech minutach kwarty lublinianie trafili tylko dwa rzuty z gry i w efekcie przegrywali 63:80 przed ostatnią odsłoną. Finałowe dziesięć minut właściwie obdarło fanów w hali Globus ze wszelkich złudzeń, a 24-punktowe prowadzenie zespołu z Trójmiasta było nie do zniwelowania. W końcówce oba zespoły już nawet nie skupiały się na defensywie i finalnie to goście wygrali 105:84.

PGE Start Lublin - Trefl Sopot

84:105

(19:27, 24:24, 20:29, 21:25)

Po kolejnym kiepskim występie Start jest dopiero na 15. miejscu w lidze i ma tylko jeden punkt przewagi nad ostatnim zespołem w lidze. W związku z tym klub postanowił nieco zmienić skład i ściągnął nowego rozgrywającego. Został nim Conner Frankamp. Ten 30-letni Amerykanin ma za sobą doświadczenia w Turcji, Francji i na Tajwanie. Do tego grał w Zenicie Sankt Petersburg, z którym rywalizował na parkietach Euroligi. W 10 meczach prestiżowych rozgrywek notował średnio 7.8 pkt i 1.4 asysty, a jego klubowym kolegą był Mateusz Ponitka - kapitan i legenda reprezentacji Polski.

Kacper Ciuksza

WSP

Zrobiły wielki krok w kierunku awansu

Koszykarki Lotto AZS UMCS Lublin rozpoczęły fazę pucharową rozgrywek EuroCup. Podopieczne trenera Karola Kowalewskiego znakomicie weszły w ten etap zmagań, rozbijając na wyjeździe czeski zespół Zabiny Brno.

Biało-zielone trafiły na tego rywala po zajęciu pierwszego miejsca w grupie B. Ekipa z Czech zakończyła poprzedni etap z czterema zwycięstwami i dwoma porażkami, co dało jej drugą lokatę w grupie A. Co ciekawe, akademiczki mierzyły się z zespołem z Brna w przedsezonowym sparingu podczas Memoriału Profesora Pasy i przegrały wówczas na wyjeździe 69:76. Tym razem przez większość konfrontacji nie było zaciętej walki ani żadnych wątpliwości, która z drużyn jest lepsza. O ile pierwsza kwarta zakończyła się remisem, to w następnej lublinianki zaczęły całkowicie dominować na parkiecie. Dzięki temu na dużą przerwę schodziły, prowadząc 50:26. Po zmianie stron natomiast dokończyły dzieła zniszczenia, demolując przeciwniczki różnicą ponad 40 punktów.

Rewanż zaplanowany na 18 grudnia w Lublinie wydaje się tylko formalnością. Jego początek wyznaczono na godzinę 18:00.

Zabiny Brno - Lotto AZS UMCS Lublin

51:92

(17:17, 9:33, 11:22, 14:20)

Lublin: Stanokovic 20, Ryan 19, Slocum 17, Wnorowska 10, Gatling 6, Ullmann 6, Gil 5, Morawiec 5, Wojtala 4, Adamczuk

Poza ligową przeprawą biało-zielone rywalizowały także na krajowym „podwórku". W Orlen Basket Lidze Kobiet wywalczyły dziewiąte zwycięstwo w obecnym sezonie, triumfując w delegacji z Isands Wichoś Jelenia Góra. Akademiczki były lepsze przez całe spotkanie i zasłużenie wygrały, zachowując pozycję lidera tabeli.

Isands Wichoś Jelenia Góra - Lotto AZS UMCS Lublin

56:74

(15:22, 19:21, 9:16, 13:15)

Lublin: Wnorowska 15, Gil 13, Adamczuk 12, Ullmann 9, Wojtala 9, Slocum 6, Ryan 4, Morawiec 4, Stanković 2

Karol Kurzępa

eprasa.pl 380defb409

Cezary Oleksiejczuk wygrał w debiucie w UFC. Zszedł o kulach

Debiut w największej organizacji MMA na świecie to moment, o którym marzy każdy zawodnik. Dla Cezarego Oleksiejczuka był to wieczór szczególny. Pełen emocji, sportowej dojrzałości i ogromnej determinacji.



Cezary Oleksiejczuk wygrał w debiucie dla największej organizacji sportów walki na świecie!

Podczas gali UFC Fight Night: Royval vs Kape, która odbyła się 13 grudnia w Las Vegas, Polak pochodzący z Bark w powiecie łęczyńskim po raz pierwszy wszedł do oktagonu UFC i od razu zapisał się w pamięci kibiców. Po trzech rundach inteligentnej, konsekwentnej walki Oleksiejczuk pokonał jednogłośną decyzją sędziów doświadczonego Brazylijczyka Cesara Almeidę. Radość ze zwycięstwa szybko jednak ustąpiła niepokojowi. Polak opuszczał arenę o kulach, z wyraźną kontuzją kolana.

Pewny początek i narzucone tempo

Od pierwszych sekund pojedynku było widać, że Cezary Oleksiejczuk nie zamierza oddawać inicjatywy bardziej doświadczonemu rywalowi. Polak szybko zajął środek klatki i zaczął spychać Almeidę pod siatkę, kontrolując dystans i tempo walki. Brazylijczyk, znany ze swojego kickbokserskiego rodowodu, rozpoczął spokojnie, testując reakcje Oleksiejczuka niskimi kopnięciami i uderzeniami na korpus.

Kluczowy moment pierwszej rundy nastąpił po około minucie walki. Oleksiejczuk idealnie wyczuł tempo rywala i bez większych problemów przeszedł do sprowadzenia. W parterze Polak zaprezentował dojrzałość i opanowanie – zamiast ryzykować, konsekwentnie kontrolował pozycję, dokładając pojedyncze, ale precyzyjne uderzenia. Almeida przez długi czas nie był w stanie wrócić do stójki, a ostatnie sekundy rundy upłynęły na klinczu pod siatką, gdzie obaj zawodnicy wymienili krótkie ciosy.

Druga runda

Drugą odsłonę lepiej rozpoczął Brazylijczyk. Almeida ruszył agresywniej, częściej korzystał z kopnięć i próbował ustawić Polaka pod siatką. W pewnym momencie trafił krótką kombinacją, jednak Oleksiejczuk natychmiast odpowiedział przejściem do parteru – był to znak rozpoznawczy jego strategii na ten pojedynek.

Choć Almeida zdołał na chwilę wrócić na nogi i nawet spróbował założyć dźwignię na rękę w klinczu, Polak szybko odzyskał kontrolę. Kolejne sprowadzenie zakończyło się długimi minutami walki w parterze, gdzie Oleksiejczuk ponownie narzucał swój rytm. Na niespełna dwie minuty przed końcem rundy Brazylijczyk zdołał jednak odwrócić pozycję i znalazł się na górze. Polak zachował zimną krew, skutecznie skontrował próbę powrotu rywala do stójki i przez chwilę szukał nawet przejścia do krucyfiksu. Almeida wyszedł z opresji, ale inicjatywa wciąż należała do Polaka.

To właśnie od drugiej rundy, jak ujawniono już po walce, Cezary Oleksiejczuk zmagał się z poważnym urazem kolana.

Trzecia runda pod znakiem kontroli i charakteru

Na początku trzeciej rundy Almeida ponownie spróbował ataków na korpus, jednak Oleksiejczuk błyskawicznie odpowiedział obaleniem. W parterze Polak kontynuował realizację swojego planu taktycznego, skutecznie neutralizując atuty Brazylijczyka. W pewnym momencie doszło do przypadkowego uderzenia łokciem w krocze Almeidy, co zmusiło sędziego do przerwania walki i wznowienia jej w stójce.

Nie zmieniło to jednak obrazu pojedynku. Kolejne ciosy Almeidy spotykały się z natychmiastową reakcją Polaka, który ponownie przeniósł walkę do parteru. Do ostatnich sekund Oleksiejczuk kontrolował pozycję i przebieg starcia, nie pozwalając rywalowi na rozwinięcie skrzydeł. Po trzech rundach nie było wątpliwości. Sędziowie jednogłośnie wskazali zwycięstwo Polaka.

Rywal z doświadczeniem i renoma zwycięstwa

Warto podkreślić rangę tego triumfu. Cesar Almeida (MMA 7–2) po raz piąty wszedł do oktagonu UFC. Wcześniej pokonywał m.in. Dylana Budkę, Ihora Potierię i Abdula Razaka Alhassana, a jedyną porażkę w organizacji poniósł po niejednogłośnej decyzji z Romanem Kopylovem. Brazylijczyk wywodzi się z kickboxingu, gdzie przez lata odnosił sukcesy, a kontrakt z UFC wywalczył w programie Dana White`s Contender Series.

Zwycięstwo nad tak doświadczonym rywalem w debiucie to jasny sygnał, że Oleksiejczuk nie trafił do UFC przypadkiem.

Debiut okraszony bólem. Dramatyczne kulisy po walce

Radość z wygranej szybko przyćmiły informacje, które pojawiły się tuż po zakończeniu gali. Jak przekazał w mediach społecznościowych starszy brat zawodnika, Michał Oleksiejczuk, Cezary od drugiej rundy walczył z poważnie uszkodzonym kolanem.

- Wielki dzień dla nas. Cezary walczył od drugiej rundy z mocno uszkodzonym kolanem. Powiedziałem mu w przerwie, żeby zapamiętał, skąd pochodzi. Wielkie gratulacje za lwie serce

> Chwilę po starciu w sieci pojawiło się nagranie, na którym zwycięzca debiutanckiej walki w UFC opuszcza halę o kulach, z widocznym stabilizatorem na lewym kolanie. - Słabo to wygląda, nie wiadomo, czy obie nogi nie są uszkodzone - dodał jego brat

do walki. Kolejne zwycięstwo dla Polski, kocham to - napisał Michał Oleksiejczuk na platformie „X".

Chwilę później w sieci pojawiło się nagranie, na którym zwycięzca debiutanckiej walki w UFC opuszcza halę o kulach, z widocznym stabilizatorem na lewym kolanie. - Słabo to wygląda, nie wiadomo, czy obie nogi nie są uszkodzone - dodał jego brat.

Nowa nadzieja polskiego MMA

Kontuzja może na pewien czas spowolnić rozwój kariery urodzonego w 2000 roku zawodnika, dla którego była to już 20. walka w zawodowym MMA. Do tej pory Oleksiejczuk tylko trzykrotnie schodził z klatki pokonany. Wcześniej zdobywał i trzykrotnie bronił mistrzowskiego pasa federacji FEN w kategorii półśredniej, a na liście jego zwycięstw znajdują się m.in. Tom Breese, Bauyrzhan Kuanyshbayev czy Chris Fishgold.

Kontrakt z UFC Polak wywalczył na początku września podczas gali Dana White`s Contender Series, gdzie w zaledwie 36 sekund znokautował Theo Haiga. Tamto zwycięstwo otworzyło mu drzwi do największej sceny MMA na świecie, a debiut w Las Vegas tylko potwierdził, że Cezary Oleksiejczuk jest gotowy na wyzwania, jakie niesie UFC.

Polska fala w UFC trwa

Ostatnie tygodnie są wyjątkowo udane dla polskich kibiców MMA. Niedawno głośnym echem odbił się debiut Iwo Baraniewskiego, którego walka stała się światowym viralem. Teraz kolejnym zwycięstwem swoją przygodę z UFC rozpoczął Cezary Oleksiejczuk, pokazując nie tylko sportowe umiejętności, ale i niezwykłą odporność psychiczną.

mp

Jakub Niewęgłowski, Łukasz Najda, Paweł Myśliwiecki i Dorian Paluch zagrali w reprezentacji


Jakub Niewęgłowski (z prawej) w meczu ze Świętokrzyskim Związkiem Piłki Nożnej zdobył gola. Nasi wygrali 2:1 (fot. LZPN)

W pierwszy weekend grudnia w Puławach odbył się turniej Makroregionu IV UEFA Regions` Cup, w którym rywalizowały reprezentacje Lubelskiego, Małopolskiego, Podkarpackiego i Świętokrzyskiego Związku Piłki Nożnej.

Barwy Lubelskiego Związku Piłki Nożnej (LZPN) reprezentowało aż czterech zawodników Lewartu Lubartów: Jakub Niewęgłowski, Łukasz Najda, Paweł Myśliwiecki i Dorian Paluch.

W pierwszym meczu z Małopolskim ZPN w podstawowym składzie LZPN znaleźli się Jakub Niewęgłowski i Łukasz Najda. Niewęgłowski rozegrał całe 80 minut, natomiast Najda został zmieniony w 53. minucie przez Doriana Palucha. Druga połowa przyniosła także wejście Pawła Myśliwieckiego, najlepszego strzelca Lewartu. Niestety, spotkanie zakończyło się wysoką porażką LZPN 0:6.

Dzień później w starciu z Podkarpackim ZPN w wyjściowej jedenastce znalazło się już trzech zawodników Lewartu: Niewęgłowski, Najda i Myśliwiecki. Kapitan drużyny ponownie rozegrał całe spotkanie, a Myśliwiecki opuścił boisko w 57. minucie. Dorian Paluch wszedł na murawę w 64. minucie, zastępując ponownie Najdę. Niestety, LZPN ponownie musiał uznać wyższość rywali, przegrywając 0:1.

W ostatnim, wygranym 2:1 meczu „o honor" z Świętokrzyskim ZPN w Kielcach, z powodu drobnego urazu nie wystąpił Paweł Myśliwiecki. Trzej pozostali zawodnicy Lewartu wyszli w podstawowym składzie, a spotkanie było szczególnie udane dla Jakuba Niewęgłowskiego, który pełnił rolę kapitana reprezentacji. Niewęgłowski rozegrał całe 80 minut i zdobył bramkę głową, dającą LZPN prowadzenie. Był to jego drugi gol w barwach reprezentacji, po trafieniu w towarzyskim spotkaniu z Lublinianką podczas przygotowań do Regions` Cup. Dorian Paluch spędził na boisku 76 minut, a Łukasz Najda opuścił plac gry w 52. minucie.

Choć Lubelski ZPN nie zdołał awansować do kolejnej rundy, zawodnicy Lewartu Lubartów pokazali się z dobrej strony i byli jednymi z czołowych graczy swojej drużyny w każdym z rozegranych meczów.

mp

PUL

eprasa.pl 380defb409

LOTTO z wysoką porażką. Nie mieli szans



Piłkarze ręczni Azotów ponieśli wysoką porażkę

Do Puław przyjechał faworyt i od pierwszych minut potwierdził swoją klasę. PGE Wybrzeże Gdańsk wysoko pokonało KS LOTTO Puławy 42:31, kontrolując przebieg spotkania niemal przez pełne 60 minut. Bohaterem meczu został Mikołaj Czapliński, który zdobył 13 bramek i zasłużenie otrzymał tytuł MVP.

Goście rozpoczęli spotkanie z dużym impetem, szybko obejmując prowadzenie po dwóch skutecznych akcjach ofensywnych. Puławianie musieli gonić wynik, a pierwszego gola dla gospodarzy zdobył Ignacy Jaworski. Chwilę później ten sam zawodnik popisał się asystą do Dmytro Artemenki, który efektownym rzutem ze skrzydła wpisał się na listę strzelców.

Agresywna gra w defensywie LOTTO Puławy przyniosła jednak konsekwencje. Dwuminutowa kara dla Dana Racotea i pierwszy rzut karny wykorzystany przez Mikołaja Czaplińskiego otworzyły serię trafień lidera Wybrzeża. Gdańszczanie systematycznie budowali przewagę, a Czapliński raz po raz znajdował drogę do bramki. W szeregach gospodarzy najskuteczniejszy był Artemenko, który zakończył mecz z dorobkiem dziewięciu bramek, jednak osłabiona defensywa Puław nie była w stanie zatrzymać rozpędzonych rywali. Do przerwy Wybrzeże prowadziło aż 23:12.

Drugą połowę znów mocnym akcentem rozpoczął Czapliński, skutecznie wykańczając szybki kontratak. Mimo wysokiej straty gospodarze nie odpuścili i zagrali z większą determinacją. Poprawiła się gra obronna, a w bramce KS LOTTO kilkoma efektownymi interwencjami popisał się Paweł Ciupa. Choć po przerwie obie drużyny zdobyły tyle samo bramek, przewaga wypracowana przez Wybrzeże w pierwszej części spotkania okazała się nie do odrobienia.

Ostatecznie PGE Wybrzeże Gdańsk odniosło pewne i w pełni zasłużone zwycięstwo, potwierdzając swoje aspiracje, natomiast LOTTO Puławy musi szukać punktów w kolejnych ligowych starciach.

LOTTO - Puławy - PGE Wybrzeże Gdańsk
31:42 (12:23)

KS LOTTO: Ciupa, Petkovski - Curzytek 2, Artemenko 9, Racotea 4, Działakiewicz 4, Łyżwa 3, Jaworski 3, Cacak 3, Adamczewski 2, Komarzewski 1, Antolak, Savytskyi, Bereziński, Kowalik.
Wybrzeże: Zembrzycki 1, Poźniak - Pepliński, Czapliński 13, Będzikowski 7, Gębala 6, Czertowicz 5, Domagała 4, Michałowicz 1, Tomczak 1, Stępień 1, Stanescu 1, Peret 1, Rodak 1, Zmavc, Siekierka.
Kary: 16 min. (Racotea x2, Łyżwa, Jaworski, Cacak x 2, Antolak, Curzytek) - 16 min (Stępień, Tomczak x2, Rodak, Zmavcx 2, Gębala, Michałowicz)
Sędziowali: Łacny, Okos (Opole).
Widzów: 1179.

W środę i poniedziałek

Przed piłkarzami ręcznymi z Puław jeszcze dwa mecze w tym roku.

Podopieczni Patryka Kuchczyńskiego już 17 grudnia zagrają z Industrią Kielce. Początek starcia o godz. 20:00. Będzie to starcie, które zostanie rozegrane awansem. Wynik? Chyba nikt nie ma wątpliwości, iż to goście wygrają. Wicemistrzowie Polski przyjadą po pewne punkty, ale warto wybrać na starcie z ekipą, która walczy w Lidze Mistrzów.

Ostatni bój w 2025 roku został zaplanowany na 22 grudnia. Jan Antolak i spółka zmierzą się na wyjeździe z Gwardią Opole prowadzoną przez byłego zawodnika i trenera Azotów - Bartosz Jureckiego. W pierwszej rundzie rywale wygrali 34:26 w puławskiej hali. Trzymamy kciuki za niespodziankę. W drużynie z Opola występują: Maciej Zarzycki i Kelian Janikowski, którzy jeszcze w poprzednim sezonie grali w zespole z Puław. W kadrze jest również wychowanek Azotów Dominik Antoniak, który przez ostatnie lata grał w zespole AZS-u AWF Biała Podlaska w Lidze Centralnej.

mp

ORLEN SUPERLIGA

WYNIKI 15. KOLEJKI
MKS Kalisz - LOTTO 37:27
MMTS Kwidzyn - Chrobry 27:26
Piotrkow. - Zagłębie 33:33, k. 3:5
Gwardia - Ostrovia 21:29
Wybrzeże - Industria 22:38
Stal - KPR Legionowo 27:23

WYNIKI 16. KOLEJKI
LOTTO - Wybrzeże 31:42
Industria - Gwardia 48:26
Orlen - Piotrkow. 34:21
Chrobry - Stal - po zamk. nr
Zagłębie - MMTS Kwidzyn - po zamk. nr
KPR Legionowo - MKS Kalisz - po zamk. nr

TABELA ORLEN SUPERLIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Industria Kielce	15	42	589:379
2	Orlen Wisła Płock	14	42	521:342
3	Wybrzeże Gdańsk	15	30	491:463
4	Ostrovia Ostrów Wlkp.	14	28	405:390
5	Chrobry Głogów	14	24	405:411
6	MMTS Kwidzyn	14	22	415:427
7	Stal Mielec	14	22	373:408
8	MKS Kalisz	14	21	403:429
9	KPR Lergionowo	14	16	373:391
10	Piotrkowianin	15	10	407:490
11	Gwardia Opole	15	9	403:476
12	LOTTO Puławy	15	8	431:539
13	Zagłębie Lubin	13	5	368:439

NASTĘPNE KOLEJKI
(17.12., godz. 20:00): LOTTO-Puławy - Industria (mecz 24. kolejki)
(22.12., godz. 20:30): Gwardia - LOTTO-Puławy, Orlen - MMTS Kwidzyn, Zagłębie - Chrobry, Piotrkowianin - Ostrovia, Wybrzeże - KPR Legionowo, MKS Kalisz - Stal.
(07.02.): Chrobry - MKS Kalisz, Stal - Wybrzeże, KPR Legionowo - Gwardia, Piotrkowianin - Industria, Ostrovia - MMTS Kwidzyn, Zagłębie - Orlen.

mp

Z Kalisza bez punktów. LOTTO Puławy przegrało z MKS

W środę piłkarze ręczni LOTTO Puławy rozegrali wyjazdowe spotkanie 15. kolejki ORLEN Superligi, mierząc się z NETLAND MKS Kalisz. Niestety, podopieczni Patryka Kuchczyńskiego ponieśli jedenastą porażkę w sezonie, przegrywając 27:37.



Ignacy Jaworski (z prawej) był najskuteczniejszym zawodnikiem LOTTO Puławy, jednak to rywale wygrali zdecydowanie (fot. Orlen Superliga)



Zespół Patryka Kuchczyńskiego przegrał jedenasty mecz w sezonie (fot. Orlen Superliga)

Mecz od samego początku był trudny dla gości z Puław. Gospodarze narzucili wysokie tempo i błyskawicznie objęli prowadzenie – już w 3. minucie wygrywali 2:0, a po kolejnych akcjach w 7. minucie rezultat wynosił 4:0. Pierwszą bramkę dla LOTTO Puławy zdobył z rzutu karnego Ignacy Jaworski, jednak początkowy fragment gry zdecydowanie należał do kaliszan. Po 11 minutach przewaga gospodarzy wzrosła do pięciu bramek (8:3), co zmusiło trenera Kuchczyńskiego do wzięcia przerwy na żądanie.

Mimo trudnego początku puławianie stopniowo odzyskiwali rytm. Po kwadransie gry ich gra w ataku i lepsza organizacja w obronie pozwoliły ograniczyć przewagę rywali. Do przerwy LOTTO Puławy przegrywało 11:16, co dawało nadzieję na odwrócenie losów spotkania w drugiej połowie.

Druga połowa rozpoczęła się od kolejnych skutecznych akcji MKS Kalisz, który systematycznie powiększał przewagę. Puławianie próbowali odrabiać straty, rotując składem i stawiając na szybkie ataki, jednak gospodarze skutecznie odpowiadali na każdą akcję. W 45. minucie prowadzenie kaliszan wynosiło już 27:18, a 10 minut przed końcem meczu - 30:21. Ostatecznie NETLAND MKS Kalisz zwyciężył 37:27.

Najbardziej wyróżniającym się zawodnikiem meczu został Piotr Wyszomirski z MKS Kalisz, który swoją karierę rozpoczynał w Azotach Puławy.

Netland MKS Kalisz - KS LOTTO-Puławy
37:27 (16:11)

MKS Kalisz: Wyszomirski, Szczecina - Starcevic 2 Moryń, Matyjasik 5, Kucharzyk 3, Wróbel 1, Klimków 5, Kołodziejczyk 1, Molski 3, Polishchuk 10, Bekisz, Ribeiro 7.
LOTTO-Puławy: Ciupa, Petkovski - Racotea 2, Savytskyi 1, Łyżwa 1, Artemenko 3, Adamczewski 1, Działakiewicz 2, Jaworski 7, Cacak 1, Antolak 5, Curzytek 1, Bereziński, Komarzewski 3.
Kary: 6 min. (Kucharzyk x2, Klimków) - 10 min. (Racotea x2, Adamczewski, Komarzewski, Jaworski).

mp

PUL

eprasa.pl 380defb409

Gmina Opole Lubelskie

Powiat Opolski

Pół wieku razem – wyjątkowe święto 25 par z gminy Opole Lubelskie

To było jedno z tych wydarzeń, podczas których w powietrzu czuć wzruszenie, ciepło i ogromny szacunek. W tym roku 25 par z terenu gminy Opole Lubelskie zostało uhonorowanych Medalem za Długoletnie Pożycie Małżeńskie – wyjątkowym odznaczeniem nadawanym przez prezydenta RP za przeżycie co najmniej 50 lat w jednym związku.



Fot.Gmina Opole Lubelskie

Podniosła uroczystość odbyła się 11 grudnia w Sali Bankietowej Restauracji Cukrownia, gdzie w eleganckiej, świątecznej scenerii

Podniosła uroczystość odbyła się 11 grudnia w Sali Bankietowej Restauracji Cukrownia, gdzie w eleganckiej, świątecznej scenerii medale odebrało 17 par obecnych wraz z rodzinami. Odznaczenia wręczał burmistrz Opola Lubelskiego, Sławomir Plis, który w ciepłych słowach zwrócił się do Jubilatów:

- Dostojni Jubilaci, z wdzięcznością spotykamy się dzisiaj, aby wręczyć Państwu Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie. Dzisiejsze święto to wyraz naszej wdzięczności dla Waszego wspólnego życia przez pół wieku. To także dowód Waszej miłości, wzajemnego zrozumienia i szacunku - podkreślał burmistrz Sławomir Plis.

Atmosfera była niezwykle serdeczna. Każda para otrzymała medal, kwiaty i drobne upominki, nie zabrakło również wspólnego obiadu, toastów wznoszonych szampanem i rozmów, podczas których Jubilaci wspominali początki swojej wspólnej drogi. Uroczystość uświetnił występ muzyczny zespołu Vocal, dodając całemu wydarzeniu elegancji i świątecznego nastroju.

Wszystkim Jubilatom składamy serdeczne gratulacje i życzymy kolejnych lat pełnych zdrowia, szczęścia i rodzinnego ciepła.

Agnieszka Gołębiowska

Pary odznaczone Medalem za Długoletnie Pożycie Małżeńskie uczestniczące w uroczystości:

Teresa i Eugeniusz Bajonowie
Halina i Jerzy Dackowie
Bożena i Wiesław Gałkowie
Jadwiga i Andrzej Grajperowie
Krystyna i Henryk Jastrzębscy
Lucyna i Andrzej Kiełbasowie
Ewa i Zenon Kłudkowie
Elżbieta i Edward Książkowie
Bogda i Wiesław Kwietniewscy
Elżbieta i Stanisław Majchrowscy
Elżbieta i Marian Morszczyznowie
Krystyna i Kazimierz Nowakowie
Grażyna i Grzegorz Perzanowscy
Barbara i Tadeusz Pyciowie
Irena i Stanisław Toczkowie
Leokadia i Stanisław Woźniakowie
Danuta i Józef Żywiccy

Strażak z Janiszkowic na czele wojewódzkiego systemu Pierwszego Ratownika

Lubelszczyzna ma nowego lidera bezpieczeństwa – i jest nim nasz strażak. Druh Marcin Buczek z OSP Janiszkowice został właśnie powołany na wojewódzkiego koordynatora programu Pierwszy Ratownik.



Fot.Agnieszka Gelert

W poniedziałek, 8 grudnia w lubelskim ZOSP zapadła decyzja o powołaniu nowego koordynatora Programu Pierwszy Ratownik

Pierwszy Ratownik to projekt, który zmienia sposób myślenia o pierwszej pomocy. Jego celem jest stworzenie w całej Polsce sieci ludzi gotowych zareagować natychmiast, jeszcze zanim pojawi się karetka, zanim ruszą służby. Każda minuta ma znaczenie, a w wielu przypadkach to właśnie szybka reakcja świadków zdarzenia decyduje o czyimś życiu.

Program działa w oparciu o cztery filary:

- szkolenie lokalnych bohaterów według standardów Akademii Pierwszego Ratownika,
- nowoczesną edukację z wykorzystaniem platformy e-learningowej,
- aplikację alarmującą najbliższych Pierwszych Ratowników o nagłym zdarzeniu,
- lokalne działania w całej Polsce wspierane przez silną strukturę OSP.

To rozwiązanie wzorowane na światowych systemach First Responder – skutecznych i sprawdzonych, które uratowały już tysiące ludzi w innych krajach.

Co ważne, program jest otwarty. Pierwszym Ratownikiem może zostać strażak KPP, ratownik medyczny, ale też każdy mieszkaniec, który przeszedł szkolenie z pierwszej pomocy i chce pomagać innym. Najważniejsza jest chęć działania i gotowość do reagowania.

Powołanie Marcina Buczka na koordynatora wojewódzkiego to jasny sygnał, że Lubelszczyzna chce stawiać na ludzi, którzy potrafią ratować życie – i chcą uczyć tego innych.

Gratulujemy druhowi Marcinowi i trzymamy kciuki za budowę silnej sieci Pierwszych Ratowników w całym województwie!

Agnieszka Gołębiowska

OPO



Mar

wojewódzki koordynator Programu Pierwszy Ratownik

Pierwszy Ratownik to system, który działa od lat w wielu krajach świata. Jego istotą jest szybka pomoc oraz edukacja. To budowa siatki ratowników, czyli osób, które w sytuacji zagrożenia życia lub zdrowia mogą w jak najkrótszym czasie dotrzeć do osób potrzebujących pomocy. Przypomnę, że w Polsce rocznie około 40 tysięcy osób dotyka NZK (nagłe zatrzymanie krążenia). Czas na podjęcie interwencji to 3-5 minuty. Aż 75 procent z nich udałoby się uratować dzięki szybkiej i skutecznej RKO. W tym celu także chcemy bazować na już działającym systemie OSP, w samym woj. lubelskim jest około 1700 jednostek, w których znaczna część ratowników ma kompetencje KPP. Kolejnym elementem misji 1R jest edukacja społeczeństwa. Podnoszenie świadomości społecznej na temat wagi „łańcucha przeżycia" to także nasz cel, który już jest realizowany przez m.in. OSP, jak i MDP, które promują działania edukacyjne dla różnych podmiotów, m.in. szkół.

eprasa.pl 380defb409

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Gołębiowska,
tel. 505 698 186

Gmina Kazimierz Dolny | Gmina Janowiec | Gmina Nałęczów

Mikołajki w Piotrowicach – wieczór pełen magii, ludzi z sercem i... elitarnego oddziału elfów specjalnych

Więcej zdjęć na pulawy.24wspolnota.pl



Fot.Sołectwo Piotrowice

Na placu wiejskim mieszkańcy, goście i całe rodziny bawili się razem przy muzyce zespołu Sonet, smakołykach od KGW i hojnych prezentach od Mikołaja

Co to był za wieczór! W Piotrowicach w sobotę, 6 grudnia nawet wiatr przystawał z wrażenia, kiedy ulicami ruszył długo wyczekiwany korowód świętego Mikołaja.

W sobotę, 6 grudnia Piotrowice rozbłysnęły świąteczną atmosferą, gdy ulicami przeszedł długo wyczekiwany korowód świętego Mikołaja. Dzieci z radością wyglądały przez okna, a na przystankach słychać było okrzyki: „O! Jedzie!". Na placu wiejskim mieszkańcy, goście i całe rodziny bawili się razem przy muzyce zespołu Sonet, smakołykach od KGW i hojnych prezentach od Mikołaja.

Sołtys Joanna Stelmaszczuk z dumą podkreślała współpracę mieszkańców, sponsorów i anonimowych darczyńców, których Mikołaj nazwał „elitarną jednostką elfów specjalnych" – działających cicho, skutecznie i z sercem.

Piotrowickie Mikołajki wsparł Powiat Puławski, a projekt „Kulturalny Mikołaj" otrzymał 2 500 zł dofinansowania. W wydarzeniu uczestniczyli przedstawiciele władz powiatowych i lokalnych, podkreślając integracyjną wartość tej inicjatywy.

Organizatorzy - KGW Piotrowice, sołtys oraz radna Katarzyna Pękala - zadbali o każdy szczegół. Korowód trwał niemal pięć godzin, a na placu wszyscy bawili się przy ognisku, herbatce i świątecznych przysmakach. Atmosfera była tak wyjątkowa, że wielu mieszkańców twierdzi, iż świąteczny nastrój został w Piotrowicach do dziś.

Piotrowice znów pokazały, że potrafią zrobić wielką rzecz dzięki współpracy, życzliwości i ogromnym sercom mieszkańców.

Pełna lista sponsorów i pomocników dostępna jest na stronie pulawy.24wspolnota.pl

Agnieszka Gołębiowska



Fot.Sołectwo Piotrowice

Joanna Stelmaszczuk, sołtys Piotrowic

- Jako sołtys byłam ogromnie wdzięczna za tak wielkie zaufanie i wsparcie, jakie okazaliście przy organizacji naszych Mikołajek Wiejskich. To niesamowite, ile dobra potrafi płynąć z naszej małej społeczności - od sponsorów, przez anonimowych darczyńców, aż po tych, którzy pomagali po cichu, bez rozgłosu. Dziękuję każdemu z was. Za gest, za czas, za uśmiech, za chęci. Za to, że mogę być sołtysem miejsca, w którym ludzie naprawdę mają serce na dłoni. Razem możemy wszystko.

Mikołajki w gminie Nałęczów – MikołajBus zamiast sań

Święty Mikołaj, wspierany przez bajkowych pomocników z Nałęczowskiego Ośrodka Kultury i Kina Cisy, odwiedził najmłodszych mieszkańców, docierając do sołectw i osiedli specjalnym MikołajBusem, który tego dnia skutecznie zastąpił tradycyjne renifery.



Fot.Gmina Nałęczów

Tego dnia tradycyjne sanie zastąpił wyjątkowy MikołajBus

Wszędzie, gdzie tylko się pojawili, na Mikołaja i jego drużynę czekało ciepłe przyjęcie ze strony dzieci i rodziców. Najmłodsi witali go z szerokimi uśmiechami, a wspólne rozmowy, zdjęcia i krótkie przejażdżki MikołajBusem tworzyły niezapomniany klimat rodzinnego świętowania. Atmosfera była pełna wzruszeń, świątecznej magii i spontanicznej radości.

Władze gminy przekazały szczególne podziękowania burmistrzowi Wiesławowi Pardyce oraz pracownikom Nałęczowskiego Ośrodka Kultury i Kina Cisy za pomoc w organizacji wydarzenia i wsparcie Mikołaja w dotarciu do wszystkich miejsc, gdzie czekały na niego dzieci.

Organizatorzy podkreślili także znakomity kontakt Mikołaja i jego pomocników z najmłodszymi, którzy z uwagą słuchali każdego słowa gości, z entuzjazmem odpowiadali na pytania i chętnie uczestniczyli w zabawie.

Gmina Nałęczów już dziś zapowiada, że liczy na równie ciepłe spotkania w przyszłym roku. Świąteczna magia z pewnością jeszcze długo zostanie z najmłodszymi.

Agnieszka Gołębiowska

PUL

OGŁOSZENIE

Puławy, dnia 16 grudnia 2025 r.

OGŁOSZENIE
o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Puławy w obrębach: Borowa, Gołąb, Wólka Gołębska, Opatkowice, Klikawa, Kowala, Bronowice, Pachnowola, Janów- Sosnów, Zarzecze, Smogorzów, Leokadiów, Polesie Duże, Kochanów, Tomaszów, Góra Puławska Kolonia

Na podstawie art. 64 ust. 2 i art. 67 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2023 r. poz. 1688 ze zm.) w związku z art. 17 pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 roku o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 ze zm. – dalej Ustawa) oraz art. 29, 39 ust. 1, art. 40 i 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 ze zm.) zawiadamiam o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Puławy w obrębach: Borowa, Gołąb, Wólka Gołębska, Opatkowice, Klikawa, Kowala, Bronowice, Pachnowola, Janów- Sosnów, Zarzecze, Smogorzów, Leokadiów, Polesie Duże, Kochanów, Tomaszów, Góra Puławska Kolonia [dalej projekt Planu miejscowego] oraz prognozy oddziaływania projektu Planu miejscowego na środowisko [dalej Prognoza], które potrwają od 19 grudnia 2025 r. do 30 stycznia 2026 r.

Określa się następujące formy konsultacji społecznych:

— zbieranie uwag do projektu Planu miejscowego lub Prognozy, które mogą być wnoszone do Wójta Gminy Puławy przez cały okres trwania konsultacji społecznych na piśmie utrwalonym w postaci papierowej na adres: Urzędu Gminy Puławy (ul. Dęblińska 4, 24-100 Puławy); lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej na adres e-mail: sekretariat@gmina.pulawy.pl, na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego lub ustnie do protokołu.
Wzór formularza dostępny jest na stronie: https://www.gov.pl/web/rozwoj-technologia/formularz-pisma-dotyczacego-aktu-planowania-przestrzennego.
Stosownie do art. 8g ust. 2 Ustawy uwaga powinna zawierać, imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej interesariusza, o ile taki posiada, a także wskazanie czy interesariusz jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą.
Interesariusz może także podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu;

— spotkanie otwarte, którego celem będzie omówienie ustaleń projektu Planu miejscowego, odbędzie się w dniu 29 grudnia 2025 r. w siedzibie Urzędu Gminy Puławy (ul. Dęblińska 4, 24-100 Puławy), o godz. 16:00 w sali nr 1;

— prowadzenie punktu konsultacyjnego w siedzibie Urzędu Gminy Puławy, w pokoju nr 208, który czynny będzie w dni robocze przez okres konsultacji od godziny 8^{00} do 15^{00} oraz dodatkowo w dniach: 22 grudnia 2025 r., oraz 5 i 19 stycznia 2026 r. w godzinach od 16^{00} do 17^{00}.

Jednocześnie informuję, że projekt Planu miejscowego wraz z uzasadnieniem, Prognozą oddziaływania na środowisko oraz wykazem wniosków złożonych do projektu planu przez interesariuszy został udostępniony w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Puławy pod adresem: https://ugpulawy.bip.lubelskie.pl/index.php?id=58 oraz nastronie internetowej Urzędu Gminy Puławy pod adresem: https://gminapulawy.pl/kategorie/planowanie-i-zagospodarowanie-przestrzenne/

Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych:

Na podstawie Ustawy o ochronie danych osobowych z dnia 10 maja 2018r. (j.t. Dz.U. z 2019r., poz. 1781) oraz Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia Dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) – RODO (Dz.Urz.UE.L119/1 z 04.05.2016r.) informuję, że:

1) Administratorem Państwa danych jest Wójt Gminy Puławy z siedzibą w Urzędzie Gminy Puławy, ul. Dęblińska 4, 24- 100 Puławy, tel. 81 889 05 25.
2) Administrator wyznaczył Inspektora Ochrony Danych, z którym mogą się Państwo kontaktować we wszystkich sprawach dotyczących przetwarzania danych osobowych za pośrednictwem adresu email: daniel.koguciuk@cbi24.pl lub pisemnie na adres Administratora.
3) Państwa dane osobowe będą przetwarzane w celu sporządzenia ww. projektu planu miejscowego, jak również w celu realizacji praw oraz obowiązków wynikających z przepisów prawa (art. 6 ust. 1 lit. C RODO) w zw. z ustawą z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024r., poz. 1130 z późn. zm.);
4) Państwa dane osobowe będą przetwarzane przez okres niezbędny do realizacji ww. celu z uwzględnieniem okresów przechowywania określonych w przepisach szczególnych, w tym przepisów archiwalnych, przez okres minimum 5 lat.
5) Państwa dane osobowych nie będą przekazywane poza Europejski Obszar Gospodarczy (obejmujący Unię Europejską, Norwegię, Liechtenstein i Islandię).
6) W związku z przetwarzaniem Państwa danych osobowych, przysługują Państwu następujące prawa:
   a) prawo dostępu do swoich danych oraz otrzymania ich kopii – z tym, że w przypadku, gdy dane osobowe nie zostały zebrane od osoby, której dane dotyczą, to realizacja prawa do informacji o źródle ich pozyskania (art. 15 ust. 1 lit. g RODO) przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano;
   b) prawo do sprostowania (poprawiania) swoich danych osobowych;
   c) prawo do ograniczenia przetwarzania danych osobowych;
   d) prawo wniesienia skargi do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych (ul. Stawki 2, 00-193 Warszawa), w sytuacji, gdy uzna Pani/Pan, że przetwarzanie danych osobowych narusza przepisy ogólnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych (RODO);
7) Podanie przez Państwa danych osobowych jest obowiązkowe. Nieprzekazanie danych skutkować będzie brakiem realizacji celu, o którym mowa w punkcie 3.
8) Państwa dane mogą zostać przekazane podmiotom zewnętrznym na podstawie umowy powierzenia przetwarzania danych osobowych, a także podmiotom lub organom uprawnionym na podstawie przepisów prawa.
9) Ponadto informujemy, iż w związku z przetwarzaniem Państwa danych osobowych nie podlegają Państwo zautomatyzowanemu podejmowaniu decyzji, w tym profilowaniu, które opiera się wyłącznie na zautomatyzowanym przetwarzaniu o czym stanowi art. 22 ogólnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych.

Wójt Gminy Puławy
/-/
mgr Kamil Lewandowski

eprasa.pl 380defb409

Gmina Karczmiska | Gmina Wilków | Gmina Łaziska

II Jarmark Świąteczny w Karczmiskach. Przybył Mikołaj



Dzieci oczywiście najbardziej czekały na Mikołaja i na prezenty!

Piątek, 5 grudnia przyniósł do Karczmisk prawdziwie świąteczną atmosferę. Zespół dworsko-parkowy zamienił się tego dnia w rozświetloną krainę Świętego Mikołaja pełną zapachu pierników, dźwięków kolęd i radosnych rozmów. II Karczmiski Jarmark Świąteczny ponownie udowodnił, że wspólne świętowanie ma wyjątkową moc.

Na mieszkańców czekały stoiska kilkunastu wystawców, m.in. Ośrodka Pomocy Społecznej w Karczmiskach, Przedszkola w Karczmiskach, lokalnych Kół Gospodyń Wiejskich, rękodzielników, artystów oraz producentów regionalnych przysmaków. Każde z nich przyciągało czymś innym - świątecznymi ozdobami, domowymi wypiekami, gorącą kawą i herbatą czy pomysłami na bożonarodzeniowe prezenty.

- Reprezentujemy Przedszkole w Karczmiskach. Mamy na swoim stoisku gofry, kawę, herbatę, kompot i świąteczne paczki dla dzieci. Jesteśmy tu już po raz drugi. Te kiermasze są bardzo fajne, warto je organizować, bo wprowadzają mieszkańców w świąteczny nastrój – podkreślała Ewelina Wicha, przewodnicząca Rady Rodziców Przedszkola w Karczmiskach.

Na scenie rozbrzmiewały kolędy i piosenki świąteczne. Przed publicznością wystąpili członkowie KGW „Bez Granic", wokaliści i zespół wokalny działający przy Gminnej Bibliotece i Domu Kultury w Karczmiskach pod kierunkiem Katarzyny Zielińskiej oraz sama instruktorka. Muzyka stworzyła ciepły, rodzinny klimat, który udzielał się wszystkim obecnym.

Nie zabrakło również radości najmłodszych. Gościem specjalnym wydarzenia był Święty Mikołaj, który dotarł do Karczmisk dzięki druhom z Ochotniczej Straży Pożarnej w Noworąblowie. Rozdał mnóstwo prezentów, wywołując uśmiechy i świąteczną radość na dziecięcych twarzach.

Jarmarkowi towarzyszyła także akcja charytatywna „Świąteczna paczka żywnościowa" prowadzona przez Ośrodek Pomocy Społecznej w Karczmiskach. Zbierano produkty żywnościowe dla osób potrzebujących z terenu gminy, pokazując, że świąteczna radość może iść w parze z pomocą dla innych.

Konkurs na Kartkę Świąteczną - młodzi artyści nagrodzeni

Podczas II Karczmiskiego Jarmarku Świątecznego ogłoszono również wyniki konkursu plastycznego na najpiękniejszą kartkę świąteczną, zorganizowanego przez Gminną Bibliotekę i Dom Kultury w Karczmiskach. Konkurs ogłoszono w połowie listopada, a łącznie wpłynęło 30 prac w dwóch kategoriach wiekowych.

Jury w składzie: Alicja Bełcik - wójt gminy Karczmiska, Lidia Wciseł z Ośrodka Pomocy Społecznej w Karczmiskach oraz Marcin Chojnacki - dyrektor GBiDK w Karczmiskach, po obejrzeniu wszystkich prac przyznało nagrody i wyróżnienia.

W kategorii klas I-III pierwsze miejsca zajęli Armando Kowalski i Kalina Skorupska. Drugie miejsca przypadły Antoniemu Głowackiemu, Maksymowi Kałdonkowi i Idze Stępień, a trzecie - Michalinie Kwietniewskiej, Ninie Romsickiej i Radosławowi Jarosławskiemu. Wyróżnienia otrzymali Antoni Zielonka oraz Filip Piskorek.

W kategorii klas IV-VI pierwsze miejsca zdobyły Amelia Skorupska, Maja Kruk i Justyna Szelągowska. Drugie miejsca przyznano Zuzannie Pośnik i Filipowi Mędrkowi, a trzecie - Zuzannie Wisze. Wyróżnienie trafiło do Adama Zielonki.

Przygotowane kartki świąteczne trafią do osób potrzebujących, niosąc im ciepło, życzliwość i świąteczne przesłanie.



Justyna Wciseł,
przewodnicząca KGW „Bez Granic" i Lesia Rabczewska, członkini Koła

- Mamy dziś takie nasze regionalne danie - to są gołąbki z kaszą jęczmienną i grzybami zawijane w koszoną kapustę. Mamy ciasteczka, pierniki, herbatę zimową, grzane wino, kiełbasę z ogniska... Co kto chce, to u nas znajdzie. Warto organizować takie wydarzenia, bo to jest świąteczny nastrój, spotkania, jest prawdziwa bożonarodzeniowa atmosfera.



Beata Samojluk,
Biała Podlaska

- Na naszym stoisku są sękacze tradycyjne z Podlasia, słodkości regionalne, dynię i kaszą ekologiczną oraz rękodzieło. Takie kiermasze dają nam możliwość zaprezentowania swoich prac, bo w sklepach mamy teraz masówkę i chińszczyznę, może tanie, ale słabej jakości.



Edyta Mędyk,
przewodnicząca KGW „Fajne Babki" w Głusku Dużym Kolonia

- Dziś nasze KGW „Fajne Babki z Głuska" zaprasza na kręcone ziemniaczki, frytki, pyszne ciasto, pierogi z kapustą i grzybami, ruskie, czerwony barszczyk, paszteciki z kapustą - typowo świąteczne. My jesteśmy pierwszy raz na takiej imprezie, każdy tu znajdzie coś dla siebie i jest to okazja do tego, żeby się spotkać. Warto przyjść w takie miejsce.



Anna Galak,
Lublin

- Na naszym stoisku można kupić wydruki 3D, które sami projektujemy, pierniczki ozdobne, bombki, które sami też robimy. Jest kolorowo, ładnie, to są prezenty unikalne, w klepach nie da się takich kupić. Ludzie szukają już takich nietypowych prezentów okolicznościowych przede wszystkim. Coraz więcej społeczności się zrzesza i integruje na takich jarmarkach. Bardzo duże zainteresowanie jest, jesteśmy zadowoleni i na pewno tu wrócimy.

- Serdecznie dziękujemy wszystkim za udział i tak ogromne zainteresowanie naszym wydarzeniem. Do zobaczenia za rok! - podkreślali zgodnie organizatorzy.

Agnieszka Gołębiowska

Kiermasz Bożonarodzeniowy w Wilkowie

W czwartek, 18 grudnia w godzinach 9 - 11 przy Urzędzie Gminy w Wilkowie odbędzie się Kiermasz Bożonarodzeniowy organizowany.

Swoje prace zaprezentują stowarzyszenia, uczniowie szkół podstawowych oraz indywidualni wystawcy z terenu gminy. Na stoiskach będzie można nabyć m.in. kartki świąteczne, ozdoby i dekoracje bożonarodzeniowe, stroiki, rękodzieło w świątecznym klimacie oraz produkty lokalne.

Organizatorzy serdecznie zapraszają mieszkańców do udziału oraz wystawców do zgłaszania swojego udziału do 18 grudnia.

Zgłoszenia przyjmowane są pod nr tel.: 81 828 15 59 oraz 728 834 412.

Agnieszka Gołębiowska

Budżet Gminy Wilków na 2026 rok głównym tematem sesji Rady Gminy

W piątek, 19 grudnia o godzinie 14 w budynku Szkoły Podstawowej w Wilkowie odbędzie się XXII zwyczajna sesja Rady Gminy Wilków.

Podczas obrad radni zajmą się najważniejszymi sprawami finansowymi gminy. Kluczowym punktem sesji będzie uchwalenie budżetu gminy Wilków na 2026 rok. Przewidziana jest również dyskusja nad planem finansowym gminy na przyszły rok.

Ponadto Rada zajmie się rozpatrzeniem skarg dotyczących działalności Gminy Wilków, ustaleniem szczegółowych zasad przyznawania i odpłatności za usługi opiekuńcze, specjalistyczne usługi opiekuńcze oraz usługi sąsiedzkie, a także zmianami w Wieloletniej Prognozie Finansowej na lata 2025–2032 i w uchwale budżetowej na rok 2025. Na zakończenie przewidziano czas na interpelacje, zapytania radnych oraz wolne wnioski.

Sesja ma charakter otwarty – udział mieszkańców jest mile widziany.

Agnieszka Gołębiowska

OPO

eprasa.pl 380defb409

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Gołębiowska,
tel. 517 070 830,
golebiowska@24wspolnota.pl



Gmina Józefów nad Wisłą | Gmina Poniatowa | Gmina Chodel

Rekordowe wsparcie dla strażaków. Nowoczesny wóz trafił do OSP Chodel

Dwa wozy ratowniczo-gaśnicze, jedna decyzja i wzmocnienie bezpieczeństwa mieszkańców. Do gminy Chodel trafił nowy, ciężki samochód ratowniczo-gaśniczy marki MAN z możliwością transportu wody pitnej, który zasilił OSP Chodel, natomiast dotychczasowy średni samochód IVECO został przekazany do OSP Ratoszyn. Dzięki temu wsparcie zyskały dwie jednostki, a cały powiat opolski może mówić o istotnym kroku w stronę większego bezpieczeństwa.



Uroczyste powitanie obu pojazdów odbyło się w sobotę, 13 grudnia w Ratoszynie

W miniony piątek, 12 grudnia w Lublinie na terenie Ośrodka Doskonalenia Techniki Jazdy WORD przy ul. Grygowej odbyła się uroczysta zbiórka, podczas której przekazano nowoczesne pojazdy oraz specjalistyczny sprzęt dla jednostek Państwowej i Ochotniczej Straży Pożarnej z województwa lubelskiego. Sprzęt trafił do strażaków w ramach projektu „Dostosowanie Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego na terenie województwa lubelskiego do zmian klimatycznych, zmian w środowisku naturalnym oraz zagrożeń cywilizacyjnych" realizowanego z programu Fundusze Europejskie dla Lubelskiego 2021–2027. Łączna wartość przekazanego podczas wydarzenia sprzętu przekroczyła 51 mln zł, a cały projekt to ponad 130 mln zł.

W wydarzeniu uczestniczyli m.in. wojewoda lubelski Krzysztof Komorski, wicewojewoda Wojciech Wołoch, przedstawiciele PSP i samorządów. Powiat Opolski reprezentowali starosta opolski Dariusz Piotrowski, wójt gminy Chodel Karolina Rzedzicka, komendant powiatowy PSP w Opolu Lubelskim st. kpt. Sebastian Pyć oraz druhowie OSP z terenu powiatu.

Nowy pojazd, który trafił do gminy Chodel, to ciężki samochód ratowniczo-gaśniczy MAN wyposażony w zbiornik przystosowany do transportu wody pitnej i gaśniczej. Samochód zasilił OSP Chodel, jednostkę należącą do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego i jest jedynym takim pojazdem na terenie powiatu opolskiego.

– Mamy podwójne święto. Przede wszystkim świętują strażacy z OSP Chodel, ale razem z nimi świętują strażacy z OSP Ratoszyn. Wczoraj Chodel odebrał nowy ciężki samochód bojowy. To jedyny taki samochód w powiecie opolskim i jesteśmy dumni, że trafił właśnie do nas. Jestem przekonana, że strażacy z Chodla będą go wykorzystywali odpowiedzialnie – podkreśliła Karolina Rzedzicka, wójt gminy Chodel podczas uroczystego powitania pojazdu w sobotę, 13 grudnia w Ratoszynie.

Jak zaznaczyła wójt, przekazanie dotychczasowego samochodu OSP Chodel do Ratoszyna było świadomą decyzją.

– OSP Ratoszyn przez kilka lat była jednostką wygaszoną, ale to się zmieniło. Jednostka działa dziś bardzo prężnie, rozwija się, działa tam również Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza. Dlatego samochód, który do tej pory wykorzystywany był w Chodlu, trafił właśnie do Ratoszyna – dodała.

Podczas uroczystości wójt Karolina Rzedzicka skierowała także słowa podziękowania do wszystkich strażaków z terenu gminy Chodel.

– Dziękuję wam za samodzielność, zaangażowanie i codzienny trud. Dziękuję zarówno kierownictwu, jak i strażakom szeregowym. W wielu przypadkach zdejmujecie z urzędu różne obowiązki – pracujecie samodzielnie, pozyskujecie środki, doposażacie się, dbacie o sprzęt i obiekty – mówiła.

Podziękowania popłynęły również w stronę Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

– To naprawdę ewenement, że taki samochód trafił do naszego powiatu. Jest w tym duża zasługa pani wójt. Dobrze, że tak się stało, bo na naszej mapie zabezpieczenia brakowało właśnie Ratoszyna. Gratuluję wam nowych nabytków – na pewno będziemy potrzebowali waszej pomocy. Dbajcie o ten sprzęt – podkreślił st. kpt. Sebastian Pyć, komendant powiatowy PSP w Opolu Lubelskim.

Nowy ciężki MAN dla OSP Chodel oraz przekazanie średniego IVECO do OSP Ratoszyn to przykład inwestycji, która nie tylko podnosi potencjał ratowniczy jednostek, ale przekłada się na bezpieczeństwo mieszkańców całej gminy i powiatu

Agnieszka Gołębiowska

Mikołaj z workiem prezentów odwiedził szkołę w Kowali

Przed Szkołą Podstawową w Kowali Drugiej zrobiło się prawdziwie świątecznie – najmłodszych odwiedził Święty Mikołaj z workiem pełnym prezentów, a plac wypełniły ognisko, pieczone kiełbaski, gorąca herbata i mnóstwo radości. Dzięki wspólnej inicjatywie OSP Kowala Druga, Koła Rolniczego i Sołectwa Kowala Druga dzieci mogły przeżyć niezapomniane, pełne magii spotkanie mikołajkowe.



Fot. OSP Kowala Druga

O wyjątkowy klimat wydarzenia zadbali druhowie z OSP Kowala Druga, którzy aktywnie włączyli się w organizację spotkania

W sobotę, 6 grudnia przed Szkołą Podstawową im. Henryka Sienkiewicza w Kowali Drugiej zrobiło się wyjątkowo świątecznie. Dzięki wspólnej inicjatywie Koła Rolniczego w Kowali Drugiej, sołectwa Kowala Druga oraz Ochotniczej Straży Pożarnej w Kowali Drugiej najmłodsi mieszkańcy mogli wziąć udział w pełnym magii spotkaniu ze Świętym Mikołajem.

Na dzieci czekał sam Mikołaj ze swoim słynnym workiem wypełnionym po brzegi prezentami. Paczek było naprawdę wiele, a radość najmłodszych była bezcenna. Dzieci chętnie podchodziły do Mikołaja, odbierały upominki, robiły pamiątkowe zdjęcia i dzieliły się świątecznym entuzjazmem, który szybko udzielał się także dorosłym.

O wyjątkowy klimat wydarzenia zadbali druhowie z OSP Kowala Druga, którzy aktywnie włączyli się w organizację spotkania. Rozpalone ognisko, pieczenie kiełbasek, gorąca herbata oraz słodkie poczęstunki sprawiły, że mimo grudniowej aury było ciepło i rodzinnie.

– Cieszymy się, że mogliśmy sprawić dzieciakom tyle radości i stworzyć razem tak ciepłe, rodzinne spotkanie – podkreślali strażacy z OSP Kowala Druga, zaznaczając, że widok uśmiechniętych twarzy był dla nich największą nagrodą.

Atmosfera była wyjątkowa – pełna śmiechu, rozmów i prawdziwie mikołajkowej aury. Plac przed szkołą na kilka godzin zamienił się w małą, świąteczną krainę, w której liczyła się wspólnota i radość ze wspólnego przeżywania tego dnia.

Organizatorzy zadbali również o to, aby żadne dziecko nie zostało pominięte. Paczki, które pozostały po wydarzeniu, zostały przekazane uczniom szkoły, którzy nie mogli uczestniczyć w spotkaniu.

Agnieszka Gołębiowska

Spr

W ostatnim wydaniu Wspólnoty Opolskiej (nr 49/2025) opublikowaliśmy błędne wyniki głosowania radnych w sprawie uchylenia uchwały Rady Gminy Chodel nr XIII/65/2025 z dnia 31 marca 2025 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla obszarów obejmujących część obrębów geodezyjnych Ratoszyn Drugi, Radlin, Stasin.

Poniżej przedstawiamy prawidłowe wyniki tego głosowania. Za pomyłkę przepraszamy.

ZA
Ewa Dudziak
Zdzisława Bielecka
Henryk Chęć
Mariusz Dudziak
Bernarda Giza-Małecka
Justyna Gołofit
Sławomir Milczach
Karol Paprocki
Dorota Agnieszka Żuber
WSTRZYMALI SIĘ:
Joanna Kołosińska
Jakub Wais
Anna Głusiec

Agnieszka Gołębiowska

eprasa.pl 380defb409

Zagrali sercem, wygrali dobro.

Siatkarski Mikołajkowy Turniej dla Tanzanii poruszył Opole Lubelskie



Charytatywny Mikołajkowy Turniej Piłki Siatkowej zorganizowany przez TSPS Opolanka już po raz kolejny pokazał, że sport może być czymś znacznie więcej niż rywalizacją

To był weekend pełen sportowych emocji, wzruszeń i prawdziwej solidarności. Charytatywny Mikołajkowy Turniej Piłki Siatkowej zorganizowany przez TSPS Opolanka pokazał, że sport może być czymś znacznie więcej niż rywalizacją - może być prawdziwą pomocą dla tych, którzy jej najbardziej potrzebują.

W miołajkową sobotę, 6 grudnia na parkiecie zmierzyły się cztery drużyny: TSPS Opolanka, Sygnał Chodel, Policja Lublin oraz Energia Lublin, walcząc o Puchar Burmistrza Opola Lubelskiego. Każdy mecz był pełen zaangażowania, walki do ostatniej piłki i ducha fair play, ale tego dnia wynik sportowy nie był najważniejszy. Największym zwycięzcą okazały się dzieci z Tanzanii, dla których zagrali wszyscy uczestnicy wydarzenia.

Ogromnym momentem turnieju była licytacja voucherów i prezentów przeprowadzona w trzech turach. Wszystkie dary znalazły swoich nabywców, a łączna kwota 4714,70 zł w całości zasiliła zbiórkę na pomoc dzieciom w Tanzanii.

- Słowo „dziękuję" to za mało. Zrobiliście coś nadzwyczajnego - zauważyliście potrzeby maleńkiej tanzańskiej wioski w sercu buszu i nie przeszliście obojętnie. Ten turniej kosztował Was ogrom pracy i bardzo to doceniam - mówiła wzruszona Ania Skwarczyńska, jedna z inicjatorek wydarzenia.

Turniej oficjalnie otworzył burmistrz Opola Lubelskiego Sławomir Plis, który od początku wspierał tę szczytną inicjatywę. Organizatorzy dziękowali także zawodnikom, kibicom oraz siatkarzom za pomoc organizacyjną i hojne datki wrzucane do puszek.

Wydarzenie miało także wymiar edukacyjny i kulturowy. Uczestnicy mogli zobaczyć prezentację zdjęć z Tanzanii, poznać rękodzieło wykonane przez Masajki oraz wysłuchać inspirującej opowieści Renaty Madziary - „Polki wśród Masajów", która przybliżyła realia życia w afrykańskich wioskach.

Ten turniej nie mógłby się odbyć bez ludzi o wielkich sercach. Organizatorzy - TSPS Opolanka, Ania Skwarczyńska oraz burmistrz Opola Lubelskiego Sławomir Plis - złożyli szczególne podziękowania sponsorom i przyjaciołom wydarzenia:

DK Boutique, Natalia Szałas, Malwi Buci, Studio Urody Hollywood, Detailing Garage Mateusz Turski, American Hot Chicken, Harry AUTO SPA, Ula Biszczanik, Piekarnia-Cukiernia SMAGA, Bogdanka LUK Lublin, Salon Urody Małgorzata Zawół, Marcin Żydek, Sylwia Kozak, Lia Studio Natalia Sochaj, Dorota Szałas, Bistro 19 Puławska, Marcin Skwarczyński, Katarzyna Pocztarska, Kuźnia, ErCars Transport Laweta, Renata Madziara – Polka wśród Masajów, Gmina Opole Lubelskie, Michał Czajka, Janusz Gąsior, Teresa Kucharczyk, Łukasz Szafran, IBRA Profesjonalne Stroje Sportowe, Granit Bychawa, Geomax, Krówki Opole Lubelskie.

Ten turniej udowodnił, że razem można więcej. W Opolu Lubelskim sport połączył ludzi, a dobra energia z parkietu już niebawem dotrze aż do Tanzanii. I to jest najpiękniejszy wynik tego spotkania.

Agnieszka Gołębiowska



Ani
organizatorka wydarzenia, spędziła sześć tygodni, pracując z masajskimi dziećmi

- Cały dochód zostanie przeznaczony na wsparcie dzieci masajskich w Tanzanii - na wyposażenie świetlicy, w której prowadzę dla nich zajęcia plastyczne.

Pomóż

Renata Madziara od 2022 roku wspiera masajską społeczność w Tanzanii, zapewniając dzieciom jedzenie, edukację i opiekę medyczną. Dzięki zaangażowaniu darczyńców powstały m.in. toalety przy szkole, studnia, zakupiono sprzęt edukacyjny, zorganizowano leczenie, dożywianie dzieci oraz pomoc kobietom i młodzieży w zdobyciu zawodu.

Każda wpłata to szybka reakcja na potrzeby - leczenie, mundurek szkolny czy ciepły posiłek zamiast suchego ugali.

Wesprzyj zbiórkę: https://zrzutka.pl/ajkbmp („Dołóż się do Polki wśród Masajów!")

Debiut pełen magii – pierwszy Jarmark Bożonarodzeniowy w Józefowie nad Wisłą

Rynek w Józefowie nad Wisłą zamienił się w prawdziwą świąteczną krainę - dzieci spotkały Świętego Mikołaja, uczestniczyły w warsztatach i animacjach, a mieszkańcy mogli spróbować świątecznych przysmaków i regionalnych specjałów. Pierwszy Jarmark Bożonarodzeniowy okazał się pełen magii, radości i świątecznego blasku, który połączył całą społeczność gminy.



Fot.GCK. Józefów nad Wisłą

Największą atrakcją okazał się oczywiście Święty Mikołaj



Fot.GCK. Józefów nad Wisłą

Młodzieżowa Rada Miejska w Józefowie nad Wisłą zorganizowała na jarmarku akcję charytatywną

W Józefowie nad Wisłą odbył się po raz pierwszy Jarmark Bożonarodzeniowy, który od razu podbił serca mieszkańców i zamienił miasto w prawdziwą, świąteczną krainę. W sobotę, 7 grudnia rynek miasta rozbłysnął światełkami i ozdobami, a zapach pierników, przypraw i regionalnych specjałów roznosił się wśród licznie zgromadzonych uczestników.

Na gości czekały kolorowe stoiska Kół Gospodyń Wiejskich, lokalnych stowarzyszeń i twórców rękodzieła. Można było spróbować ciast, pierogów i innych świątecznych przysmaków, a dzieci brały udział w warsztatach plastycznych i animacjach prowadzonych przez Śnieżynki, Elfy oraz samego Grincha. Największą atrakcją okazał się oczywiście Święty Mikołaj, który przybył z workiem prezentów i rozdawał je najmłodszym.

Jarmark oficjalnie otworzył burmistrz Paweł Grabek, a wydarzenie uświetniły występy dzieci z zespołu Wisełka oraz zaproszonych gości. Organizatorzy podkreślali, że frekwencja i zaangażowanie mieszkańców sprawiły, że debiut był wyjątkowo udany.

Młodzieżowa Rada Miejska w Józefowie nad Wisłą zorganizowała na jarmarku akcję charytatywną, dzięki której udało się zebrać 2059,72 zł na Lubelskie Hospicjum dla Dzieci im. Małego Księcia. Każdy zakupiony smakołyk był nie tylko przyjemnością, ale i pomocą dla dzieci.

Dzięki wspólnemu wysiłkowi powstała niepowtarzalna, świąteczna atmosfera, która zintegrowała mieszkańców i wprowadziła ich w klimat nadchodzących świąt.

Organizatorzy zapewnili, że kolejna edycja jarmarku będzie jeszcze większa, bogatsza i bardziej magiczna, a doświadczenia z debiutu pozwolą uczynić ją wydarzeniem jeszcze bardziej wyjątkowym.

Agnieszka Gołębiowska

OPO

eprasa.pl 380defb409